TYGODNIK PŁOCKI

DZIŚ

KORONA MISS MAZOWSZA CZEKA ● WSPOMNIENIE O WŁADYSŁAWIE BRONIEWSKIM ● CENNY EKSPORT Z KUTNA ● DLACZEGO W GĄBINIE GOŁĘBIE PRZESTAŁY FRUWAĆ? ● POLEMIKA NA TEMAT CZYNSZÓW

CZYTELNIA

NR INDEKSU 37940
NR ISSN 0208-6972

PISMO PZPR

ROK ZAŁOŻENIA 1972 ● NR 9 (767) ● 1 MARCA 1987 R. ● CENA 20 ZŁ

DYSKUSJA REDAKCYJNA

NASZ WIEJSKI RODOWÓD

W lutym 1957 roku powstał, niejako na gruzach rozwiązanej organizacji ZMP nowy związek, czy raczej dwa: ZMS i ZMW. Odrębności środowiskowe, a także autentyczna wola wejścia w sam nurt życia społecznego wsi, przeważnie traktowanej po macoszemu sprawiły, że ruch młodzieżowy skupiony wokół nowej organizacji działał prężnie i energicznie. Przybywało członków, kół, tworzyły się instancje. Już po roku odbył się pierwszy krajowy Zjazd w Warszawie. Mijały lata, organizacja, jak każda przeżywała swe wzloty i upadki, miała nawet swoistą „przerwę w życiorysie", która na pewno zaważyła na liczebności i jakości szeregów dzisiejszego ZMW.

PATRZĄC wstecz widać dokonania dawnego związku. Patrząc w przód — perspektywy i zadania stojące przed dzisiejszą organizacją. Nie wyrosła ona z jałowej gleby. Za nimi trzydzieści lat najświeższej historii, doświadczeń złych i dobrych, wzorców, których nie obalił czas. My — i oni. Członkowie dawnego ZMW i dzisiejsi działacze nowego Związku zasiedli przy redakcyjnym stole, by powspominać, podzielić się doświadczeniami, wspólnie zastanowić, co dalej, jaki cel, jaką drogę wybrać na następne trzydzieści lat.

W dyskusji udział wzięli: **Janina Olczak** z gminy Daszyna, w latach 1975 — 76 przewodniczący ZW ZSMW; **Celestyn Amrozy**, sekretarz ZW ZMW od czerwca 1984 r.; **Marek Lepalczyk**, rolnik, członek Zarządu Krajowego ZMW.

Red.: — Czego spodziewacie się podczas dzisiejszej konfrontacji? Czy jest to próba utwierdzenia się, przekonania o słuszności obranego kierunku, czy może raczej próba skorzystania z doświadczeń starszych kolegów?

Młodzi, prawie zgodnym chórem: — Mamy świadomość, że trzydzieści lat historii patrzy na nas. Nie chodzi nam o uczczenie jubileuszu, ale przede wszystkim chcemy wykorzystać doświadczenia naszych poprzedników, a także dzisiejszych działaczy. Zapoznać z historią związku. Właśnie — tą żywą historią, której reprezentantami są koledzy tworzący zręby organizacji sprzed lat. Wiele elementów pracy dawnego związku warto dziś kontynuować, czas potwiedził ich słuszność, słuszność całej obranej wówczas drogi.

JÓZEF WOŹNICKI: — Jeśli dziś zastanowić się przychodzi, co nam, obecnym tu działaczom dała przynależność do organizacji, to z pewnością możemy powiedzieć, że ona właśnie przyczyniła się do naszego awansu, jako ludzi młodych. Organizację było wtedy na wsi dobrze widać. Nikt nie tworzył kół na siłę, organizowaliśmy się spontanicznie.

Dzięki tej organizacji młodzież dostrzegła swe miejsce we własnym środowisku. Rozumiem to tak, że niektórzy dostrzegli, iż można na wsi żyć, że nie każdy musi wyjechać do miasta, aby to lepsze życie sobie zbudować.

6

GMINA NA SKRAJU

NA OSTATNICH POZYCJACH

Migawki z Rościszewa, gminy żyjącej w zapomnieniu

Fot. TOMASZ J. GAŁĄZKA

W Rościszewie wszystkie najważniejsze instytucje rozlokowane są po lewej lub prawej stronie głównej drogi. Posterunek MO, szkoła, poczta, ośrodek zdrowia, kościół, urząd gminy, remiza strażacka i na końcu coś dla ciała: sklep, piekarnia i bar „Sarenka". Bar, chociaż na końcu wsi, plasuje się na początku wojewódzkiej (a może i krajowej) listy lokali gastronomicznych, energicznie zwalczających alkoholizm. Konsumpcję napojów wysokoprocentowych można tu odbywać nie wcześniej niż o godzinie 15.00, zaś sprzedaż niskoprocentowych, tych z browaru, zniesiono zupełnie. Nie wiadomo, czy od wprowadzenia tych ograniczeń ma się rościszewianom lepiej. Wiadomo natomiast, że są w gminie poważniejsze problemy niż dystrybucja alkoholu w „Sarence".

Jan Krogulski, kierownik służby rolnej, wymienia

PROBLEMY GMINY

według hierarchii ważności. Na pierwszym miejscu melioracja i zaopatrzenie wsi w wodę, na drugim węgiel, na trzecim materiały budowlane, zwłaszcza pokryciowe, na czwartym ex aequo nawozy i pasze. Sprawy może banalne, ale wcale z tego powodu nie lżejsze do znoszenia w codziennej egzystencji. Duże nadzieje budzą dwie ekipy melioracyjne, które rozpoczęły prace na terenie gminy.

Zaopatrzenie w wodę nie budzi optymistycznych wniosków na najbliższą przyszłość. Polik, Września, Zamość, Lipniki — to tylko niektóre z wsi, dotkniętych klęską suszy. Cały rok trwa wędrówka beczkowozów z gospodarstw do ujęcia w Rościszewie, gdzie życiodajny płyn można pobierać dwa razy w tygodniu. „Gdyby tak pociągnąć rościszewski wodociąg dalej, do najbliższych wsi" — marzą rolnicy. Niestety, na razie te marzenia należy odłożyć na bok. Takie przedsięwzięcie wymagałoby rozbudowy zbiornika wyrównawczego, a na to brak warunków.

W sytuacji, kiedy cenna jest każda kropla wody, szczególnie razi marnotrawstwo. W Spółdzielni Kółek Rolniczych nie zadbano o właściwe zabezpieczenie studni przed zimą. Przyszły mrozy, rury popękały i wyłączyły z użycia cenne źródło pobierania wody.

3

przepraszam, kilka pytań...

ODPOWIADA:

DYREKTOR BIURA TECHNIKI KOMUNALNEJ W PŁOCKU

ROMAN MATUSZAK

— Czy nie budzi Pana po nocach myśl, że Skarpa „zjeżdża" do Wisły?

— Zabezpieczenie Skarpy Płockiej jest jednym z najważniejszych problemów techniczno-ekonomicznych w mieście. Ściśle wiąże się z uratowaniem Starego Miasta i jest tak znaczny, że budzi nie tylko mój niepokój i wszystkich płocczan, ale jest też przedmiotem troski władz. Dlatego powiązano działania naukowców z wysiłkiem wyspecjalizowanych biur projektowych, wykonawców budowlanych oraz zapewniono środki finansowe, które powinny wzrastać. Rola koordynatora, a tym samym generalnego projektanta i inwestora zastępczego przypadła BTK, którym kieruję.

— Jakie działania w związku z tym podejmujecie?

— Skarpa podlega prawom przyrody, którym należy się przeciwstawiać. Metody jakie się stosuje są nowoczesne — od teledetekcji do precyzyjnego pomiaru i obserwacji punktów umożliwiających ruchy Skarpy. Prace zabezpieczające są zaawansowane przez budowanie przypór poziomych i pionowych, na Wzgórzu Tumskim przez wykonanie pali, na których spocznie oporowa konstrukcja.

— Równolegle ratowana jest architektura Starówki...

— Zabezpieczenie Skarpy i rewolaryzacja architektury wzajemnie wiążą się i uzależniają. Stare Miasto stoi na Skarpie, a jej stan decyduje o jego przyszłości. Działania rewolaryzacyjne winny koncentrować się na obszarach położonych na koronie lub w pobliżu korony Skarpy. Po uzyskaniu w ub. r. niezbędnych materiałów planistyczno-przestrzennych, kierunki i zakres działań określono w projekcie „Programu inwestycyjnego rewolaryzacji na lata 1987-90" przedłożonym władzom miejskim.

— Co w dalszej perpektywie?

— W tym roku zamierzamy kontynuować budowę konstrukcji u podnóża Wzgórza Tumskiego, budowę przypór i likwidację osuwisk. Odrębnym zadaniem będzie budowa sieci kanalizacyjnej w ul. Piekarskiej, kolektora w ul. Kwiatka i innych. Zamierzamy rewaloryzować 11 obiektów kubaturowych, w tym Dom Broniewskiego i Dom Prasy. Rozszerzenie robót limitują nakłady finansowe. Dlatego władze miejskie i my interesujemy się inwestorami, którzy mogliby wnieść własny wkład pieniężny i stać się użytkownikami obiektów.

— To znaczy, że projektowanie wyprzedza?

— Oczywiście, wykazaliśmy to m. in. w projekcie Programu, który uwzględnia kolejne fazy administracyjnego i inwestorskiego procesu. Dalszy wzrost nakładów umożliwi rozszerzenie zakresu prowadzonych prac, przede wszystkim budowlanych. Każdy zainteresowany inwestor może, moim zdaniem, uzyskać konkretne propozycje.

— Brzmi to optymistycznie dla płocczan. Dziękujemy.

Pytał:
ANDRZEJ ŻÓŁTOWSKI

naszym zdaniem

DNI BEZ NARAD

JAK EFEKTYWNIE i zgodnie z jego przeznaczeniem wykorzystać czas pracy, co zrobić, by regulaminy były respektowane, a osiem godzin w ciągu dnia roboczego można było przeznaczyć na wykonywanie obowiązków służbowych bez konieczności odrywania się od swoich zadań, wynikających z umowy o pracę, zawartej między przedsiębiorstwem, instytucją a zatrudnionym.

Dyskusje na ten temat trwały i trwają, a każda z nich zabiera właśnie ów cenny czas. W bilansie całego tygodnia roboczego bywa takich godzin nieprzepracowanych efektywnie wiele. Uczestnictwo w naradach, spotkaniach i posiedzeniach wyłącza z efektywnej pracy szczególnie tzw. aktyw kierowniczy. Zamiast egzekwować, kontrolować, dowodzić swoim przedsiębiorstwem, kierować urzędem czy szkołą, gros czasu przeznacza się na tzw. uczestnictwo. Burzy to naturalny porządek dnia, spiętrza zadania, wpływa na atmosferę pracy w zakładzie. Dlatego też słusznym i celowym wydaje się wprowadzenie dni bez narad. Komunikaty radiowe i telewizyjne informują o podjętych zobowiązaniach w innych województwach. Dobry przykład dało już kilka z nich. Czy płockie znajdzie się w tej grupie?

Konieczności rozpatrzenia takiego wniosku nikt chyba nie kwestionuje, ale wątpliwości też rodzi się wiele. Czy jeśli ustali się w tygodniu dwa dni bez narad, pozostałe nie będą z kolei tylko dniami narad i to kilku w ciągu ośmiu godzin roboczych? A nie chodzi chyba o gęściej zapisany naradowy kalendarz a tylko o to, by ograniczyć posiedzenia i spotkania do niezbędnych, maksymalnie skracać ich czas.

Czy można to zrobić? Na pewno tak, jeśli organizatorzy narady dobrze przemyślą jej scenariusz, przygotują materiał precyzyjnie, podadzą go w skondensowanej formie, potrafią utrzymać dyscyplinę dyskusji, zadbać o to, by kończyła się ona konkretnymi wnioskami.

Podobno — czas to pieniądz — codzienna urzędniczo-pracownicza rzeczywistość potwierdza jak bardzo to wyświechtany i nieużyteczny slogan, bo nie ma poparcia w praktyce. Ile tracimy? Rachunek prosty, wystarczy podsumować choćby jeden roboczy tydzień, godziny przepracowane i przesiedziane na spotkaniach, które niczego nie załatwiły, na bezsensownych naradach, nazywanych złośliwie biciem piany metodą przemysłową. I niepotrzebny do tego komputer, wystarczą liczyłła.

TP

POSŁOWIE W ŁĘCZYCY

(Obsł.) Na wyjazdowym posiedzeniu obradował w Łęczycy Wojewódzki Zespół Poselski. Tematem było wdrażanie ustawy o planowaniu przestrzennym na przykładzie Łęczycy. Przedstawiono obszerne informacje dotyczące zarówno samej ustawy, jak i wieloletnich starań miejscowych władz o formalne zatwierdzenie miejskiego planu zagospodarowania.

Nowa ustawa rozszerzyła zakres społecznego uczestnictwa w sporządzaniu planów. Celem planowania, jak podkreślono, jest bowiem kompleksowe zagospodarowywanie kraju, regionu, miasta czy wsi dla zapewnienia poprawy warunków życia mieszkańców, zachowania równowagi przyrodniczej, ochrony dóbr kultury oraz zwiększenie efektywności gospodarowania, jak i podnoszenie obronności państwa.

W Łęczycy sporządzanie planu zagospodarowania przestrzennego miasta trwa od 1978 r. Projekty przedstawiane władzom nie zyskują akceptacji ze względu na skierowanie zabudowy mieszkalnej na tereny rolne o najwyższych walorach użytkowych, wykorzystywane obecnie do produkcji żywności. Alternatywnie podawany jest wariant zlokalizowania obiektów komunalnych na terenach nieprzydatnych rolniczo, ale wymagających przystosowania pod inwestycje.

Spór o ziemię trwa. Rozbudowa miasta tymczasem napotyka wiele trudności hamujących inicjatywę i możliwości racjonalnego programowania inwestycji. Argumentacja obu stron pozostaje bez zmian.

W podsumowaniu obrad posłanka Helena Galus w imieniu zespołu poselskiego wyraziła zaniepokojenie tą sytuacją oraz złożyła obietnicę podjęcia stosownych kroków dla przyśpieszenia prac nad planem.

(zan)

Z ŻYCIA TPPR

W Zespole Szkół Ogólnokształcących i Pedagogicznych im. Marii Dąbrowskiej w Płocku odbyły się wojewódzkie eliminacje XVIII Ogólnopolskiej Olimpiady Języka Rosyjskiego. Zwyciężczynią została Małgorzata Chudzyńska, uczennica III klasy Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Małachowsiego w Płocku. Opiekunką Małgosi jest mgr Władysława Pazurowa. Drugie i trzecie miejsce w eliminacjach przypadło Krzysztofowi Woźniakowi z Liceum Ogólnokształcącego im. Władysława Jagiełły i Edycie Ignatowskiej z „Małachowianki".

Organizatorzy Olimpiady Języka Rosyjskiego, Kuratorium Oświaty i Wychowania i Zarząd Wojewódzki TPPR w Płocku, wyrażają wdzięczność nauczycielkom i nauczycielom za opiekę w przygotowaniu uczniów do eliminacji, prof. A. Sicowowi z Warszawskiej Filii Instytutu Języka Rosyjskiego im. Aleksandra Puszkina w Moskwie za udział w komisji konkursowej oraz dyrekcji szkoły za serdeczną gościnność.

(Jw)

ZWYCIĘŻYŁA AGNIESZKA

W finale V turnieju poezji patriotycznej, który odbył się w Łodzi w dniach 20—22 lutego br. zwyciężyła reprezentantka Płocka, Agnieszka Jędryka, uczennica Szkoły Podstawowej nr 18. Jury wyróżniło ponadto Annę Płochocką ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Kutnie oraz w kategorii poezji śpiewanej Elżbietę Klimkowską i Annę Wesołowską z LO w Sierpcu.

(Sz)

W NOWEJ SIEDZIBIE

Do nowej siedziby przy ul. 3-go Maja 13 przeniesiony został KM PZPR w Płocku oraz WKKR, Wydział Ideologii i Informacji KW, Wojewódzki Ośrodek Kształcenia Ideologicznego i Rejonowy Ośrodek Pracy Partyjnej Płock oraz biblioteka KW. Telefony pozostają bez zmian.

(eg)

W ROCZNICĘ ARMII RADZIECKIEJ

23 lutego br. w południe pod pomnikiem poświęconym pamięci żołnierzy radzieckich poległych w walkach o wyzwolenie naszych ziem na pl. Obrońców Warszawy w Płocku złożono wiązanki kwiatów. Uroczystość miała miejsce z okazji 69 rocznicy powstania Armii Radzieckiej. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz polityczno-społecznych województwa, organizacji i zakładów pracy. Kwiaty złożyły także delegacje Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z członkami Komisji Braterstwa Broni oraz Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Po południu tego dnia z okazji rocznicy odbył się okolicznościowy koncert w płockiej Szkole Muzycznej, który zgromadził liczne grono młodzieży i działaczy TPPR.

(zan)

WIĘCEJ TAKICH CZYNÓW!

Miło nam donieść, że artysta — złotnik Jerzy Stachurski (Firma „Argentum") uzyskał nagrodę prezydenta miasta Cremony we Włoszech (to tam urodził się i działał największy lutnik świata Stradivarius) za swe wyroby ze srebra i bursztynu. Za pieniądze z tej nagrody mistrz Stachurski zakupił trzy komputery dla Zespołu Szkół Zawodowych w Płocku, propagując hasło Narodowego Czynu Pomocy Szkole.

(bo)

WYJAŚNIENIE W SPRAWIE CHORYCH KUR

W związku z licznymi pytaniami do redakcji w sprawie kur z PGR Góry chorych na białaczkę zwróciliśmy się z prośbą do Wojewódzkiego Zakładu Weterynarii o ostateczne wyjaśnienie co do dalszych losów tych kur. Oto odpowiedź:

„Stado kur będzie oceniane co do przydatności do spożycia dopiero po uboju. Każda sztuka na taśmie ubojowej poddana będzie indywidualnej ocenie zgodnie z pismem okólnym Nr 5 Ministerstwa Rolnictwa (...) z dnia 2 maja 1963 roku: Przy zmianach w mięśniach całą tuszkę wraz z narządami należy uznać za niezdatną. Przy braku zmian w mięśniach (...) wszystkie narządy wewnętrzne należy uznać za niezdatne, natomiast tuszkę za warunkowo zdatną. Spełnienie warunku przydatności do spożycia oznacza, że tuszki te mogą iść do przetwórstwa po sterylizacji".

(bo)

STRAŻACKI HONOR

(Obsł.) Podczas partyjno-służbowej narady kierownictwa Komend Rejonowych, Wojewódzkiej i Zakładowych Straży Pożarnych woj. płockiego, Komendant Rejonowej Straży Pożarnej w Płocku — kpt. Hilary Januszczyk wręczył książeczkę mieszkaniową dziecku dha Andrzeja Korytowskiego, który zginął w ub. roku w czasie akcji ratowniczej w Radziwiu. Kwotę 120 tys. zł zebrano wśród funkcjonariuszy pożarnictwa i członków OSP woj. płockiego.

Na zdjęciu: Helena Korytkowska z córką Anetą odbierają książeczkę mieszkaniową.

Tekst i zdjęcie (toga)

PIEKARNIA DLA ŻYCHLINA

(Obsł.) Już kilkanaście lat temu władze Żychlina czyniły starania, aby zbudować nową piekarnię w mieście. Istniejące dwie piekarnie-staruszki o końcowej zdolności produkcyjnej ok. 5 t pieczywa na dobę nie zapewniały pełnego pokrycia zapotrzebowania na ten podstawowy produkt spożywczy.

W 1981 roku rozpoczęto budowę nowej piekarni. W latach 1983-84 z powodu braku kredytów niewiele się działo na placu budowy. Dopiero dzięki pomocy ze strony obecnego wiceministra spraw wewnętrznych gen. dywizji Lucjana Czubińskiego, honorowego obywatela Żychlina, budowa ruszyła. Główny inwestor PSS „Społem" w Żychlinie i wykonawcy PBP „Petrobudowa" w Płocku, PIP „Instal" z Płocka, „Elektromontaż" Zakład Remontowo-Budowlany CZRS „Społem" z Płocka, WZSR z Łodzi i WUT z Kutna zabrali się solidnie do pracy. W rezultacie w końcu 1986 roku ruszyła produkcja chleba i tzw. galanterii piekarniczej w nowoczesnej piekarni mechanicznej. Nowo zbudowana piekarnia należy do największych tego typu obiektów w województwie płockim. Wydajność w ciągu 16 godzin pracy wynosi 12 ton. Ilość ta wystarczy na potrzeby mieszkańców. Pozostała część trafia do sklepów GS w Kutnie, Gostyninie i Łęczycy.

Wyposażenie żychlińskiej wytwórni chleba składa się w większości z maszyn i urządzeń produkcji krajowej.

Doprowadzenie w ustalonym terminie do zakończenia budowy specjalistycznego obiektu przemysłowego wymagało sporo wysiłku i poświęcenia. Prezes PSS „Społem" w Żychlinie Jan Rowiński wyróżnił przede wszyskim pracowników „Perobudowy" — mistrza Józefa Falkowskiego, kierownika robót inż. Tadeusza Brożka, koordynatora budowy inż. Tadeusza Woźniaka, z Zakładu Remontowo-Budowlanego PSS „Społem" z Płocka dyrektora Ryszarda Suchwałko, z „Elektromontażu" kierownika robót Jana Plesnego.

21 lutego br. nastąpiło oficjalne otwarcie piekarni mechanicznej w Żychlinie. W uroczystości wziął udział wiceminister spraw wewnętrznych gen. dyw. Lucjan Czubiński, wiceminister budownictwa Edward Waszak, dyrektor departamentu budownictwa specjalistycznego Ministerstwa Budownictwa Tadeusz Długokęcki, prezes do spraw produkcji CZRS w Warszawie Dionizy Kukier, sekretarz KW PZPR Jerzy Galaszewski, przedstawiciele władz wojewódzkich i władz polityczno-administracyjnych Żychlina. W uroczystości wziął również udział Alfred Wałek, były I sekretarz KW PZPR w Płocku, którego działania w trudnych chwilach przyczyniły się do wyraźnego jej przyspieszenia.

(toga)

Nasze interwencje

WIECZNA ZMARZLINA

W Płocku przy ul. Wyszogrodzkiej w czasie pamiętnych styczniowych mrozów zamarzł wodociąg, w związku z czym siedem domów — między innymi posesje 25 i 27 — pozbawione zostały wody. Od tego czasu minęło 7 tygodni, nastała odwilż, ale wodociągu nie odmrożono. Czyżby wieczna zmarzlina? Kilkanaście rodzin, w większości ludzi starych, emerytów i rencistów, zmuszonych jest nosić wodę po kilkadziesiąt metrów. Ale ile tej wody i jak długo można nosić?

Na to pytanie mieszkańcy tych domów nie mogą do dziś doczekać się konkretnej odpowiedzi od dyrekcji Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Płocku i — co najważniejsze — przywrócenia normalnego dopływu wody. Wydaje nam się, że zmarzlina z Wyszogrodzkiej przerodziła się w znieczulicę na Gagarina.

(Jer)

POSZUKIWANA

Wydział Kryminalny WUSW w Płocku poszukuje Dorotę Zielonkę, córkę Jana i Anny, ur. 2 lipca 1968 r. w Kutnie zamieszkałą: Kutno, ul. Batorego 19/33, uczennicę IV kl. liceum ogólnokształcącego.

W dniu 10 listopada 1986 r. wyszła z domu z zamiarem udania się do szkoły i do chwili obecnej nie powróciła. Rysopis: wiek z wyglądu 17—18 lat, wzrost 170 cm, szczupła, włosy długie proste blond, sięgające poniżej pasa, twarz pociągła, cera blada, nos mały szeroki, uszy średnie przylegające. Ubrana była w kurtkę koloru granatowego i takiego koloru spodnie, buty typu botki czerwone pikowane, na białych spodach, sznurowane, sweter granatowy zapinany na guziki, szalik czerwony z białymi wzorkami na końcach.

W dniu 12 listopada ub. roku w Płocku nad Wisłą znaleziono jej ubranie, torbę z książkami oraz legitymację.

Osoby, mogące przyczynić się do ustalenia miejsca pobytu zaginionej, proszone są o kontakt z Wydz. Kryminalnym WUSW, tel. 20-21, wewn. 122 lub z najbliższą jednostką MO.

KANDYDATKI DO TYTUŁU MISS MAZOWSZA '87

JUŻ WYBRANE!

MISS POLONIA '87

(Obsł.) W ubiegłą niedzielę, 22 lutego br., o godz. 11, w płockim KMPiK odbyły się eliminacje środowiskowe konkursu Miss Polonia'87. Jury liczące 13 osób, któremu przewodniczył wiceprezes Stowarzyszenia Przyjaciół „Expressu Wieczornego", będącego głównym organizatorem konkursu — red. Janusz Wasilewski, oceniało wdzięk, elegancję i bezpretensjonalność. Spośród 17 dziewcząt, które zgłosiły się na eliminacje środowiskowe, wybrano osiem z województw ciechanowskiego i płockiego. Są to: Elżbieta Czerwińska, Marzena Pepłowska, Izabela Włostowska, Ewa Piątkowska, Anna Czemerys, Agnieszka Łyścińska, Ida Bukowińska i Beata Gąsior. Ponadto zakwalifikowano dodatkowo, jako rezerwowe kandydatki: Barbarę Kuczabską i Katarzynę Adamkiewicz.

Werdykt jury stanowi jednocześnie kwalifikację dziewcząt do następnego etapu, czyli do konkursu Miss Mazowsza '87, który odbędzie się także w Płocku już 7 marca br. na dwóch koncertach, o godzinie 15 i 19 w kinie „Przedwiośnie". Dziewczętom wybranym w Płocku i Warszawie towarzyszyć będą w programie artystycznym znani i lubiani wykonawcy, między innymi: Grupa „Vox", Alicja Majewska, Andrzej Rybiński, Jerzy Połomski, Paweł Dłużewski, Władysław Komar i Krzysztof Jaroszyński. Program artystyczny prowadzić będzie Irena Dziedzic, zaś prezentacji kandydatek dokonają koledzy z „Teleexpressu": Zbigniew Krajewski i Wojciech Reszczyński. Specjalnie na tę okazję przyjedzie zdobywczyni tytułu „Miss-Gracja '86" — Edyta Masłowska, która urodziła się w Płocku.

Koncerty obfitować będą w niespodzianki dla publiczności, a więc zachęcamy do udziału we wspólnej zabawie. Karty wstępu — w cenie 1.300 złotych są już do nabycia w kasie kina „Przedwiośnie". Można tam również dokonywać rezerwacji miejsc, lecz tylko zbiorowych — dla zakładów pracy. Do współorganizacji imprezy, na zasadzie sponsorstwa zgłosiło się kilkanaście przedsiębiorstw, m.in. ZSO „Polam-Gostynin", PPZ „Arston", PPZ „Maxpol", Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska w Ciechomicach. Czekamy na innych.

(zb)

Kandydatki do tytułu Miss Mazowsza tuż przed rozpoczęciem konkursu.

Fot. TOMASZ J. GAŁĄZKA

MOST W WYSZOGRODZIE NIE WYTRZYMAŁ

ZAGROŻENIE MINĘŁO...

Po jednodobowym ataku wód na Wiśle w rejonie Wyszogrodu, Czerwińska, Drwał, Wykowa i Kępy Polskiej rzeka powróciła do poprzedniego stanu. Ruszenie lodów spowodowało jednak poważne zagrożenie dla drewnianego mostu w Wyszogrodzie. 20 lutego rano duże tafle pękającego pancerza natarły na izbice i podpory. Pod mostem zaczął robić się w wielu miejscach lokalny zator. Nurt wstrzymywany nim odbił od prawego brzegu i z całym impetem skierował się na lewe, słabsze części konstrukcji. Na skutek tego jedna z podpór uderzona w bok ustąpiła, a wraz z nią załamały się dwa przęsła. Elementy mostu spłynęły w dół rzeki.

Wkrótce zaczęły robić się kolejne zatory pod Drwałami, Wykowem i Kępą Polską. Przez cały piątek i noc do soboty rano poziom wody rósł lokalnie do niebezpiecznych stanów. Na wałach patrole kontrolowały sytuację, przygotowywano ludność do ewakuacji na wcześniej zabezpieczone miejsca. Na pomoc wezwano lodołamacze z Włocławka. Prace mogły rozpocząć dopiero w sobotę. Do tej pory jednak sytuacja znacznie wyjaśniła się. Napierające z góry rzeki fale spychały stopniowo zatory coraz niżej. Około południa w sobotę cała Wisła w rejonie woj. płockiego była już udrożniona. Kra spływała swobodnie.

W związku z zerwaniem mostu w Wyszogrodzie Oddział PKS w Płocku uruchomił natychmiast dodatkowe kursy trasami okrężnymi z Wyszogrodu do miejscowości leżących po przeciwnej stronie rzeki. Chodziło o dowóz ludzi do pracy, dzieci do szkół i odwiezienie wielu rolników do domów.

(zan)

PANORAMA

● **Od kilku tygodni w POP i OOP trwa dyskusja nad Tezami Biura Politycznego ogłoszonymi przed IV Plenum Komitetu Centralnego PZPR. Wśród poruszanych przez członków partii problemów dominuje troska o ciągłe podnoszenie pozycji organizacji podstawowej w zakładzie pracy, jej współdziałania z innymi uczestnikami kolektywu kierowniczego, potrzeba rozbudowy szeregów, zwłaszcza w środowisku wiejskim, pryncypialne rozstrzyganie konfliktów, zwiększanie roli organizatorsko-inspirującej. W wielu zebraniach uczestniczą członkowie kierownictwa KW — w POP przy Spółdzielni Kółek Rolniczych Oporów gościł i sekretarz KW PZPR Adam Bartosiak, w zebraniu organizacji partyjnej KZ POW Wyszogród przewodniczący WKKR Antoni Wróbel.**

● **Pod kierownictwem przewodniczącego MRN Płocku Tadeusza Kołodziejaka obradowało Prezydium Komitetu Organizacyjnego Obchodów 750-lecia Lokacji Miasta Płocka. Szefowie poszczególnych zespołów problemowych złożyli sprawozdania z aktualnej realizacji przyjętych zadań. Jubileusz Płocka obchodzony będzie w atmosferze zwiększonej aktywności mieszkańców, na co składają się podjęte już liczne czyny społeczne. Program przewiduje wiele imprez artystycznych i sportowych, a także okolicznościowe sesje. Na rynku pojawią się pamiątki związane z 750-leciem lokacji.**

● **Egzekutywa KM PZPR w Sierpcu oceniła realizację zadań w budownictwie mieszkaniowym na terenie miasta. W przyjętej uchwale znalazł się zapis o potrzebie utworzenia w Sierpcu przedsiębiorstwa budowlanego oraz rozbudowie oczyszczalni ścieków i kotłowni miejskiej. W sprawach organizacyjnych wręczono legitymacje kandydackie PZPR 16 osobom.**

● **W płockich ZPDz „Cotex" odbyła się konferencja na temat „rozwoju wynalazczości pracowniczej w świetle uchwały X Zjazdu i III Plenum KC PZPR". Konferencja miała charakter szkoleniowy, wzięło w niej udział ponad 160 osób, reprezentujących 90 jednostek gospodarki uspołecznionej. Obecny był dr Jacek Szomański, prezes Urzędu Patentowego PRL. Mówiono o aktualnych problemach związanych z racjonalizacją i wynalazczością, w tym „zadaniach samorządów pracowniczych i zakładowych organizacji związkowych w stymulowaniu i wdrażaniu postępu technicznego".**

● **Pracownicy Kutnowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego w czasie minionych ferii zimowych podjęli się remontu Szkoły Podstawowej nr 5. Remont obejmował malowanie ścian, uzupełnianie tynków, poprawki w stolarce drzwiowej i okiennej. Wartość tego czynu oszacowano na 450 tysięcy złotych.**

● **Jeszcze jedna informacja z KPB, tym razem nie optymistyczna. Kierownictwo przedsiębiorstwa jest zaniepokojone opóźnieniem dostawy 2 km liny stalowej o średnicy 20 mm niezbędnej dla pracy dźwigów. Producent liny włocławski „Drumet" żąda od KPB wsadu dewizowego. Jeżeli w ciągu najbliższych dni spór nie zostanie rozstrzygnięty dozór techniczny zatrzyma pracę dźwigów, gdyż dotychczasowe liny są zużyte.**

● **Na 2 mln złotych oszacowano wstępnie straty w wyniku pożaru kotła wysokoprężnego, który nastąpił 17-lutego br. w kotłowni Szpitala Miejskiego w Kutnie. Awaria nie spowodowała zakłóceń w pracy placówki. Przyczyny pożaru ustala specjalna komisja.**

● **Z okazji 35-lecia działalności Bułgarskiego Ośrodka Kultury i Informacji w Warszawie najbardziej zasłużonych działaczy idei zbliżania dorobku kulturalnego obu bratnich narodów nagrodzono medalami jubileuszowymi i specjalnym wydawnictwem „Owocne lata". Wśród laureatów znalazł się nasz krajan, łęczycanin, poeta i zasłużony działacz kultury — Władysław Strzelecki. Dyrektor Ośrodka — Ognian Todorow wręczył mu list dziękczynny „za upowszechnianie w Polsce znajomości kultury bułgarskiej oraz popularyzację twórczości pisarzy, malarzy, kompozytorów i aktorów bułgarskich". Gratulujemy.**

● **Zarząd Kombinatu ZSMP przy płockiej Petrochemi prowadzi wiele interesujących form kształcenia i szkolenia młodzieży robotniczej. W zajęciach Młodzieżowej Szkoły Aktywu uczestniczy 35 osób. Dotychczas omówiono trzy tematy: „Polityka pokojowego współistnienia i inicjatywy rozbrojeniowe ZSRR", „Współpraca gospodarcza pomiędzy PRL w ZSRR" oraz „Prawidłowości i ogólne uwarunkowania budowy socjalizmu w Polsce".**

● **W 177 rocznicę urodzin twórcy polskiej muzyki narodowej — Fryderyka Chopina w miniony poniedziałek 23 lutego 1987 r. odbyły się dwa koncerty. W Domu Chopina w Sannikach (pałac Pruszaków) oraz płockim SDK pieśni i utwory fortepianowe naszego genialnego kompozytora wykonywały Katarzyna Nozdryń-Płotnicka (sopran) i Hanna Cyba (fortepian). Słowo wiążące wygłosił dr Marcin Kamiński.**

● **Już kilkakrotnie pisaliśmy w „Panoramie" o inicjatywach kół ZSMP działających przy jednostkach straży pożarnej. Dziś kolejny meldunek. Członkowie koła ZSMP z Zawodowej Straży Pożarnej w Płocku pomogli społecznie urządzić lodowiska w sześciu płockich szkołach, otynkowali też magazyn i wymalowali pomieszczenia biurowe. Szczególne słowa wdzięczności młodzieży ZSMP wyraził Stanisław Jakubowski emeryt KZSP, któremu bezinteresownie odświeżono mieszkanie.**

● **24 lutego br. w szóstą rocznicę śmierci Franciszka Dorobka, zasłużonego obywatela m. Płocka, wieloletniego prezesa Towarzystwa Muzycznego im. Wacława Lachmana, na jego grobie (cmentarz katolicki przy al. Kobylińskiego) złożono kwiaty. Przybyła rodzina i przyjaciele Zmarłego.**

● **Ostatnie dni czynna jest wystawa ludowej szopki łęczyckiej, eksponowana w salach miejscowego zamku już od połowy grudnia ub. roku. Zgromadzono łącznie 24 prace łęczyckich twórców ludowych, wykonane w ostatnich dwudziestu latach. Ekspozycja jest interesująca, bowiem przypomina nieodległy, chociaż już właściwie zapomniany, zwyczaj obnoszenia szopek przez kolędników. „Poza szopką tradycyjną podkreśla dr Henryk Rześny, dyrektor placówki na wystawie prezentujemy również inne szopki, których rzeźbiarska wizja jest krzyżowaniem się dwóch tradycji — kościelnych jasełek i ruchomej szopki ludowej".**

● **Oto kilka danych o realizacji niektórych zadań społeczno-gospodarczych woj. płockiego w styczniu 1987 roku. Produkcja sprzedana — liczona w stałych cenach realizacji w przemyśle uspołecznionym w styczniu br. w porównaniu z analogicznym okresem sprzed roku obniżyła się o 76 mln zł, czyli o 0,3 proc. Największy spadek nastąpił w przemyśle energetycznym — 54 proc., skórzanym — 28 proc. drzewnym — 20,5 proc. i środków transportu — 8,6 proc. W tym samym okresie wzrósł przerób ropy naftowej o 8,5 proc., produktów uboju zwierząt rzeźnych — 11,2 proc., wędlin — 12 proc. i masła aż o 36 proc. Zatrudnienie spadło o 157 osób (0,3 proc.), wynagrodzenie miesięczne wzrosło o 3291 zł, tj. o 18 proc., zaś wydajność pracy nie uległa zmianie, oczywiście mierzona w cenach stałych. Dane pochodzą z informacji WUS w Płocku.**

● **W Łęczycy odbyło się wspólne posiedzenie plenarne KG PZPR i M-GK ZSL poświęcone omówieniu działań obu instancji na rzecz intensyfikacji produkcji rolnej. W dyskusji zabrało głos 16 mówców, którzy podjęli wszystkie najważniejsze problemy nurtujące aktualnie naszą wieś. W przypadku gm. Łęczyca, wysokotowarowej i zamożnej, szczególnie dużo miejsca zajęły sprawy związane z produkcją warzywniczo-sadowniczą. Podjęto wspólną uchwałę. Wśród zaproszonych w plenum wzięli udział m. in. wiceprezes WK ZSL — Kazimierz Tokarski i poseł na Sejm — Aleksander Giezek.**

(Jbn)

INICJATYWY W CENIE

Wojewódzki Plan Roczny i najbliższe miesiące pod kątem realizacji najważniejszych zadań społeczno-gospodarczych w świetle ustaleń przyjętych na III Plenum KC PZPR, były przedmiotem partyjno-służbowej narady kierowniczego aktywu administracji terenowej naszego województwa. Podstawą dyskusji stały się wyniki naszej gospodarki osiągnięte w ubiegłym roku. Jak wynika z danych stopień realizacji zadań jest zróżnicowany. Szereg założeń zostało przekroczonych, ale są obszary gospodarki, w których nie osiągnięto zaplanowanych efektów.

Do pozytywów zaliczamy przekroczenie produkcji przemysłowej — podkreślono w trakcie wystąpień. Szybszy od planowanego był wzrost wydajności pracy, korzystne wyniki osięgnięto w produkcji roślinnej i zwierzęcej, jak i w pewnej sferze inwestowania. Do ujemnych stron należy zaś budownictwo mieszkaniowe ze swoimi brakami.

Plan budownictwa mieszkaniowego zrealizowano w 81,4 proc., czyli

NIE ODDANO 329 MIESZKAŃ

Sytuacja w tym sektorze gospodarki charakteryzuje się spadkiem produkcji budowlano-montażowej i wydajności pracy, wzrostem cen robót i przeciętnych wynagrodzeń miesięcznych, jak i wzrostem przeciętnego zatrudnienia. Niepokojącym zjawiskiem jest też nierytmiczne oddawanie mieszkań do użytku. W samym tylko grudniu oddano 37,5 proc. zadań rocznych. Oznacza to, że z 40 budynków, jakie w ogóle otrzymali lokatorzy w ciągu całego roku, 15 przypada na jeden miesiąc.

Od bieżącego roku przewiduje się wprowadzenie nowych rozwiązań systemowych, stwarzających korzystniejsze warunki dla jednostek produkujących materiały budowlane. Zakończone zostaną pracę nad nowelizacją przepisów o finansowaniu i kredytowaniu budownictwa oraz zmienione zostaną zasady polityki mieszkaniowej. Nie oznacza to jednak — mówiono w czasie narady — że centrum rozwiąże nam problem budownictwa mieszkaniowego w województwie. W tej kwestii należy dążyć do usprawniania procesu inwestycyjnego, porządkowania organizacji, projektowania i planowania. Wykorzystać musimy wszystkie możliwości przyśpieszenia prac wykończeniowych, może nawet w szerszym niż dotychczas zakresie, przez przyszłych użytkowników.

Pod względem wydajności pracy w tym sektorze gospodarki znajdujemy się na 44 miejscu w kraju, natomiast pod względem dynamiki wzrostu przeciętnych wynagrodzeń na miejscu trzecim. W ślad za tym w naturalny sposób idą też wyniki. Brak rytmiczności robót, wydłużanie cykli inwestycyjnych średnio do 20 miesięcy i stale rosnące w związku z tym koszty są mankamentami obserwowanymi od kilku lat. Systematycznie obniża się też ilość stanów surowych w końcówkach roku oraz przygotowanych terenów uzbrojonych pod nowe obiekty Prace przygotowawcze w administracji terenowej również wymagają baczniejszej uwagi, głównie w zakresie dokumentacji i czynności formalno-prawnych, związanych z etapem poprzedzającym rozpoczęcie inwestycji.

INWESTYCJE

Jak wynika z głosów uczestników narady, notuje się w województwie, mimo że obowiązuje zasada koncentracji środków budżetowych na zadaniach kontynuowanych, wzrost liczby placów budów. Obecnie jest ich 276, czyli ponad 40 więcej niż przed rokiem. Można z tego wnioskować, że partykularyzm przeważa w praktyce racje ogólne. Terenowe organa administracji metodą faktów dokonanych próbują niejednokrotnie forsować zadania pozaplanowe. Obiekty w ten sposób rozpoczynane są pilne i uzasadnione często ze społecznego punktu widzenia, ale nie zbilansowane pod względem środków, materiałów, potencjału wykonawczego albo wręcz słabo przygotowane dokumentacyjnie. Odbija się to potem na czasie realizacji inwestycji i oczywiście kosztach.

Dlatego obok istniejących organów urzędowych powołany został Wojewódzki Zespół Oceny Projektów Inwestycyjnych. Ma on obowiązek między innymi koordynowania dokumentacji pod względem zgodności kosztów z normatywami. Dotychczas, korzystając ze swoich uprawnień, odrzucił on już 31 tematów inwestycyjnych obarczanych zarzutem rozrzutności w projektowaniu.

Decyzjami wojewódzkich władz wstrzymanych zostało także wiele budów podejmowanych poza planem. Wykonawcy przejdą z nich na żądania już wcześniej rozpoczęte. Po prostu będą kończone te obiekty, które dziś straszą pustką czerniejących murów i sterczących konstrukcji. Część potencjału trafi także na konieczne remonty, które obecnie obok inwestycji zaczynają być dominującą sferą w budownictwie.

URZĄD -OBYWATEL

Wiele miejsca poświęcono na naradzie służebnej roli administracji państwowej wobec społeczeństwa. Dostrzeżono luki w czasie pracy administracji oraz częste niedostosowanie go do potrzeb ludności. Znaczne obszary potencjalnej aktywności administracji rysują się też w sferze kontroli podległych jednostek gospodarczych, handlu i usług. Nieproporcjonalne obecnie do liczby mieszkańców jest rozmieszczenie sieci placówek usługowych, szczególnie na terenach wiejskich. Przychodnie zdrowia, w tym zakładowe, przyjmują pacjentów w godzinach przedpołudniowych i wczesnych popołudniowych. Niedostateczna jest opieka stomatologiczna, szczególnie nad dziećmi i młodzieżą. To niedostosowanie czasu i form pracy placówek użyteczności publicznej do oczekiwań ludzi wiąże się z potrzeba skoncentrowania uwagi administracji na tej sferze działalności.

Wchodzimy w przełomowy okres rozwoju społeczno-gospodarczego kraju i regionu — mówiono — i najważniejszym celem jest pobudzanie aktywności społecznej, inicjatywy, zaangażowania. Z drugiej strony konieczne jest przezwyciężanie bezwładu i przyzwyczajeń. Efektywność ma przynieść w najbliższych latach ponad połowę przyrostu produkcji i dochodu narodowego. Od kierowniczego aktywu terenowych organów administracji państwowej zależy bardzo wiele.

W naradzie uczstniczyli przedstawiciele centralnych i wojewódzkich władz partyjnych i państwowych z dyrektorem generalnym Komisji Planowania przy Urzędzie Rady Ministrów — gen. Janem Zielińskim, sekretarzami KW PZPR — Wiesławem Paszkiewiczem, Jerzym Gałaszewskim oraz wojewodą płockim — Antonim Bielakiem.

ANDRZEJ ZOŁTOWSKI

1

— Dziewięciu wsi nie zaopatrzyliśmy jeszcze w węgiel na cele bytowe. O węglu należnym za produkcję rolną już w ogóle nie wspominam — mówi prezes Gminnej Spółdzielni „SCh", Urszula Piórkowska. — Tyle mamy przykrości, tyle utyskiwań...

Chociażby dzisiejszy przypadek. Przyszedł do biura GS jeden z hodowców kur i wymuszał zaświadczenie, że nie dostanie węgla. „Żebym wiedział, kogo mam skarżyć w sądzie za straty" — wykrzykiwał. Inni straszą czym kto potrafi, wywijają przed nosem uprawnieniami. Co można im zaproponować? Jedynie lichą rekompensatę w postaci ekwiwalentu pieniężnego. Tylko w ubiegłym roku GS w Rościszewie wypłacił rolnikom z tego tytułu ok. 7 mln zł.

Lista geesowskich słabości jest listą potrzeb gminy. Niezbędna jest budowa nowego magazynu zbożowego. Na punkcie sprzedaży nawozów w Stopinie brak jest wagi wozowej, co znacznie utrudnia dystrybucję. Kolejka czeka, a nawozy przesypuje się do kartonowych pudełek i odważa na wadze dziesiętnej. W dżdżystych porach roku wszystko tonie w błocie, gdyż plac przed punktem w Stopinie nieutwardzony. Bardzo istotne jest przeniesienie masarni ze starych, niewiarygodnie ciasnych pomieszczeń byłego niemieckiego aresztu, do budynku, którego adaptacja ma się rozpocząć jeszcze w tym roku. Nowy zakład będzie przestronny, w pełni zmechanizowany i co najważniejsze — wyposażony w oczyszczalnię ścieków, co w obecnej masarni jest problemem nierozwiązanym.

— Bronimy tej masarni przed ewentualnym zamknięciem, bo to nasz jedyny zakład produkcyjny — mówi wiceprezes GS Kazimierz Górzyński. — Ratuje nas dobra jakość wędlin. Nie knocimy swoich wyrobów — dodaje z dumą.

GS-owi marzy się własna piekarnia. Z pewnością przyniosłaby spółdzielni znaczny zysk. Na razie jedyną piekarnią w Rościszewie jest prywatny zakład Ireny Beksy. „Bardzo dobry chleb, radzimy kupić" — zachęcają mieszkańcy wsi. Wyroby pani Ireny zasłynęły nawet w Sierpcu. Niestety, ten dobry chleb nie zaspokaja potrzeb całej gminy. Część pieczywa dostarczają GS Zawidz i GS Szczutowo, ale jakość i punktualność dostaw budzą liczne zastrzeżenia wśród klientów.

Krytycznie oceniana jest dystrybucja pasz w GS-ie. Mieszanka DK dla drobiu sprzedawana jest niezgodnie z przeznaczeniem. „Kobiety z Kół Gospodyń Wiejskich nie mają czym karmić kurcząt, bo pasz przydzielannych przez SKR jest za mało. A w GS-ie mieszankę DK sprzedają na zaświadczenia producentom tuczników" — skarżą się rolnicy.

Problemy związane z rolnictwem dominują, bo też i

GMINA TYPOWO ROLNICZA

11,5 tys. hektarów, w tym 9 tys. ha gruntów ornych. 920 gospodarstw, wśród nich jedna trzecia o powierzchni mniejszej niż 5 ha. Pod względem jakości gleb — przedostatnie miejsce w województwie. Przeważa żyto i ziemniaki, niewielkie ilości owsa, pszenicy i buraka cukrowego. Brak tradycji sadowniczych i warzywniczych. W pogłowiu bydła mlecznego gmina odnotowała w ubiegłym roku spadek o 200 sztuk, za to ilość trzody chlewnej wzrosła o ponad 1000 sztuk. Gminni przodownicy w produkcji tuczników to Gustaw Petrykowski z Komorowa, Jerzy Cześnik z Lipnik, Stanisław Kaźmierczak ze wsi Kuski.

Część rolników pozostała wierna hodowli bydła mlecznego, osiągając w produkcji mleka niezłe wyniki. Należy do nich Jan Adamczyk z Puszczy, który w ubiegłym roku odstawił do punktu skupu 63 tys. litrów mleka. Zygmunt Raczyński z Kusek oprócz wzorowej obory prowadzi hodowlę cieląt z przeznaczeniem na eksport. Kilku byłych producentów mleka przestawiło swoje gospodarstwa na inne tory i podobnie, jak Janusz Spychała ze wsi Topiąca, po zmodernizowaniu obory, założyli w niej hodowlę trzody chlewnej.

Trzynaście kurzych ferm to istotny element hodowlanego obrazu gminy. Trzyosobowy zespół drobiarski w Borowie produkuje jaja wylęgowe, pozostałe kurniki — jaja konsumpcyjne i brojlery w kooperacji z „Poldrobiem".

4 kombajny zbożowe, 365 ciągników. Czy ta ilość posiadanego przez rolników sprzętu w pełni odpowiada potrzebom gminy?

— Ano, nie odpowiada — stwierdza Jan Krogulski. — Leży u mnie około 70 podań na ciągniki. Kombajny zbożowe są drogie, ale ze trzy by się przydały. Natomiast kombajnów ziemniaczanych choćby 15 poszłoby od razu, a kosiarek rotacyjnych to i ze 30 sztuk. Duży jest popyt na opryskiwacze, sadzarki do ziemniaków, siewniki nawozowe, roztrząsacze.

GMINA NA SKRAJU

Drzwi u kierownika gminnej służby rolnej nie zamykają się głównie z dwóch powodów. Wkrótce oczekiwany rozdział ciągników. Przychodzą zainteresowani, molestują, długo jeszcze trzeba czekać? „Pieniądze szykujcie, bo bank spółdzielczy zapowiedział, że już kredytu nie da" — przypomina kierownik. Pozostali przychodzą zapytać, co z materiałem siewnym. Po zamknięciu list imiennych okazało się, że niektórzy z rolników chętnie dokupiliby dodatkową ilość nasion. Stąd apel do Centrali Nasiennej, żeby zamówione dostawy w pełni zrealizowała, a w miarę możliwości przekroczyła. Będą nabywcy.

Niespełna

5 tys. MIESZKAŃCÓW

gminy żyje w przeważającej większości z rolnictwa. 84 osoby zatrudnia SKR, 80 Gminna Spółdzielnia „SCh". Niewielka grupka pracuje w administracji państwowej, oświacie, banku spółdzielczym i służbie zdrowia. Są tacy, którzy dojeżdżają do pracy w Sierpcu i Płocku. Najmłodsze pokolenie mieszkańców gm. Rościszewo uczy się w szkołach podstawowych, których baza lokalowa pozostawia wiele do życzenia. W krytycznych warunkach pracuje szkoła w Łukomiu, zajmująca mocno zdekapitalizowane budynki podworskie. Przed dwoma laty była tam nawet telewizja, ale i ona niewiele pomogła. „Jesteśmy rozczarowani — mówią radni GRN. — W pierwszej wersji wojewódzkiego planu inwestycji była ujęta nowa szkoła w Łukomiu, w drugiej wersji budowy tej nie uwzględniono."

W samym Rościszewie oświata wymaga pilnych inwestycji. Nauka odbywa się w trzech budynkach: głównym adaptowanym z pomieszczeń byłej kasy spółdzielczej, kilku izbach wciśniętych kątem przy posterunku milicji, w remizie strażackiej. Uczniowie wędrując z jednego budynku do drugiego przekraczają kilkakrotnie główną drogę, ich bezpieczeństwo jest więc stale zagrożone. Warunki nauki dzieci i pracy kadry pedagogicznej są ciężkie, tym bardziej, że szkoła podstawowa dzieli się pomieszczeniami z Zasadniczą Szkołą Rolniczą, punktem filialnym Technikum Rolniczego w Studzieńcu.

— Byliśmy na końcu w województwie warszawskim, jesteśmy na końcu w województwie płockim — mówią z goryczą rościszewianie, krytycznie oceniając szanse na zainteresowanie gminą i jej problemami w stolicy województwa.

HANNA JAKÓBCZAK-ZAKRZEWSKA

PRACUJĄ BEZ WSTYDU

Są u nas zakłady, o których mówi się półgębkiem, chociaż nie powinno tak być. Przecież państwo podejmując pewnego rodzaju produkcję uznało, że jest ona potrzebna. W takim przypadku zakład należałoby traktować normalnie, przyglądać się, czy osiąga właściwe parametry techniczne swych produktów, czy gospodaruje surowcami zgodnie z nakazami ekonomiki, czy załoga zarabia tyle ile powinna, czy zyski są należyte. Niby tak jest, ale nie wiem, czy często piszę się np. o pracy gorzelni.

MAMY w województwie 11 gorzelni, mamy w Kutnie Zakłady Spirytusowe, których pełna nazwa brzmi „Łódzkie Zakłady Przemysłu Spirytusowego, Oddział Odwadniania Spirytusu i Produkcji Alkoholów Wyższych w Kutnie". Nazwa długa, jednakże to odwadnianie spirytusu i alkohole wyższe sprawiają, że od razu niejako sprawa staje się mniej drażliwa. Ani spirytus odwodniony, ani alkohole wyższe nie nadają się bowiem do picia. Tego rodzaju wyrobów z kutnowskiego zakładu używa się w przemyśle farmaceutycznym, chemicznym, jako odczynników w mleczarstwie. Blisko połowę produkcji rocznej eksportujemy i to wyłącznie do krajów kapitalistycznych.

Wytwarzane tu alkohole mają

JAKOŚĆ NA POZIOMIE ŚWIATOWYM

To nie jest żadna kokieteria, ani takie sobie stwierdzenie na wyrost, którego i tak nikt nie sprawdzi. Powszechnie wiadomo bowiem, że Japończycy na przykład nie zadowalają się byle czym, a tymczasem do Kraju Kwitnącej Wiśni sprzedano w ubr. 68 ton spirytusu amylowego dla potrzeb farmacji. Biorą z Kutna różne spirytusy Francuzi i Szwedzi. Mogliby kupować jeszcze inni, gdyby „Agros", główny odbiorca eksportowej produkcji „Polmosu", był bardziej prężny, gdyby zdecydował się poszukać innych odbiorców.

Wiadomo jednak, jak to jest z monopolistami. Skup na równym poziomie, stali odbiorcy, umowy wieloletnie — po co się męczyć i zawierać nowe? Trzeba by było od nowa kalkulować, może tu i ówdzie w imię większych zysków należałoby zerwać jakąś umowę? I to jest pierwsza sprawa, jaką chcieliśmy omówić z dyrekcją kutnowskich zakładów. Drugą sprawą jest samodzielność zakładów. Mamy wszak reformę, powinniśmy gospodarować, czyli i produkować w myśl jej wskazań. Tymczasem już na oko widać, że zakład kutnowski ma z Łodzią niewiele wspólnego, albo i całkiem nic. Jest to jedyny w Polsce zakład produkujący tego rodzaju alkohole i ani wskazówek, ani szczególnej pomocy z Łodzi nie wymaga. Wobec tego należałoby wojewodę płockiego obdarzyć jeszcze jednym „dzieckiem", czyli sprawić, aby został organem założycielskim dla kutnowskiego zakładu, który stałby się tym samym przedsiębiorstwem.

Zastępca dyrektora, kierownik d/s techniczno-produkcyjnych — Andrzej Pawlak nie bardzo chce się wypowiadać na temat samodzielności. Jest to cecha wspólna dla przedstawicieli niesamodzielnych przedsiębiorstw. Niby syn powinien się uniezależnić od rodzicielskiej kurateli, jednak jakoś tak nieładnie powiedzieć o tym wprost. Zamiast tego gotów jest dokładnie naszkicować profil produkcji, wskazać na osiągnięcia i rysujące się braki, czy niebezpieczeństwa.

W 1981 roku część produkcyjna zakładu spaliła się prawie zupełnie. Przemyśliwano o imporcie spirytusu odwodnionego, czyli takiego, który ma jedynie 0.03 proc. wody i ewentualnych zanieczyszczeń alkoholem metylowym. Jednakże udało się wybudować drugą aparatownię i wyremontować starą, wszystko wróciło do normy. Zamiast importować — eksportujemy i o to chodzi, ale można i trzeba eksportować jeszcze więcej. Dyr. Pawlak jest zdania, że 70 proc. produkcji mogliby sprzedać za granicę.

Tu właśnie wtrąćmy trzy grosze. Czy w dotychczasowej strukturze, przy zardzewiałych nieco układach uda się to osiągnąć?

Produkcja spirytusu n-propylowego, izobutylowego, izoamylowego i odwodnionego oraz odczynników na bazie tych alkoholi wymaga odpowiedniego surowca. Jest nim normalny spirytus gorzelniany, z tym tylko, że powinien on być wytwarzany z melasu. Taki właśnie produkuje gorzelnia w Sieradzu. Z Sieradza do Kutna — kawał drogi. W województwie mamy cztery cukrownie, w każdej produktem ubocznym jest melas, a więc którąś z gorzelni należałoby przestawić na jego przerób i natychmiast byłyby oszczędności w transporcie. Małe wyjaśnienie: spirytus surowy wyprodukowany z melasu zawiera bardzo mało alkoholu metylowego i dlatego najłatwiej z niego produkować alkohole wyższe.

Ma Kutno swoje własne opracowania techniczne. W ciągu kilku lat załoga dopracowała się produktów wysokiej jakości. Nie można narzekać na zarobki, średnia wynosi tu 23385 zł miesięcznie. Są szanse na zwiększenie produkcji. O eksporcie mówiliśmy.

JAKIE MACIE KŁOPOTY?

— zwracam się do dyr. Pawlaka.

— Rysują się poważne trudności z paliwem. Para technologiczna, którą wytwarzamy, musi mieć 6,5 do 7 atmosfer. Można takie ciśnienie uzyskać spalając węgiel tzw. groszek. Tymczasem dostajemy miał, ale to jeszcze nie wszystko, bo przysyła się nam miał z węgla brunatnego. Nie ma mowy, żeby w tej sytuacji uzyskć odpowiednią temperaturę spalania i ciśnienie pary. Pocieszamy się tym, że stanie wreszcie kotłownia Zakładów Drobiarskich. Partycypujemy w jej budowie kwotą 250 milionów złotych, chociaż wydaje się, że trzeba będzie dołożyć. Na początku prawdopodobnie pary dla nas wystarczy. Ale później, jak znam życie, podłączy się tam jeszcze kogoś i jeszcze... Nie możemy sobie pozwolić na zlikwidowanie starej kotłowni. Czeka nas również kapitalny remont starej aparatowni.

— Przy dzisiejszych brakach zaopatrzeniowych są to niewątpliwie duże problemy. Zakończmy jednak rozmowę akcentem optymistycznym. Słyszałem, że za waszą produkcję mamy jakieś konkretne artykuły, nie tylko dewizy, które idą do Skarbu Państwa.

— Tak, każda nowo zawarta transakcja eksportowa oznacza przeważnie dostawy artykułów spożywczych, których u nas brak. Nazywamy to transakcjami kompensacyjnymi. Otrzymujemy między innymi kawę, herbatę. Do końca lutego sfinalizujemy umowę z francuską firmą „Sofecia". Jesteśmy dobrej myśli, nasze alkohole są naprawdę jakości światowej, żadnych reklamacji nie mieliśmy. Wspomnę jeszcze o jednym rozwiązaniu, naszym własnym. Do tej pory marnowały się alkohole stosowane w różnych zakładach, jak zwykle dzieje się, gdy się czegoś używa do produkcji. Obecnie te odpady porektyfikacyjne ponownie trafiają do nas i tu zamieniają się na pełnowartościowe produkty.

★

Kutnowskie zakłady produkują artykuły najwyższej jakości. Jak wszystkie zakłady w kraju odczuwają różne niedostatki i braki. Jedno można powiedzieć z całą pewnością: nie zabraknie im surowca do przerobu. Dlatego przecież, co usiłowaliśmy zasygnalizować, to i owo można by zmienić, poprawić. To nie żadna złośliwość wobec ŁZPS w Łodzi, ale wręcz wymóg reformy gospodarczej — oddział w Kutnie należy usamodzielnić. Uważamy, że nikt na tym nie straci, a gospodarka i państwo może zyskać, i to sporo.

BOGDAN IWAŃSKI

WŁADYSŁAW BRONIEWSKI W 25 ROCZNICĘ ŚMIERCI

Władysław Broniewski choć jednoznacznie uznany przez historyków literatury za twórcę najwyższej rangi, nie jest kochany przez czytelników. Nikt nie uczy się jego wierszy na pamięć, tak jak to się dzieje z poezją Tuwima czy Gałczyńskiego, a lektury szkolne uporczywie lansują to, co nie przetrwało próby czasu, co się nie obroniło. Broniewski zdobył rozgłos jako poeta aktualności. W każdej epoce, poczynając od wierszy legionowych usiłował ową codzienność zapisywać — choć nigdy nie był jej apologetą. Wręcz przeciwnie, od samego początku przeciw tej rzeczywistości zbuntowany. Nie opisywał bezkrytycznie jak to robili Skamandryci i Awangarda człowieka skojarzonego z pojęciem trzech M — miasta, masy, maszyny. Nie podtrzymywał „obowiązującej wówczas radości z odzyskanego śmietnika" (określenie Kadena). I choć w każdej z epok, w której żył i tworzył dotykał codzienności, reagował na historię, to z jego twórczości po latach zostało przede wszystkim to, co wydawało się jemu samemu nieaktualne, co niejako było drugorzędne i oboczne.

Pozostała liryka. Tak jakby czas spłatał figla twórcy, który publicystyczną funkcję poezji uważał za najważniejszą, a prywatną, wyznanie liryczne za mniej ważne. Nie był jednak publicystą-wizjonerem. Był krytyczny, był zbuntowany w imię romantycznej koncepcji poezji, która zawierała irracjonalną wiarę w jej siłę, w oddziaływanie na człowieka. Wiersze Broniewskiego były recytowane, miały swoją wierną publiczność. Co z nich pozostało po latach? W rocznicę śmierci poety przypomnijmy te, które naszym zdaniem przetrwały próbę czasu.

(sz)

DO POEZJI

Moje życie podobne lustru,
w którym zły przegląda się los:
każde prawo i każdy ustrój
w całopalny rzuca mnie stos.

Ty, poezjo, pierwsza wznieć
iskrę
i na skrzydłach mnie nieś a
nieś,
bo z popiołów wzleci Feniksem
buntownicza i gniewna pieśń.

Potępiony w niebie i w piekle,
słyszę tylko, kiedy mnie zwiesz,
i nie rzucam za siebie
przekleństw,
tylko rzucam przed siebie wiersz.

Wiele razy los mnie oszukał,
ale tyś najwierniejsza z gwiazd,
całe życie płynę i szukam
w oceanie ludzi i miast.

całe życie jestem na froncie.
Ikarowy zacząwszy lot.
jak samolot z tych nieb mnie
strącisz,
żebym spadł jak miażdżący młot.

żebym runął sercem płonącym,
jak przedwiecznej legendy ptak:
obietnica umierającym,
a walczącym — bojowy znak.

WARUM

Miła, ja nie mam słów,
a miałem dość ich.
Nie wiem, skąd bierze się znów
ten lęk radości,

czemu znów serce drży
jak wtedy wiosną.
a łzy zabłysły jak bzy,
co w Polsce rosną.

Tkliwość. I morza szum.
I noc, co milczy.
Na Schumannowskie „Warum?"
twój szept: „Najmilszy!..."
I trzebaż było tych mąk
i tej rozpaczy,
gdy dwoje splecionych rąk
tak wiele znaczy?

MIDDLE EAST

Ja nie chcę Palestyny,
Syrii, Iraku, Egiptu,
od cyprysów wolę kaliny,
wolę brzozę niż eukaliptus.

Sosny tutejsze — nie te,
kwiaty tutejsze — nie tamte,
innego przyślijcie poetę,
żeby się cieszył Lewantem.

Tutaj historia zamarła,
tutaj dzieje są „Made in
Britain" —
tam Warszawa skacze do gardła
jak brytan!

Wśród wierzb płaczących
strumienie
tamtędy płyną,
walczą tam bezimiennie
i bezgłośnie giną.
Tam giną ludzie, miasta, stolice,
tam naród w walce —
a ja tu chodzę,
depczę jerozolimskie ulice
i gryzę palce.

Ja chcę kiedyś... na Żoliborzu...
choćby na krótko...
Jeśli nie —
nad Śródziemnym Morzem
zdechnę ze smutku.

RYSUNEK

Ziemio moja, droższa od innych,
nie śpię, szukam wspomnień
dziecinnych,
bazgrzę niezręcznie, i na papierze
dom się pojawia, płoty, ganki,
bzy pachnące w majowe ranki
i wśród trawnika konwalie
świeże —
kwiaty mej matki w dniu jej
imienin —
ławka, gąszczem bzu opleciona,
dąb, co od wieków nic się nie
zmienił
i błogosławiąc wznosi ramiona.
Czemu słyszę dominikański
dzwon, co dzwonił na Anioł
Pański?
Głowa słońca tonie w Wiśle...
Mały chłopiec — o czym ja
myślę? —
o narcyzach? o wildze na
gruszy?...
Bije siedem wieczornych uderzeń.
grusza biało płatkami prószy,
rośnie stary dom na papierze...

Czemu, czemu tak smutno duszy?

. . .

Anka! to już trzy i pół roku.
długo ogromnie,
a nie ma takiego dnia, takiego
kroku,
żebym nie wspomniał o mnie:

o mnie, osieroconym przez
ciebie,
i choć twardość sobie wbijam
w łeb,
nie widzę cię w żadnym niebie
i nie chcę takich nieb!
Żadna tu filozofia
sprawy tej nie zagładzi:
mojej matce, mojej siostrze było:
Zofia,
i jakoś czas na to poradził.
A ja myślę i myślę o tobie
po przebudzeniu, przed snem...
Może jestem coś winien
tobie? —
bo ja wiem.
Na Powązkach ośnieżona mogiła,
brzozy coś mówią szelestem...
Powiedz, czyś ty naprawdę była,
bo ja jestem...

SOFT ART

JAKI JEST dziś status dzieła sztuki? Czy w sztuce obowiązują jeszcze pewniki i konwencje, skoro zamiast penetrować obszar zagadnień istoty ludzkiego bytu sięga ona do spraw potocznych, wprowadza materie i techniki pozaartystyczne? A na ogół przywykliśmy już do faktu, że pokonując trudności w odbiorze nowoczesnego malarstwa na przykład, osiągamy poczucie uczestnictwa w czymś wyjątkowym. W dodatku im trudniejsze jest dzieło, tym bardziej staje się pożądane dla odbiorcy.

Płockie BWA, kształtując nasze gusta i piętrząc trudności, sprawia czasem przekorne niespodzianki. Takim miłym zaskoczeniem jest sztuka miękkich przedmiotów Anieli Ewy Lewandowskiej. Nela wyciąga ze starych szaf, z zakurzonych kufrów niepotrzebne, a ogniś cenne szmatki: brokaty, koronki, welury. I bawi się nimi rozpinając na brzydkim worku czy płótnie konopnym. Powstają oryginalne szmaciane ikony, uśmiechnięte portrety, inspirowane wycinanką ludową, witrażem. Żaby i węże z dziecięcych bajek. A smok wypchany watą wcale nie jest groźny i można go dotknąć. Różowy krokodyl w starych koronkach i ze wstążeczką nad uchem stał się ulubieńcem licznie odwiedzających ekspozycję dzieci.

Wystawa podoba się wszystkim — dzieciom i dorosłym. Ci ostatni myślą zapewne o szarości pokoju ich milusińskich. Dzieci wymyślają dla tych anonimowych stworków różnorakie nazwy, BWA ogłosiło konkurs. Jest więc: Samotrąba, zakochany smok King-Kong, Jureczek — kolorowa papuga w szczęśliwej krainie.

Aniela Ewa Lewandowska zaczynała od zabawy. — Zawsze coś szyłam, przerabiałam — mówi o sobie. — Wymyślałam wyszywanki, robiłam psy i koty. A ponieważ podobały się dzieciom moich znajomych i mojej córeczce więc je porozdawałam. Tak powstała moja prywatna kolekcja. Zainteresowała ona wiele osób, zaczęto mi przynosić różne szmatki. Jurek Mazuś dodał mi odwagi, aby to pokazać publicznie. I tak powstała ta wystawa.

— Skończyłam malarstwo na UMK w Toruniu, ale porzuciłam na razie malowanie. To co robię sprawia mi ogromną frajdę i satysfakcję, to jest przyjemne, miękkie, to czuję. „Morze" robiłam przez tydzień, a dzieje Saby i Salomona ponad pół roku. Chciałabym pójść w tym kierunku, myślę o całym cyklu bajek dla dzieci i może zrobię coś z przyrody: łąki, pory roku. Przeniosę kawałek pejzażu, żeby się ludzie uśmiechali.

Pierwsza wystawa Anieli Ewy Lewandowskiej udowodniła niezwykły talent młodej plastyczki, a płockie środowisko wzbogaciło się o ciekawą indywidualność. Soft artu jeszcze w Płocku nie było. Wystawa będzie pokazywana także w Kutnie, Sierpcu i Łęczycy oraz w BWA na terenie całego kraju.

(SZ)

JUNACY

Oddział Obrony Cywilnej powstał w Płocku w 1983 r. Obok prac wykonywanych na rzecz Petrobudowy, junacy w ciągu dwuletniej służby przechodzą szkolenie obronne. Służąc i pracując w OC uzupełniają wykształcenie, zdobywają kwalifikacje betoniarza i malarza.

Płoccy junacy mają na swoim koncie wiele czynów i prac społecznych: przy budowie Centrum Zdrowia Matki Polki, w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym, od lat pomagają przy utrzymywaniu porządku podczas wyścigu kolarskiego „Dookoła Mazowsza", honorowo oddają krew.

Młoda kadra zadbała o to, że junacy bywają w teatrze, współpracują z Wojewódzkim Domem Kultury, rozwijają swoje zainteresowania np. w Klubie Komputerowym.

Tekst i zdjęcia: TOMASZ J. GAŁĄZKA

ZATRUTE ZIARNO

PEWNEGO dnia hodowcy gołębi pocztowych w Gąbinie i okolicy wpadli w przerażenie. Znaleźli bowiem martwe ptaki, a wiele nie wróciło do klatek. To masowe padnięcie musiało mieć jakąś przyczynę. Szybko więc starali się jej doszukać. O wydarzeniu powiadomili zarząd oddziału w Gąbinie Polskiego Związku Hodowców Gołębi Pocztowych.

Marian P., wiceprezes: — Przyszedł Adam K. i przyniósł martwego gołębia. Potem zjawili się inni. Każdy opowiadał o padaniu ptaków. Wspólnie zastanawialiśmy się nad przyczyną. Wtedy skojarzyłem sobie, że przed dwoma tygodniami zgłosił się plantator krzewów jagodowych. Prosił, by hodowcy nie wypuszczali gołębi, ponieważ zasieje poplony z trującą zaprawą. Powiadomiłem więc naszych członków, których mam 75.

Przez dwa tygodnie nie wypuszczali gołębi. Dopiero po naznaczonym terminie

OTWORZYLI GOŁĘBNIKI

No, i wiele ptaków nie powróciło. Natychmiast powołano więc komisję, która udała się w teren, by sprawdzić co właściwie wysiano na polach. Wśród peluchy i słonecznika znaleziono także ziarna pszenicy. Pobrano kilka próbek, by oddać je do analizy, a sprawą postanowiono zainteresować Prokuraturę Rejonową w Gostyninie. Hodowcy byli zrozpaczeni. Stracili bowiem cenne gołębie.

Czesław K.: — Padło mi 36 sztuk, z tego 3 gołębie wysłaliśmy do Zakładu Higieny Weterynaryjnej w Warszawie. Tam miała być dokonana analiza.

Adam K.: — Pamiętam dokładnie. Tego dnia znalazłem 26 sztuk martwych gołębi. Wróciło 14, a pozostałe znalazłem na polach. Widziałem także zatrute kuropatwy i dzikie gołębie. Moim zdaniem przyczyną była zaprawiona pszenica, którą plantatorzy rozrzucili co jakieś dwa metry.

Eugeniusz J.— Straciłem 12 gołębi, a wypuściłem je dopiero po dwóch tygodniach. Wiedziałem bowiem o tym, że rolnicy wysieli poplony z trującymi substancjami.

Podobnych skarg jest więcej. Treść bywa niemalże identyczna. Hodowcy zrzeszeni w odddziale PZHGP w Gąbinie skierowali więc doniesienie do organów ścigania. Zaznaczyli w nim, że dwaj rolnicy: Marek Ż. oraz Ireneusz K. celowo otruli ich gołębie. Poniesione straty oszacowali na pół miliona złotych. Do swego pisma dołączyli wyniki badań treści pokarmowej z woli padłych gołębi, które otrzymali z Zakładu Higieny Weterynaryjnej w Warszawie. Analiza wykazała obecność trujących środków ochrony roślin, w tym pestycydu fosforo-organicznego — dimetoatu. On to miał spowodować padnięcie 200 sztuk gołębi.

Organy ścigania wszczęły dochodzenie. Sugerowano, że celowo otruto ptaki. Tyle tylko, że Marek Ż. dysponował odpisem zawiadomienia, które złożył w oddziale PZHGP: „Pragnę poinformować wszystkich hodowców gołębi pocztowych, że od 29 czerwca do 6 lipca będę siał poplony z zaprawą bardzo trującą. W związku z tym proszę o zamknięcie i niewypuszczanie gołębi, by nie doszło do strat".

Ireneusz K.: — Ja również prosiłem o powiadomienie wszystkich hodowców. W oddziale zapewniono mnie, że zostaną ostrzeżeni i na pewno przetrzymają ptaki w gołębnikach dopóki nie skończymy wysiewu poplonów, aż nie będzie zagrażać im wspomniane niebezpieczeństwo. Niestety, w ciągu najbliższych dni widziałem na polu gołębie. Po drugim oprysku dowiedziałem się o padaniu ptaków. Wtedy natychmiast zaorałem pole i posiałem inne rośliny. Nie miałem zamiaru truć gołębi.

OBAJ PLANTATORZY

złożyli także podobne oświadczenia, w których podkreślili, że wyhodowane rośliny z ich szkółek kontraktowane są przez Centralę Nasiennictwa w Ożarowie Mazowieckim. Wysyłane są do wielu krajów, m. in. do Szwecji, Finlandii, Holandii, NRD, Czechosłowacji, Rumunii. Muszą więc odpowiadać wysokim wymogom, jakie stawiają odbiorcy. Dlatego też dbają również o nawożenie organiczne, wysiewają zatem rośliny motylkowe. A tymczasem hodowcy gołębi, mimo próśb, postępują nieostrożnie i wypuszczają ptaki. To prawda — przyznali, że opryskali pola środkami trującymi, po uprzedzeniu, w odstępach 4-dniowych. Ale nie mieli zamiaru truć gołębi.

Józef R., sąsiad: — Widziałem, jak Marek Ż. siał słonecznik i peluchę. Szedł z wiadrem za siewnikiem i coś rozsypywał.

Stanisław P., sąsiad: — Po kilku dniach znalazłem w pobliżu mojego domu trzy martwe dzikie gołębie.

Gospodarze przyznają, że od wielu lat stosują taką praktykę i opryskują ziarno środkami chemicznymi. Ale dopiero teraz doszło do masowych zatruć gołębi.

FOT. TOMASZ J. GAŁĄZKA

Tyle tylko, że nie poczuwają się do winy, bo ostrzegli hodowców i nie można absolutnie im zarzucać celowego działania na ich szkodę.

W tej sytuacji Prokuratura Rejonowa w Gostyninie postanowiła umorzyć dochodzenie przeciwko plantatorom. Jednak hodowcy gołębi, a właściwie oddział PZHGP w Gąbinie, odwołał się do Prokuratury Wojewódzkiej w Płocku. Ta jednak nie uwzględnia zażalenia.

Do sprawy włącza się Wydział Ochrony Środowiska Naturalnego Urzędu Wojewódzkiego w Płocku. Z jego opinii wynika: „Zastosowanie chemicznego środka ochrony roślin „Bi-58" było niezgodne z jego biologiczno-agrotechnicznym przeznaczeniem. Używano go w czystej postaci. Ponadto do zaprawiania nasion, a jest właściwy do opryskiwania lub podlewania roślin".

Takie świadectwo przyczyniło się do

POWSTANIA OCZYWISTEGO PRECEDENSU

Z jednej strony jakby sugerowano, że rolnicy mogli świadomie zaprawić ziarno tym środkiem, by wygubić gołębie, które czyniły szkody na ich plantacjach. A z drugiej strony, kierując się niejako doświadczeniem, używali preparatu do zaprawiania ziarna uzyskując pożądane efekty. To fakt, że wykorzystywanie w ten sposób trucizny stwarzało zagrożenie dla ptactwa i zwierzyny, lecz również inne środki ochrony roślin, nawet zastosowane zgodnie z instrukcją, są groźne. Bo jeśli taką zielonkę zje zwierzę, to ulegnie zatruciu. Żeby więc udowodnić rolnikom winę trzeba było zdobyć dowody wskazujące, że działali ze świadomością i przekonaniem, by otruć gołębie. Jednak oni mieli atut w postaci złożonych zawiadomień w oddziale PZHGP w Gąbinie. W porę ostrzegli więc hodowców. Zatem nie chcieli zaszkodzić ich ptactwu.

Ale jakaś część winy pozostała. W związku z tym Prokuratura Rejonowa umorzyła dochodzenie na mocy amnestii. Ale i z tym stanowiskiem nie godzili się członkowie PZHGP. Tym razem zażalenie skierowali do Prokuratury Generalnej. Byli przekonani o swej krzywdzie, ponieśli straty. Domagali się więc ponownego rozpatrzenia sprawy i podjęcia decyzji, która byłaby zgodna z ich poczuciem.

Niestety, nie zapadło jednoznaczne rozstrzygnięcie. Wydarzenie stało się incydentem, mającym znaczenie dla podejmowania decyzji w podobnych sprawach. Istotne wydaje się być stanowisko Państwowej Inspekcji Ochrony Środowiska w Warszawie: „Użycie preparatu nastąpiło więc z naruszeniem zasad jego stosowania i niezgodnie z przeznaczeniem. Rolnicy umyślnie naruszyli obowiązek ochrony środowiska, sformułowany w ustawie o substancjach trujących, polegający na wyłącznie zgodnym z przeznaczeniem stosowaniu i wprowadzaniu do środowiska trucizn. Również zanieczyszczenie środowiska (powierzchni ziemi) uznać należy za zawinione umyślnie, gdyż sprawcy przewidywali możliwość zanieczyszczenia i padania ptactwa, bezpodstawnie przypuszczali jedynie, że zanieczyszczenie to nie wywoła skutków szkodliwych".

Tak więc zdaniem specjalistów z zakresu ochrony środowiska doszło do skażenia powierzchni ziemi dlatego, że zastosowano preparat niezgodnie z instrukcją, co w konsekwencji przyczyniło się do zatrucia gołębi. Z tego płynie zasadniczy wniosek: używając chemicznych środków ochrony roślin nie myśli się często o środowisku naturalnym. Niejednokrotnie zapomina się, że odstępstwa od instrukcyjnych wymogów mogą spowodować duże i nieodwracalne szkody.

ZBIGNIEW BURACZYŃSKI

OAZA DOBREJ WOLI

JANEK i Kasia poznali się na dyskotece. Ona robiła wrażenie osoby rozgarniętej, on także wyróżniał się na korzyść spośród innych pensjonariuszy. Zapaławszy do siebie wzajemną sympatią postanowili rzecz sfinalizować na ślubnym kobiercu. Kiedy wyjawili swoje plany dyrektorowi Nawrockiemu ten z wielkim entuzjazmem przedsięwziął niezbędne kroki. Przede wszystkim potrzebne było miejsce, w którym opuściwszy Dom Pomocy Społecznej mogliby zamieszkać nowożeńcy, a także jakaś nie wymagająca specjalnych kwalifikacji praca, która stałaby się źródłem utrzymania małżonków. Znalazła się taka praca w pobliskiej wsi, u właściciela kurzej fermy. W zamian za doglądanie kur Jankowi i Kasi zapewniono całkiem niezłe warunki egzystencji. Przenieśli się więc na wieś w oczekiwaniu na załatwienie pozostałych formalności. Wydawało się, że wszystko idzie dobrze...

Podczas jednej z wizyt u swoich podopiecznych dyrektor Nawrocki zauważył niepokojące symptomy rozkładu narzeczeńskiego pożycia. Kasia, zawsze sprawiająca wrażenie zaradnej i samodzielnej, nie potrafiła wejść w rolę pani domu. Długoletnie przebywanie w placówkach opieki społecznej sprawiło, że przystosowanie do samodzielnego życia stało się niemożliwe. Małżeńskie plany nie doszły do skutku. Decyzję w tej sprawie musiałby podjąć sąd w oparciu o ocenę lekarza psychiatry. Lekarz wydał opinię negatywną: Kasia nie poradzi sobie z życiowymi obowiązkami. Jankowi też w międzyczasie przeszła ochota na dzielenie trudów wspólnej egzystencji z Kasią. Wrócili więc do Domu Pomocy Społecznej, gdzie spotykają się nadal, ale do starych spraw nie wracają.

Szkoda, bo ich współtowarzysze stracili okazję do weselnej fety. Bardzo lubią się bawić. Entuzjastycznie witają zapowiedź dyskotek, celebrują każde imieniny.

„Potrafią się tak cieszyć

jak mało który zdrowy człowiek" — mówi dyrektor Ryszard Nawrocki. Wystarczy herbata, ciastka i jakaś muzyka, by wprawić wszystkich w stan radosnej euforii.

Majówka, dożynki i „choinka" weszły na stałe do kalendarza imprez. Organizowane są wspólnie z trzema innymi Domami Pomocy Społecznej dla ludzi upośledzonych: w Brwilnie, Wojszycach i Lisowicach. Lisowice leżą poza województwem, ale tylko tam można było znaleźć pensjonariuszki-kobiety. W województwie płockim jedynym żeńskim PDPS o tym profilu jest placówka w Woli Chruścińskiej, więc równowaga płci zostałaby zachwiana przez mężczyzn z Brwilna i Wojszyc, przez co wszelkie imprezy towarzyskie straciłyby znacznie na atrakcyjności.

Tak się utarło, że majówkę robią w Lisowicach, „choinkę" w Brwilnie, a dożynki tutaj, we Franciszkowie. Jest obszerna świetlica, przerobiona ze stodoły. Jest gospodarz dożynek, chleb i sól, dożynkowy wieniec. Śpiewa i tańczy zaproszony zespół regionalny. Ale najbardziej oczekiwane i wytęsknione są wyjazdy na obóz, organizowany na wzór harcerski w jakiejś ustronnej stanicy. Od dwóch lat wszystkie współpracujące ze sobą Domy Pomocy Społecznej utrzymują bardzo dobre kontakty z Chorągwią ZHP Ziemi Piotrkowskiej, która w okresie posezonowym udostępnia swoją bazę dla potrzeb niecodziennych obozowiczów. Program takiego biwaku obfituje w szereg atrakcji: gier, zawodów, konkursów, przygotowanych tak, by biorący w nich udział poczuli się sprawni fizycznie i umysłowo. Przewidziane są drobne upominki i wyróżnienia. Niestety, nie zawsze sprzyja aura. Pogoda jest dla zdrowych, dla pensjonariuszy PDPS pozostaje zapychanie posezonowych pustostanów i moknięcie w jesiennych deszczach.

Ścisła współpraca wszystkich czterech placówek sprawia, że żadna z nich nie jest dla swoich podopiecznych więzieniem. Wzajemne odwiedziny, wspólne imprezy otwierają szerszą możliwość społecznych kontaktów, których ludzie upośledzeni umysłowo są spragnieni tak samo, jak zdrowi. Między Franciszkowem, Brwilnem, Wojszycami i Lisowicami biegną niewidzialne nici przyjaźni i sympatii. Czekają, umawiają się na spotkania, nawet piszą listy. Był przypadek, że jeden z wychowanków franciszkowskiej placówki wziął za żonę wychowankę z Lisowic i przy pomocy, udzielonej przez tamtejszy PDPS, egzystowali całkiem nieźle.

Zabawa, spotkania towarzyskie — to coś odświętnego.

Powszedni dzień pracy

odmierza sekwencja stałych obowiązków. Część sprawnych manualnie kobiet i mężczyzn produkuje sznury przyłączeniowe na podstawie podpisanej z gostynińskim „Polamem" umowy kooperacyjnej. Ręce pensjonariuszy z Franciszkowa wypracowują rocznie ok 1,5 mln zł środków na same cele socjalne, nie licząc sumy, która wpływa na indywidualne konta depozytowe. „Polam" jest zadowolony ze współpracy zwłaszcza, że kooperanci z PDPS mają mocny atut w postaci konkurencyjnej ceny. Usługę świadczoną po niższej cenie może zaproponować jedynie więziennictwo.

Niektórzy z pensjonariuszy znalazłszy odpowiadające swoim potrzebom zajęcie na terenie placówki tak się doń przywiązali, że pozbawienie ich możliwości wykonywania ulubionych prac odczuliby jako straszną krzywdę. Jest więc grupa sprzątaczy i grupa kuchcików, pomagających przygotowywać posiłki. Jak w każdej społeczności jest i „spekulant". Każdego ranka jeździ do pobliskich Łanięt, by zakupione tam gazety odsprzedawać potem personelowi.

Sławek jest cenionym fachowcem od świń. Nie dość, że sam je wzorowo dogląda, to jeszcze potrafi ustawić innych, zorganizować pracę. „Dzień dobry, panie dyrektorze" — krzyczy z daleka i już pędzi w waciaku i z wiadrem w ręku, żeby przypomnieć, że jutro wyrzucanie obornika. Będzie potrzebnych kilku solidnych chłopów do pomocy. Jeżeli chodzi o serwatkę dla świń to wszystko w porządku, przywieziona. A tak przy okazji: to wkrótce odstawiają 20 tuczników do skupu, więc może by z tej okazji jaka premia?

Patrząc na takich jak Sławek dyrektor Nawrocki ma wątpliwości. Gdzie kończy się to, co nazywamy psychiczną normą a zaczyna stan określany nienormalnością?

Chlewnia jest częścią pomocniczego gospodarstwa rolnego.

Z 50 ha areału

połowę zajmuje uprawa zbóż, w części zakontraktowanych przez Państwowe Zakłady Zbożowe, w części przeznaczonych na śrutę. Jest kilka hektarów rzepaku, ziemniaki, warzywnik i stary, lecz dobrze owocujący sad, a w nim ponoć wyjątkowej jakości czereśnie. Trzy ciągniki, kombajn „Bizon" i jeden archaiczny, ale niezawodny koń dopełniają całości. Gospodarstwo jest na własnym rozrachunku, a jednocześnie jego przypisanie do Domu Pomocy Społecznej stwarza nader dziwna sytuację. Funkcja dyrektora PDPS wiąże się nierozerwalnie z kierowaniem gospodarstwem, więc Nawrocki z PDPS często kupuje ziemniaki, warzywa i owoce dla swoich podopiecznych od Nawrockiego z PGR.

— Skoro podwójny etat, to pewnie i podwójna pensja?

— Tak. W moim przypadku jest to jedna pensja plus ryczałt w wysokości 6 tys. zł za kierowanie gospodarstwem. Suma niewspółmierna do wziętej na siebie odpowiedzialności — tłumaczy dyrektor, dementując wszelkie pogłoski jakoby na Franciszkowie dorabiał się fortuny. Jedyna rzecz której się dorobił, to drugi fakultet. Żeby móc kierować gospodarstwem musiał zapisać się na kurs przysposobienia rolniczego.

Ciekawa bryła zabytkowego dworku we Franciszkowie, siedziba PDPS, cieszy oko estetyczną elewacją. Blaszany dach również nowy, solidny, podwójnie malowany. Gdyby tak jeszcze udało się wymienić stolarkę okienną można by mówić o zaspokojeniu najpilniejszych potrzeb remontowych. Okna są nietypowe, półkoliste, koszt będzie duży. Piętą achillesową są stare instalacje wewnątrz budynku. Niedawno w pokoju na piętrze pękła rura centralnego ogrzewania i woda przesiąkła na parter, tworząc na sufitach brzydkie zacieki. Problem, który wymagać będzie w przyszłości radykalnego rozwiązania to brak oczyszczalni. Ścieki z PDPS spływają do urządzeń melioracyjnych, przysparzając wielu kłopotów. Jest już odpowiednia dokumentacja, są uzgodnienia, znalazłby się nawet wykonawca. Nie ma rzeczy najistotniejszej: pokrycia w środkach.

Dotkliwy niedobór średniego personelu medycznego jest bolączką niejednej placówki pomocy społecznej. Dwie pielęgniarki we Franciszkowie i jedna w filii w Woli Chruścińskiej nie wystarczają na prawidłowe obsadzenie wszystkich zmian. Płace są tu wyższe niż w szpitalu w Kutnie ale, jak widać, pieniądze to nie wszystko. Do ciężkiej pracy w PDPS nikt się nie garnie, zwłaszcza w tych o profilu psychiatrycznym. Tym bardziej godna pochwały jest postawa zatrudnionego w obu placówkach personelu, który przez zaspy i w mrozy dociera zawsze na czas, nie szukając pretekstu do pozostania w domu.

Wiedza, że skazanych na samotną egzystencję 120 bezradnych wobec życia ludzi czeka co dzień na troskliwe ręce, życzliwy uśmiech i dobrą wolę.

HANNA JAKOBCZAK-ZAKRZEWSKA

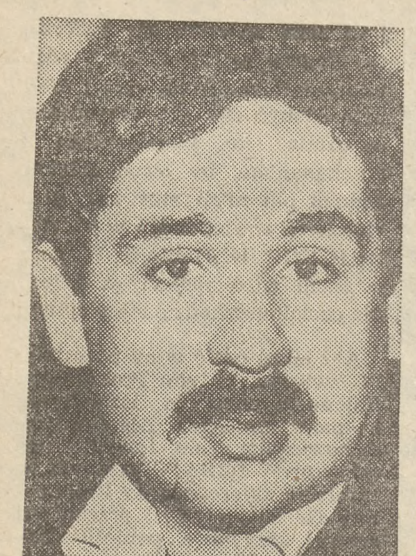

Celestyn Amrozy

Janina Olczak

Hanna Dutkowska

Józef Woźnicki

HANNA DUTKOWSKA: — Wiele zależało od tego, jak organizacja we wsi działała, jaka była jej siła. Mogę powiedzieć, że na pewno przyczyniła się ona do awansu społecznego wielu ludzi. To nie są puste hasła, czy slogany. Wielu zrozumiało, i to dość wcześnie, że bez wykształcenia, także na wsi nie będą się liczyć. Sama pomagałam swym kolegom w podjęciu nauki w technikum korespondencyjnym w Trzepowie, gdzie się uczyłam. Dzisiaj właśnie ci dawni działacze z mojego pokolenia zostali na wsi i dobrze gospodarują. To, że swoje miejsce

PŁUG w dowodzie osobistym

znaleźli właśnie tutaj — było zasługą dawnego ZMW i jestem z tego osobiście dumna. Nikt nie oglądał się na naczelnika, kiedy trzeba było wyremontować świetlicę, albo zorganizować dożynki. Akcja „Każdy kłos na wagę złota" — to była nasza akcja i również nikt nam nie pomagał. Ale agitować mogli tylko dobrzy. Wiadomo, że innych wieś nie zaakceptuje. Rolnika nie przekona się hasłem, jemu trzeba pokazać, udowodnić. Jeśliś mocny tylko w gębie — nie masz czego na wsi szukać.

Red.: — Czy to znaczy, że obecnie młodym nie jest potrzebna żadna pomoc?

WŁADYSŁAW ŻANDAROWSKI — Nie należy zbyt wiele mówić ogólnie, ot — tak sobie. Koleżanka opierała się na własnym przykładzie. Ja również chcę powiedzieć od siebie. Przestałem być młodzieżowcem już dość dawno. Przychodzą jednak do mnie właśnie młodzi, proszą o pomoc. Nie, przecież nie w pracy na gospodarstwie, ale o poradę. Jak i gdzie coś załatwić, nawet w biurze, czy urzędzie. Kiedyś było trochę inaczej. To właśnie my członkowie organizacji nie baliśmy się eksperymentów. Dawano nam nowe odmiany zbóż do siania, loszki i cielaki, jednym słowem wprowadzaliśmy postęp rolniczy. Były kursy dla traktorzystów, dla kombajnistów. Teraz pewne sprawy wymknęły się nam z rąk. To, co robią gminne służby rolne dawniej budowało nasz autorytet. Czy można do tego wrócić...

Kiedy zaś trzeba się było po prostu spotkać, choćby po to, żeby potańczyć, czy pogadać — wyremontowaliśmy starą szkołę. Jak nas ukształtowała organizacja — widać i dziś. Wielu z nas działa nadal, wstąpiło do partii, czy ZSL. Ja jestem członkiem KW PZPR, ale gdyby nie było tej naszej wiejskiej organizacji — wieś na pewno wyglądałaby gorzej.

Red.: — Zmieniły się realia, trudno dziś wyręczać służby rolne, weprowskie, czy inne, raczej współpracować z nimi. Na ile więc dawne doświadczenia mogą być przydatne dzisiaj?

CELESTYN AMROZY: — Zmieniła się struktura organizacji i obszar działania. Musimy mieć świadomość, że dziś nasza organizacja to 50 proc. uczniów pochodzących z wiejskich szkół w wieku od 14 do 18 lat. Jest to ogromna odpowiedzialność — za całą przyszłość. Czy zostaną na wsi? Czy z niej odejdą? Zależy to nie tylko od naszej siły, ale i od preferencji wynikających z polityki państwa wobec wsi i rolnictwa. Tu właśnie widzę naszą rolę. Chodzi o wspólne kształtowanie polityki rolnej. Walka idzie o uczestnictwo naszych działaczy w życiu społecznym i politycznym każdej wsi i gminy, województwa i kraju wreszcie. Żeby jednak to osiągnąć nie wystarczą dziś tylko dobre chęci. Czy należy zorganizować koło, aby ono samo dalej się toczyło? Kiedyś wystarczały wspólne spotkania przy jedynym we wsi telewizorze w wiejskiej świetlicy. Można już było mówić o jakiejś wspólnocie organizacyjnej. A teraz telewizor każdy ma w domu. Młodzi chcą mieć wideo, łazienkę w domu i pewność, że otrzymają kredyt na zagospodarowanie. Ale można mieć nawet i piękną łazienkę a i tak nie być pewnym, czy się da w niej wykąpać, gdyż nie ma węgla. Wniosek — bez podstawowego zaopatrzenia wsi praca organizacyjna musi kuleć!

STANISŁAW TOŁWIŃSKI: — Historia winna służyć przyszłości, a organizacja nie ma prawa odrywać się od swoich korzeni. Wyrośliśmy z dawnego ruchu ludowego „Wici" i ZMW. Linia ta, jak sądzę jest kontynuowana. Wszystkie postępowe tendencje ruchu ludowego wchłania i akceptuje nowy związek. Chcę zwrócić jeszcze uwagę, że działacze ZMW stanowią rezerwy dla organizacji politycznych. Przez te lata zbieraliśmy doświadczenia. Była już mowa o niektórych formach działania. Dodam jeszcze kilka słów o tych, które się nie przeżyły. Są to olimpiady wiedzy rolniczej i konkursy na mistrza plonów. Dzięki nim młodzież leczyła się z kompleksów. Okazało się bowiem, że mistrzem można zostać nie tylko w fabryce, ale także na wsi. Element współzawodnictwa jest silnym bodźcem, może nawet nie docenianym.

EUGENIUSZ STAŃCZYK: — Zawsze narzekamy na młodzież. Kiedy działaliśmy w wiejskiej organizacji było podobnie, ale nie o to chodzi. Moim zdaniem należałoby skończyć z panującą powszechnie metodą, że gdy tylko tworzymy coś nowego — zaraz odcinamy się od korzeni, zamiast podtrzymywać tradycję i nić łączącą pokolenia. Pamiętam, jak agitowałem kiedyś na zebraniu, spociłem się z przejęcia, aż jedna z gospodyń zapytała: — Taki jesteś mądry, a krowy doić umiesz? — Umiem — odpowiedziałem. No i doszło do konfrontacji. Jakoś się udało, ale co przeżyłem, to przeżyłem. Wniosek — przede wszystkim należy wiedzieć, co się mówi, po drugie, żeby cieszyć się zaufaniem wsi — trzeba samemu tę wieś znać i jeszcze jedno: nie wstydzić się swego pochodzenia. To właśnie buduje autorytet organizacji i to chciałbym od siebie przekazać młodym działaczom.

Red.: Czy aktywność wsi i młodzieży wiejskiej można rzeczywiście wyzwolić jedynie poprzez upowszechnianie tradycji i dobrych przykładów? Mówiliśmy o polityce rolnej, o kredytach, o tym, że potrzebne są środki. Nie samą agitacją organizacja żyje...

(Wszyscy) — Oczywiście nie! — Zmieniły się potrzeby i ambicje i jeśli chcemy, żeby na wsi młodzież została, żeby miała świadomość równego startu, trzeba zadbać, aby znalazł się tu dobry nauczyciel — dobry lekarz! — Żeby przyjeżdżało kino z dobrymi filmami! — Żeby regularnie dochodził autobus! Żeby wreszcie można było potańczyć. A tymczasem okazuje się, że na nic nie starcza. Choinki dla dzieci nie można urządzić. Przystanku zbudować, bo jak nie cementu, to zezwolenia na budowę nie ma. Zabawa kiedyś przynosiła dochód, bo pieniądze z biletów opłacały orkiestrę. Te z bufetu — mogły być przeznaczone na nasze skromne inwestycje. Dokładaliśmy masę swojej pracy — i choćby świetlicę wybudować można było czy remizę. — Dziś wieczorki są bezalkoholowe.... — Bufet prowadzi pokątnie meliniarka i tylko ona czerpie z tego zyski, a w remizie, czy wokół niej o wiele więcej awantur i pijaków, niż było kiedyś, gdy można było kontrolować sprzedaż alkoholu, kiedy organizatorzy pilnowali porządku. — Nie jesteśmy zwolennikami alkoholu, nie chcemy propagować pijaństwa, widzimy jednak, do czego doprowadziły nieżyciowe przepisy. — Z jednej strony brak funduszów na najskromniejszą działalność kulturalną — z drugiej kwitnąca spekulacja i obniżenie poziomu kultury.

JANINA OLCZAK: — Historia za nami. Równie ważne jest to, jaka jest dziś, a jaka jutro będzie nasza organizacja. W mojej gminie ZMW działa dość prężnie, chociaż ja sama wywodzę się ze wsi, która własnego koła nie miała. Potwierdzam to, co mówili nasi poprzednicy, że bez środków finansowych trudno jest pracować. Zorganizowaliśmy zespół ludowy. Sami musieliśmy się troszczyć o stroje i rekwizyty, ale one się zużywają, potrzebny by był jakiś fachowiec do pokierowania zespołem i na to właśnie potrzebne są nam pieniądze. Sama, żeby zostać na wsi (nie mam ziemi) musiałam liczyć jedynie na szczęśliwy zbieg okoliczności. Początkowo dojeżdżałam do miasta, bo nie było dla mnie pracy. A przecież nie każdy na wsi ma ziemię, a z drugiej strony uważam, że wielu jest takich, którzy w mieście nie potrafiliby żyć. Sama do nich należę.

MAREK LEPALCZYK: — Mówiliśmy o formach działania, które powinny być atrakcyjne i dostosowane do warunków i wymagań wsi. Była mowa o środkach finansowych, z których część moglibyśmy nawet sami wypracować i pozyskać. Zaledwie kilka słów padło na temat polityki rolnej. O cóż bowiem nam chodzi. Koleżanka słusznie wspominała, że wiele zależy od rozwoju kultury, na którą trzeba łożyć niemałe sumy. Uważam, że generalnie nam, młodym zależy na tym, jaka będzie ta wieś w najbliższej i nieco dalszej przyszłości Czy da się tu żyć, i jak żyć nam przyjdzie. Czy młodzi, w dodatku najlepsi nadal będą odchodzili z rolnictwa? No i tu właśnie jest moment, gdy należy mówić wyraźnie o kształtowaniu przez nas polityki wobec wsi. Obecność młodych rolników w ciałach przedstawicielskich wszystkich szczebli, ale to dopiero nastąpi. Na razie potrzebne są nam takie działania na najwyższych szczeblach władzy, które pozwolą młodym zostać, sprawią, że będzie ten przysłowiowy węgiel i nawozy, że będzie z czego pobudować sobie dom i młody będzie mógł uzyskać na tę budowę kredyt, nie spłacając go przy tym do końca życia. Dotyczy to wszystkich zorganizowanych i nie. Natomiast umacnianie organizacyjnej więzi widzę poprzez wprowadzanie skutecznych form pracy. Organizowanie zespołów artystycznych, sportowych, najróżniejszych kół zainteresowań. Potrzebni nam są animatorzy kultury wiejskiej, organizatorzy życia kulturalnego, czy szerzej — wolnego czasu. Ba, potrzebny jest nam ten wolny czas! Taka organizacja produkcji rolnej, w której rolnika będzie stać na wyjazd zimą w góry, a latem nad morze, choćby na kilka dni.

Red.: — Słowem — życie godne każdego obywatela końca XX wieku. Wierzymy, że wasze rewolucyjne działania przyczynią się do tego. Dziękujemy za rozmowę.

EWA GRINBERG
BOGDAN IWAŃSKI

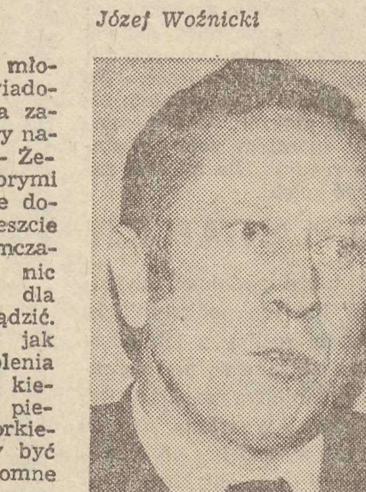

Stanisław Tołwiński

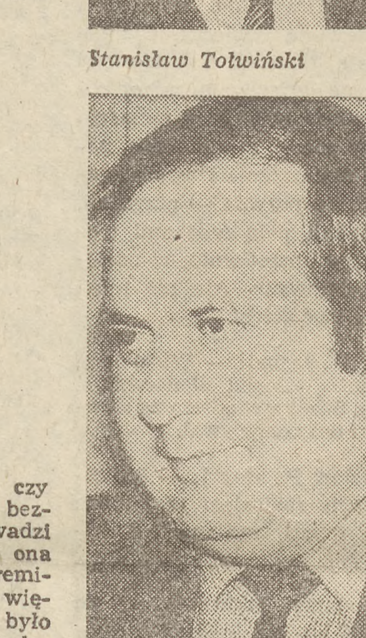

Eugeniusz Stańczyk

Władysław Żandarowski

FOT. TOMASZ J. GAŁĄZKA

MYŚLENIE SPOŁECZNE

— Właściwie powinniśmy być w stanie permanentnego remontu kapitalnego — mówi dyrektor LO im. Władysława Jagiełły Tomasz Klicki. Sam budynek szkolny, internat, stołówka, basen... Każdy z tych obiektów ma swój cykl eksploatacji, po którym nie pomoże już bieżące łatanie dziur lecz tylko gruntowna odnowa. Biorąc pod uwagę czas trwania dzisiejszych remontów teren szkoły byłby stałym placem robót, przenoszonych z jednego do drugiego obiektu. Byłby, bo taka wizja pozostaje w sferze pobożnych życzeń dyrekcji szkoły. Barierą pozostaje szczupłość środków, będących w dyspozycji władz oświatowych. Jak dzielić, by uwzględnić potrzeby wszystkich szkół?

Przez ostatnie dwa lata „Jagiellonka" mogła liczyć na zwiększony przydział funduszy z powodu planowanej rozbudowy jednego ze skrzydeł. Prace budowlano-remontowe na terenie szkoły nabrały rozmachu i objęły swym zasięgiem kryty basen wraz z zapleczem. Obiekt od 12 lat intensywnie eksploatowany pogorszył znacznie swój stan techniczny. Jest w nieustannym użyciu. Pierwsza grupa wchodzi do wody o godz. 6.30, ostatnia wychodzi o 21.15, również w soboty i niedziele. Z pływalni korzysta nie tylko młodzież Płocka, lecz również z Sierpca i Żychlina.

Najpoważniejszą sprawą jest wymiana dachu. Z płyt stropowych PW-3 przez lata użytkowania wykruszył się styropian i sufit basenu stracił właściwości izolacji termicznej. Para wodna skrapla się w zimie na ochłodzonym stropie i spływa po ścianach, tworząc liczne zacieki. Na nowy dach trzeba aż 1500 m kw. poszycia! Pilnej wymiany wymaga zniszczone przez korozję orurowanie. Remontu domagała się niecka basenu oraz jego część socjalna, złożona z zespołu szatni i łazienek. Pewne koncepcje projektanta nie bardzo sprawdzały się w życiu, układ pomieszczeń okazał się mało funkcjonalny.

Zakrojonych na szeroką skalę prac przy remoncie basenu podjął się „Naftoremont". Bez zawieszania pracy obiektu dokonał przebudowy męskiej części socjalnej, odnowił nieckę basenową i elewacje. W planie — wymiana orurowania.

Okazało się jednak, że środki wyasygnowane dla „Jagiellonki" przez kuratorium oświaty są dalece niewystarczające na pokrycie kosztów prac remontowych. Liceum stało się dłużnikiem „Naftoremontu" na sumę 3 mln 965 tys. zł.

— Wychodząc naprzeciw problemom szkoły umorzyliśmy dług. Oczywiście po uprzednim uzgodnieniu z własną radą pracowniczą — mówi dyrektor „Naftoremontu" Waldemar Karwacki. Jego przedsiębiorstwo nie jest, co prawda, zakładem opiekuńczym, a do „Jagiellonki" uczęszcza zaledwie garstka pracowniczych dzieci, ale — jak mówi dyrektor Karwacki — trzeba myśleć społecznie. Jego zdaniem kadra pedagogiczna liceum zawsze słynęła z wartościowych inicjatyw. By w tych trudnych czasach nie zgubić ich, trzeba wesprzeć pieniędzmi bogatych zakładów pracy. Wiadomo: oświata to resort, który własnych środków nie ma za wiele.

— Czy ta inwestycja opłaci się?

— Z pewnością. Szkolnictwo to przyszłość, to coś, w co warto inwestować — mówi Waldemar Karwacki. Jego przedsiębiorstwo zakupiło dla podopiecznej szkoły podstawowej nr 10 dwa komputery na sumę ponad 800 tys. zł. Załoga „Naftoremontu" wypracowała i przekazała na fundusz Narodowego Czynu Pomocy Szkole 600 tys. zł. Deklarują dalszą pomoc przy remoncie basenu w „Jagiellonce", chociaż obecny rok zapowiada się bardzo pracowicie. Czekają zadania na terenie kombinatu, trwa budowa własnego zaplecza.

Tegoroczne zadania na terenie szkoły to wymiana orurowania basenu. Obiekt nie może stanąć, więc czas remontu będzie skrócony do minimum. Szybkie działanie fachowcy z „Naftoremontu" przetrenowali w MZRiP, gdzie każda minuta przestoju wiąże się z milionowymi stratami. Poszczególne elementy rurociągu wykonają w swoim zakładzie prefabrykacji, zwiozą na miejsce i błyskawicznie zmontują. Myśli się o zabezpieczeniu nowych rur przed korozją metodą gumowania.

— Takich sojuszników nam potrzeba — mówi dyrektor liceum Tomasz Klicki, który gest „Naftoremontu" docenia i stawia za wzór innym. Gdybyż więcej takich gestów, mniej zaś sloganów o konieczności pomocy szkole!

HANNA JAKOBCZAK-ZAKRZEWSKA

POLEMIKI i DYSKUSJE

ZDANIEM SPÓŁDZIELCY

W związku z artykułem „Czynsze a nasza kieszeń" pragnę poruszyć kilka zagadnień z tym tematem związanych:

1. Sprawa kalkulacji nowych stawek.

Myślę, że nie można zwolnić spółdzielni od tego obowiązku. Jeśli zarządy spółdzielni uważają, że drukowanie kalkulacji dla każdego lokatora jest za kosztowne można się umówić, że kalkulacje będą w wysyłane np. do co pięćdziesiątego lokatora (a więc do mieszkań nr 1, 51, 101 itd.) a oni udostępnią je sąsiadom. Drugim wyjściem jest opublikowanie wszystkich wariantów kalkulacji dla kilku spółdzielni z terenu Płocka w „Tygodniku Płockim".

Chcę nadmienić, że sprawa kalkulacji była także podniesiona przez spółdzielców z warszawskiego osiedla „Ursynów" w audycji TV z dnia 3.II. br. pt. „Plusy i minusy". Spółdzielcy z Ursynowa nie tylko nie godzili się na rezygnację z kalkulacji, ale żądali by ją doręczono z pewnym wyprzedzeniem, by był czas na jej przeanalizowanie, na reklamacje i ewentualne korekty. Na Ursynowie podniesiono z dniem 1.I. br. czynsze tylko o 10 zł od 1 m², a nie tak jak u nas od 22 zł do 66 zł za m².

2. Czy za usługi komunalne (woda, ścieki, śmieci) mamy płacić od metra czy od 1 osoby?

Przecież ilość zużywanej wody i powstających ścieków i śmieci, zależy od ilości osób, a nie od powierzchni mieszkania. Istnieją nawet komunalne normy projektowe, które podają ilości wody, ścieków i śmieci, które przypadają na jednego mieszkańca.

Znając cenę dostawy 1 m³ wody, odprowadzenia 1 m³ ścieków i wywozu 1 m³ śmieci i porównawszy ją do odpowiedniej normy możemy dokładnie ustalić koszty w tym zakresie przypadające na 1 mieszkańca. Koszty te w skali kraju nie powinny się różnić od kosztów lokalnych. Prosimy redaktora by uzyskał odpowiednie dane z C.Z.S. B. Mieszk. i opublikował je w Tygodniku.

3. Skala podwyżki i tempo wzrostu czynszów.

Skoro czynsze i ich podstawowe składniki (woda, ścieki i wywóz śmieci) należą do cen urzędowych (patrz wywiad wiceministra finansów W. Prusa dla „Życia Warszawy" z 3.II.br.) to ich wzrost podlega rygorom normowanym obowiązującymi zarządzeniami. Zgodnie z obowiązującą polityką cen rząd, chroniąc grupy ekonomicznie najsłabsze (emeryci, renciści, rodziny wielodzietne), nie powinien w żadnym wypadku dopuścić, by tempo wzrostu czynszów przekroczyło tempo wzrostu płac, emerytur i świadczeń. Niestety wypadek taki ma miejsce w Płocku. Czynsze spółdzielcze w naszym przypadku wzrosły z 730 zł w r. 1982 do 3815 zł w r. 1987 tj. 5,22 razy, a płace i emerytury wzrosły w tym czasie niecałe 3 razy.

Istniejące zarządzenie o zapomogach na częściowe opłacanie czynszu z puli prezydenta miasta jest niewystarczające, gdyż obejmuje wąską grupę samotnych, niskouposażonych emerytów i rodziny, gdzie dochód na osobę nie przekracza 5 tys. zł. Proszę by redaktor zwrócił na to uwagę Wojew. Związkowi Spółdzielni Mieszk.

4. Termin podwyżki czynszów.

Prezes B. Saar w wywiadzie dla PAP z 28.12.85 powiedział, że termin wprowadzania nowych stawek zależy od spółdzielni. Zarządy spółdzielni nie powinny zapominać że ok. 20 proc. ich klienteli stanowią emeryci i renciści. A tymczasem już trzeci rok z kolei spółdzielnie podwyższają czynsze od 1.I. lub od 1.II. podczas gdy podwyżki emerytur i rent obowiązują od marca lub od kwietnia. Czy nie można tego zmienić?

5. Sprawa remontów.

Ustalenie kosztów remontów jest dość skomplikowane z uwagi na to, że składają się na nie różnorodne składniki. O wiele łatwiej ustalić wysokość tych kosztów i ich udział w czynszu na podstawie rozliczenia wyników działalności remontowej za rok ubiegły. Ewentualną różnicę między wpływami z czynszów a bieżącymi nakładami na remonty można by było uregulować jednorazowo z dotacji państwa (przecież w chwili obecnej dotacja ta jeszcze istnieje) lub z jednorazowej opłaty lokatorskiej.

Innym zagadnieniem jest obniżka kosztów remontów. Moim zdaniem na obniżkę kosztów remontów miałyby istotny wpływ dwa czynniki. Prowadzenie remontów siłami własnych grup remontowych i wprowadzenie rzetelnego nadzoru fachowego nad wykonawstwem i udziału członków samorządu mieszkańców w komisjach odbioru. Ważną rzeczą jest by Zarząd Spółdzielni na podstawie uchwały samorządu mieszkańców wprowadził zasadę, że wszelkie szkody spowodowane przez lokatorów lub ich dzieci będą regulowane przez ich sprawców lub rodziców.

6. Jakość remontów.

Z remontów nie jesteśmy zadowoleni. Uważamy, że kosztują nas za drogo, a najistotniejsze remonty nie są realizowane. Jak widać z kalkulacji koszty remontów w r. 1986 wyniosły 15 zł/m² stąd przy 100 mieszkaniach i przyjąwszy metraż mieszkania za 50 m², remonty w naszym bloku kosztowały nas 5000x15x12 = 900000 złotych. Jaki był zakres remontów w ub. r?

a) malowanie okien zewnątrz. Ponieważ użyto niewłaściwych materiałów, farba się wykruszyła i z malowania nie pozostało śladu.

b) rozebranie chodnika i ułożenie chodnika z nowych płyt. Długość chodnika 250 mb. Robota ta nie była konieczna. Wystarczała tylko częściowa jego naprawa,

c) zabezpieczenie okien w piwnicach przez wstawienie ok. 60 proc. szyb (bez kitowania) i osłonięcia ich siatką drucianą.

Innych robót remontowych w ub. r. nie przeprowadzono. Pytamy się grzecznie — ile faktycznie kosztowały te roboty? Oceniamy, że były warte o wiele mniej niż 900 tys. zł, bo robota a) była stratą pieniędzy, b) nie była konieczna, bo wystarczała częściowa naprawa chodnika.

Sądzimy, że nasze odczucia są uzasadnione. W tej sytuacji o wiele lepszym wyjściem jest rozliczanie remontów na podstawie poniesionych kosztów, za rok ubiegły. Zaznaczamy, że spółdzielnia nie prowadzi w ogóle robót zabezpieczających przed awariami jak: a) przeglądy centralnego ogrzewania, b) wymiana baterii, kuchenek, wanien, spłuczek np po 10 latach, c) wymiana nieszczelnych zaworów na odejściach mieszkań i pionów.

JÓZEF GĄSIOREK

PAMIĘTNIK ŻOŁNIERSKI JANA KOWALSKIEGO (5)

W DALSZĄ DROGĘ

MAJ 1940 ROKU

21. Od kilku dni duży ruch. Bez przerwy przybywają kolejne grupy naszych rodaków. W naszym schronisku na 64 miejsca przypada 135 ludzi, przeważnie sama inteligencja — urzędnicy, prawnicy, inżynierowie. Poznałem byłego wicewojewodę lwowskiego dr Małaszyńskiego, któremu jak sądzę przypadłem do serca.

Wiadomości z frontu nieoptymistyczne. Niemcy odnoszą sukcesy.

22. Rano przyplątał się jakiś porucznik-turysta i namówił mnie na wycieczkę do ZOO. Byliśmy tam ze cztery godziny. Ten mój towarzysz to chyba jakiś naukowiec, gdyż najbardziej i szczegółowo interesował się rzadkimi okazami. Po powrocie prosił mnie bym mu wskazał dobry hotel, gdzie chce zamieszkać. Zaprowadziłem go na „Petriankę", gdzie wynajął pokój za 40 dinarów na dobę. Niewątpliwie ciepły gość.

23. Dwie doby zastoju. Mam tylko 23 ludzi. Pod wieczór przyszedł do mnie wicekonsul Pol i dr Łobzowski. Zapowiedzieli, że będą kierować do mnie samych oficerów. Narzekają, że cofnięto im 20 dinarów dziennie na hotel Pracownik konsulatu mjr Diakowski usiłuje zaprowadzić nowy ład.

26—27. Odprawa w Attaché. Obowiązują nas raporty ilu ludzi nocuje a ilu wraca po 22.00. Wieczorem zbiórka w konsulacie, poszukiwanie mikrofonu-podsłuchu, istnieje uzasadnione podejrzenie, że gdzieś tutaj się znajduje. Do posiadanego już mausera otrzymuję dodatkowy przydział amunicji. Zanosi się na likwidację schroniska „Canada". Łobzowski polecił oddać bieliznę pościelową do prania, zaś koce i zagłówki poskładać. Może nadszedł dla mnie czas odlotu, bo jak słyszę ma pozostać tylko schronisko „Sokolana" i jeszcze jakiś dom przy ulicy Haulikowej, a więc nie będzie trzeba dziewięciu tylko dwóch gospodarzy.

29. Byłem w konsulacie. Napływu turystów nie ma, ale za to bombardowani jesteśmy złymi wiadomościami. Szwabi przejechali przez Belgię omijając linię Maginota i zbliżają się do granic Francji. Wieczorem przyprowadziłem z dworca kolejowego kolejnych 20 ludzi z obozu na Węgrzech. Przy okazji dowiaduję się o losach swoich byłych kolegów. Antek Jankowski, Krzysztofik i Chmiel zamierzają wreszcie prysnąć z obozu.

CZERWIEC

1. Przewozimy urządzenia kwatery do Sokolany. Okazuje się, że zostałem mianowany gospodarzem. To duży obiekt przy głównym rynku Zagrzebia i Narodnim Kazaliszte, czyli jak gdyby teatrze wielkim. Po południu łażę po mieście zapoznając się z nową dzielnicą.

3. Budzę się z myślą, że dziś czwarta rocznica mojego ślubu we Lwowie. Prawdę mówiąc o drugiej i trzeciej nie pamiętałem. Jak na filmie pojawiają się obrazy z niedawnej przecie przeszłości: Lwów ulica Skarbkowska, stara świątynia ojców dominikanów, ślub, wesele, inne szczegóły. Ciekaw jestem jak żona czuje się u mojej rodziny, chyba nieszczególnie. Jeszcze na Węgrzech wyczuwałem z listów, że jej sytuacja jest nie do pozazdroszczenia. Nie sprzyja temu również, jak sądzę, charakter siostry i żony, wybuchowy i nieustępliwy.

Dziś przyjechali do Zagrzebia koledzy z placówki Józef Chomicz, Janowski i Krzysztofik. Po wypoczynku oprowadziłem ich trochę po mieście.

5—7. Do mojego schroniska przybył nowy lokator Stanisław Czajkowski, taksiarz z Czartkowa. Przyjechał Fiatem 508 z Rumunii. W wolnych chwilach oglądamy ten stwór ludzkiego rozumu, dla mnie jest on chińskim abecadłem. Wieczorem słucham biuletynu radiowego z Londynu. Spiker podaje fragmenty mowy Churchilla, który powiedział „Gdyby nawet Niemcom udało się opanować wyspę". Nie sądziłem, że przywódcy imperium aż tak daleko przewidują możliwość ustąpienia Niemcom.

8. Dni moje wypełnia całkowicie praca. Oprócz licznych dyżurów w konsulacie, które wypadają we dnie albo w nocy, normalne gospodarowanie w schronisku. Wiele czasu absorbuje przepędzanie Niemców, pracowników ambasady III Rzeszy, która mieści się niedaleko naszej Sokolany. Starają się oni nawiązywać rozmowy i znajomości z Polakami, namawiając ich do powrotu do kraju. Wielu z nich mówi starą polską gwarą, prawdopodobnie wychowywali się na terenach przygranicznych. Agitacja ta bałamuci naszych ludzi ponieważ nastąpił zastój w dalszych ekspedycjach. Docierają także do nas hiobowe informacje o postępach wermachtu na froncie zachodnim. Niestety, nie wpływa to dodatnio na wiarę w powodzenie naszej sprawy. Staramy się przepędzać i odstraszać życzliwych Niemców. Najczęściej pomocny jest tutaj „mały Jędrek". Jest to góral, chłopisko dwumetrowe o pięści jak bochen chleba. W każdym razie jego „argumenty" są najskuteczniejsze, bo prób nawiązywania towarzyskich stosunków z naszymi chłopakami jest coraz mniej. Jędrka zresztą nie trzeba namawiać do płoszenia szwabów, robi to zawsze bardzo chętnie.

Dziś też otrzymałem via Marczewski dwa listy od żony i znów przez szereg dni trudno będzie opędzić się od myśli nad swoim i jej losem.

9. Przyjąłem do swego pokoju starego pułkownika Bucholdza. Ciasno w naszej klitce, razem 5 osób.

10. Wieczorem podczas dyżuru w konsulacie dowiaduję się, że Włochy wypowiedziały wojnę aliantom.

12—13. Wiadomości z frontu złe. Walki toczą się już pod Paryżem. To nie do wyobrażenia, że tak ludny i uprzemysłowiony kraj prawie nie stawia oporu. Pozostała chyba na placu Anglia, szczęście, że oddziela ją bariera wodna.

18—18. Francja podpisuje kapitulację. Wśród nas konsternacja i przygnębienie. Uważaliśmy wszyscy ten kraj za potęgę, no i bazę, która miała nam służyć za podstawę wyjściową do dalszej walki. Zastanawiamy się co będzie. Część floty francuskiej schroniła się w portach angielskich, zaś lotnictwo w bazach kolonii afrykańskich.

19—20. Gazety chorwackie piszą, że wojsko polskie we Francji odmówiło złożenia broni. Duże straty w ludziach i sprzęcie podczas ewakuacji w porcie Dunkierka. Część Polaków, około 16 tysięcy, przebiła się do Szwajcarii, gdzie została internowana.

21. Pogadanka ku pokrzepieniu serc wygłoszona przez jakiegoś profesora. Temat — dyktatorzy: Hannibal, Napoleon, Hitler. Dobrze opracowany wykład zakończył się cytatem ze Słowackiego.

22—24. Dzisiaj przyjąłem na stacji znów grupę kolegów z zagranicy. Okropny bałagan. Miejsc noclegowych 180 a ludzi 300. Brak sienników i nakryć.

25. Tragiczna wiadomość: na Morzu Tyreńskim hitlerowska łódź podwodna zatopiła statek, na którym znajdowało się około tysiąca naszych ludzi.

26—27. Rząd polski i wojsko, które uratowało się z pogromu pod Dunkierką, znajduje się już w Anglii. Churchill w nowej mowie, którą wygłosił w obecności króla, obiecał Polakom jak najlepsze warunki tak w czasie działań wojennych, jak i po zawarciu pokoju.

28. Dzisiaj wieczorem obserwowaliśmy demonstrację młodzieży — pro Sowiet. Biegli ulicami krzycząc „Stalin żyvio Ruś".

LIPIEC

1—2. Prasa jugosłowiańska powtarza za szwajcarską wiadomości o postawie polskich żołnierzy. Jest ona bardzo bojowa. Przypuszczam, że nie zagrzejemy już dłużej miejsca na Bałkanach. Należy przygotowywać się do dalszej drogi. Tylko dokąd?

Wybór i opr.
JAN B. NYCEK

BIS dla MISS

WSZELKIE konkursy budzą większe lub mniejsze emocje. Co za tym idzie także spory i kontrowersje. Rolę grają gusta, upodobania, przekonania i kompleksy. Nie pomyliłem się, te ostatnie mają ogromne znaczenie, chociaż nie zawsze sobie to uświadamiamy. A niestety, kobiety przodują w tym względzie, zwłaszcza jeśli chodzi o konkurentki... Zwykle starają się wytknąć wady, by w ten sposób podkreślić swoje zalety, przejawiające się również w fałszywej skromności. Dotyczy to również wyborów Miss Polonia, wywołujących nadal wiele dyskusji.

TRADYCJE

Warto zatem przypomnieć, że pierwszy konkurs, w którym wybrano najpiękniejszą Polkę, odbył się w 1929 roku, a więc ponad pół wieku temu. Wiele lat przed tym organizowane były konkursy w innych krajach Europy i nie tylko. Potem, gdy rozpowszechniły się bardziej, zaczęto wybierać najpiękniejszą z najpiękniejszych. Pomyślano o konkursach międzynarodowych i powstały: Miss World, Miss Universum, a ostatnio Miss International.

W Polsce inicjatorami pierwszego konkursu piękności były stołeczne gazety: „Kurier Czerwony", „Express Poranny", ilustrowany magazyn „Światowid". Jury tego konkursu, składające się z wielu powszechnie wówczas znanych osób, przyznało tytuł Władysławie Kostkównie, która była urzędniczką Miejskiej Kasy Oszczędności w Warszawie.

Już rok później do finałowego przeglądu stanęło ponad 60 panien z całego kraju. Wśród nich było wiele hrabianek, dziewcząt z dobrych i szanowanych domów, rodowych baronówien, córek prominentów. Ale jak to zwykle bywa, decydujące znaczenie miały nie tylko wpływy, lecz przede wszystkim uroda, oryginalność i osobisty czar ciemnookiej i kruczowłosej lwowianki — Zofii Batyckiej. Wybór jej na Miss Polonia'30 okazał się dość pechowy dla organizatorów następnej edycji wyborów.

Wtedy to, w 1931 roku wybuchła pierwsza afera. Piękna Zofia Batycka tak przyzwyczaiła się do tytułu królowej, a zwłaszcza nowej roli, że odmówiła zwrotu korony. Była na tyle silna i tak pewna swego zniewalającego uroku, że po prostu... nie chciała abdykować!

Z braku insygniów władzy, bo nie udało się namówić Zofii Batyckiej do zwrotu korony, następny konkurs odbył się dopiero po dwóch latach i to nie w kraju, a w Paryżu i w dodatku zaocznie. Wybory zorganizowała Polonia francuska. Do udziału zaproszono Polki z całego świata. Z kraju pojechała tylko jedna — Zofia Dobrowolska z Poznania. I wygrała! Jurorzy francuscy przeglądali polskie czasopisma, na podstawie opublikowanych zdjęć wybierali swoją faworytkę

W 1934 roku tytuł przypadł Marii Żabkiewiczównie. Trzy lata później niejako „zaocznie" mianowana została Miss Polonią'37 Józefa Kaczmarkiewicz.

Po zakończeniu II wojny światowej reaktywowania konkursu podjął się „Express Wieczorny". W 1957 roku finałowa impreza odbyła się w Stoczni Gdańskiej. A koronę i berło otrzymała jasnowłosa gdańszczanka — Alicja Bobrowska, studentka drugiego roku Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie.

W następnym roku pokuszono się o wybory Miss Regionów. Zorganizowano wiele dużych imprez rozrywkowych, by w końcu dojść do wielkiego finału. Konkurs Miss Polonia'58 odbył się na warszawskim Torwarze. Tam najpiękniejszą Polką uznano Zuzannę Cembrowską, tancerkę Operetki Warszawskiej. Ale werdykt jury spotkał się z ogólną dezaprobatą widowni. Głośno protestowano, bo publiczność chciała widzieć na tronie Krystynę Żyłę z Kobierzyna, która męskiej publiczności najbardziej przypadła do gustu.

Skandale i afery wśród wyborów piękności spowodowały, że odstąpiono od organizowania tego typu imprez.

Zniechęcenie trwało 25 lat. Dopiero w 1983 roku Stołeczne Przedsiębiorstwo Imprez Artystycznych wspólnie z „Expressem Wieczornym" przystąpiło do organizacji konkursu Miss Polonia.

PRZEŁAMANO LODY

i społeczeństwo miało znowu tę formę rozrywki. Po raz pierwszy nawiązane zostały kontakty z Biurem Miss World w Londynie. Na finał imprezy przybyła jego dyrektor — Julia Morley oraz Miss Świata'82 — Mariasela Alvarez Lebron z Dominikany. Natomiast jako Miss Polonia'83 została wybrana Lidia Wasiak, uczennica Studium Pomaturalnego w Szczecinie.

Rok później w wyborach dały o sobie znać studentki. Miss Polonia'84 — tytuł nadano Magdalenie Jaworskiej z Warszawy, studentce filozofii. Drugą studentką, tyle tylko, że ekonomii była Katarzyna Zawidzka — Miss Polonia'85 z Wrocławia. Wyborom tym towarzyszyła jednak gorąca atmosfera. Do głosu dochodzili przeciwnicy tej imprezy, którzy z różnych względów podnosili szereg wątpliwości. Ukazało się parę artykułów mających na celu wywoływanie skandali.

Przyszła też kolej na „Studio 1", które za pośrednictwem Janusza Rudnickiego zorganizowało swoje wybory. Tym razem, zresztą nie pierwszy, ofiarą kobiet padli mężczyźni. Ich zmowa, petycje i donosy, doprowadziły do zamknięcia kramu...

Trzeba jednak wziąć pod uwagę również i to, że nic tak reklamy nie robi i nic tak nie wzbudza zainteresowania, jak

WŁAŚNIE AFERY

Ponieważ ostatnio coraz trudniej o nie w naszym kraju, każdy chciałby się wykazać ujawnieniem co najmniej jednej. To już dotyczy przede wszystkim dziennikarzy. Muszą również dostarczać rozrywki, najlepiej o posmaku sensacyjnym. I do tego powinniśmy się także przyzwyczaić.

Nie ukryje się przed przenikliwością dziennikarzy. Miss Polonia'86 — Renata Fatlówna do tej pory nie ma prawa jazdy, chociaż otrzymała Daihatsu Charade. Uczy się tkactwa w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Bielsku Białej. Chciałaby studiować w Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Łodzi, i to właśnie tkactwo. Przed rokiem podobał się jej „Nocny lot" Saint Exupery'ego oraz chętnie słuchała „Czterech pór roku" Vivaldiego.

Te dziewczęta, z warszawskich eliminacji, zaprezentują się w Płocku podczas wyborów Miss Mazowsza.
Fot. JAROSŁAW TARAN

Natomiast wicemiss — Urszula Cywińska z Lublina myślała o tym, by zajmować się projektowaniem mody. Sama lubi szyć i praktycznie ubiera się sama. To bardzo dobra cecha, zważywszy na ceny naszych ubrań. Zapewne więcej o ich kształtowaniu miałaby do powiedzenia druga wicemiss — Maria Wadecka, studentka Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie. Ale jej zdaniem w życiu najważniejsze jest szczęście — tak powiedziała rok temu. Liczy się miłość, rodzina.

Co powiedzą dziewczęta, które w tym roku znajdą się w wielkim finale? Na pewno będą urocze i jak zwykle trochę nieśmiałe. Oby w tym gronie znalazła się również płocczanka. Oby...

My możemy tylko zachęcać do udziału w wyborach. A wystarczy więcej odwagi. Natomiast pozostawmy różne podszepty, opinie i plotki gdzieś na boku. I tak nie uda się uniknąć kontrowersji, gdy ładniejsze kobiety mogą mieć lepiej niż brzydsze. Za kilka dni wybory Miss Mazowsza'87. Mamy nadzieję, że impreza dostarczy wielu niezapomnianych wrażeń. I to powinno być najważniejsze. Wszystkim kandydatkom życzymy sukcesu.

ZBIGNIEW BURACZYŃSKI

z tumskiego wzgórza

ODNOTOWUJĘ ze smutkiem. W Płocku jakby zapomniano o 25 rocznicy śmierci Władysława Broniewskiego. Natomiast w stolicy odbyły się podniosłe uroczystości, między innymi na Zamku Królewskim. A rodzinne miasto... Dopiero zaczęło się coś dziać, gdy informacje przekazały centralne mass-media. Wydaje mi się, że zawiodła pamięć. Nie bez wpływu jest chyba też fakt rozebrania domu, w którym mieszkał poeta. Mimo upływu czasu i deklaracji sygnowanych poważnymi podpisami, odbudowa zabytkowego obiektu nie została jeszcze zakończona. I po co było się denerwować na osoby poruszające ten problem, z dużym wyczuciem, i co najważniejsze, umiejące przewidywać. Łatwiej jest burzyć, niż budować. I warto o tym pamiętać.

PRZED NAMI wybory Miss Mazowsza'87. Wielu już się szykuje, by dostać się na imprezę, co nie powinno budzić zdziwienia. Uważam, że nic tak nie przyciąga, jak piękno, gracja i elegancja. Niektórzy postanowili rzucić żony, przynajmniej na jeden wieczór, by skierować swoje spojrzenia w inną stronę. A potem może dojść do przykrych scen. Oczywiście na myśli mam rodzinne dyskusje. Już dziś ostrzegam, by nie doszło do nieporozumień.

TRZEBA było zlikwidować zaporę przeciwśryżową, którą zamontowano na wiszącym moście w pobliżu Płocka. Tak skutecznie zatrzymywała wszystko co płynęło, że lodołamacze nie mogły kruszyć lodu od mostu do Wyszogrodu. W końcu usunięto przeszkodę i cztery jednostki średniej mocy dalej rozbijały pokrywę lodową. Oby tak łatwo i w ten sposób radzono sobie z innymi utrudnieniami.

ASKORO już o nich mowa, to przyjmujemy wiele uwag dotyczących zatrzymywania się autobusów PKS na nowym przystanku, który znajduje się w Al. Jachowicza. Podróżni skarżą się, że nie wszyscy kierowcy już go dostrzegają. Nie było przystanku, nie było też problemów, jest i coś zaczyna się nie podobać. Wystarczy spełnić jedno życzenie, by pojawiły się następne. Ustąpić, to jakby się poddać. Tymczasem po raz kolejny podrożały „maluchy". Najtańszy kosztuje obecnie 400 tys. złotych, czyli 17 średnich pensji. Wobec tego samochodem niemalże dla każdego jest „Ikarus" lub „Berliet".

JEDNA z naszych Czytelniczek przyniosła do redakcji słój z ogórkami konserwowymi. W zalewie oprócz ogórków była duża mucha. Wyrób pochodził z Kujawskich Zakładów Przemysłu Owocowo-Warzywnego, Oddział w Wyszogrodzie. Kosztował 318 złotych, a został kupiony w sklepie PSS „Społem" nr 24. Muchy nie zauważyły sprzedawczynie, nawet wtedy, gdy klientka pokazała ją palcem. No cóż, każdy widzi to, co chce. Ja natomiast przestrzegam, bo zobaczyłem i uwierzyłem.

W CIĄGU minionych dwóch lat skradziono z MZRiP mienie państwowe wartości ponad 1 mln 900 tys. złotych. Kradziono benzynę, oleje, polietylen, polipropylen, narzędzia, farby, butle gazowe i acetylenowe, płytki ceramiczne, reduktory. Nie gardzono również ubraniami roboczymi, drewnem, drutem i żarówkami. Straż przemysłowa została powiadomiona lub sama ujawniła 337 przypadków kradzieży. Tylko w roku ubiegłym „wpadło" 137 sprawców kradzieży. Doszło już do tego, że trzeba odpowiednio zabezpieczać szatnie i wyznaczać osoby odpowiedzialne. Zwykle słyszałem, że za kradzieże odpowiadają złodzieje, których się nie wyznacza, a po prostu sami wyciągają ręce po cudze. Chyba, że i w tym względzie mamy już zmiany i z góry obejmuje się takie straty planem.

CORAZ bardziej aktywni są członkowie Młodzieżowej Wszechnicy Dziennikarskiej przy ZW ZSMP. Ostatnio dosyć ciekawą informację przysłała Jadwiga Wiciak. „Podziemia w Płocku są, czy ich nie ma". „Do naszych czasów przetrwała legenda — pisze — o podziemnym korytarzu biegnącym pod Wisłą. Podobno w 1939 roku powołana została specjalna komisja, by zbadać podmiejskie przejścia. Trafiono do korytarza prowadzącego do Domu Pod Trzema Trąbami, tylko gdzie? Wyjścia nie znaleziono, chociaż zaczęto przypuszczać i snuć hipotezy, że jest ono w Wieży Zegarowej. Do tej pory jednak nie zostały one potwierdzone, chociaż w piwnicy wieży są ślady po dawnych drzwiach. Być może nowy sezon wykopaliskowy przyniesie jakieś rewelacje, dotyczące także podziemnych budowli. Czasami warto zstąpić do głębi, żeby się przekonać".

Lista ofiarodawców wspierających konto Społecznego Komitetu Rozbudowy Muzeum Bitwy n. Bzurą w Kutnie

113. Dorota Bielak z Błota, woj. opolskie — 710 zł.
114. Dariusz Olszewski z Karczewa — 100 zł.
115. Robert Rudnicki ze Świdwina — 300 zł.
116. Robert Bartkowski z Wrocławia — 100 zł.
117. Henryk Imiela z Rozprza — 500 złotych.
118. Mieczysław Perzyna z Łodzi — 500 zł.
119. Włodzimierz Szubka z Częstochowy — 2.000 zł.
120. Wacław Sobol z Sopotu — 5.000 złotych.
121. I Liceum Ogólnokształcące im. H. Dąbrowskiego z Kutna — 2.764 zł.
122. Bank Spółdzielczy z Częstochowy — 3.000 zł.
123. Lewińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne — 2.000 zł.
124. Jednostka Wojskowa nr 1136 — 14.750 zł
125. Radni MRN z Kutna — 8.730 zł

Wpłaty krajowe:
PKO O/Kutno nr 61610 40018-132
Wpłaty dewizowe:
PKO SA O/Łódź
nr 5.47912.151-4-7878-1428242

prawnik radzi

Czy po nabyciu nieruchomości rolnej nie zabudowanej można pobudować na niej budynek mieszkalny i budynki gospodarcze? — pyta wielu naszych Czytelników.

Wszelkie obiekty budowlane mogą być budowane wyłącznie na terenach przeznaczonych na ten cel zgodnie z przepisami o planowaniu przestrzennym. Aby warunek ten został spełniony, przed rozpoczęciem jakichkolwiek robót budowlanych, należy uzyskać pozwolenie na budowę.

Pozwolenia takie wydają terenowe organy administracji państwowej stopnia podstawowego właściwe ze względu na położenie terenu, który ma być zabudowany — jedynie jednostkom organizacyjnym lub osobom legitymującym się prawem do dysponowania nieruchomością.

Podstawę do wydania pozwolenia na budowę stanowią ustalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. W razie braku takiego planu rozstrzygnięcia o sposobie wykorzystania i zagospodarowania gruntów następują na podstawie posiadanych materiałów do planu uzupełnionych niezbędnymi danymi, po dokonaniu uzgodnień z zainteresowanymi organami oraz po spełnieniu wymagań określonych w przepisach szczególnych.

Oznacza to w praktyce, że pozwolenie takie może być wydane jedynie wówczas, gdy rodzaj zabudowy będzie zgodny z ustaleniami planu, a w tym konkretnym przypadku, gdy na wskazanym terenie przewidziane zostało budownictwo zagrodowe.

Plan miejscowy udostępnia się zainteresowanym, z wyjątkiem tych części, których okazanie spowodowałoby naruszenie tajemnicy państwowej. Wobec tego zainteresowani winni zwrócić się do właściwego urzędu gminy, miasta i gminy, czy miejskiego i zapoznać się z treścią planu, a w szczególności przeznaczeniem określonego terenu. Na żądanie zainteresowanych — toap wydają odrysy planów oraz odpisy i wyciągi z tekstu planu — oczywiście za zwrotem kosztów sporządzenia tych dokumentów.

Podstawa prawna: ustawa z dnia 24 października 1974 r. Prawo budowlane (Dz. U. Nr 38 z 1974 r., poz. 229 z późn. zmianami); Ustawa z dn. 12 lipca 1984 r. o planowaniu przestrzennym (Dz. U. Nr 35 z 1984 r., poz. 185).

NAŚLADOWNICTWO WSKAZANE

Janków koło Łęczycy. Młodzież z ZSMP i uczniowie łęczyckich szkół składają kwiaty pod pamiątkowym obeliskiem.

fot. archiwum redakcji

rzecznik informuje

Na swym kolejnym posiedzeniu Kolegium Wojewody Płockiego zapoznało się z oceną realizacji inwestycji i remontów kapitalnych służby zdrowia w roku 1986.

Na realizację inwestycji środki i nakłady w ostatecznej, skorygowanej wersji planu wyniosły 586,3 mln zł w nakładach ogółem i 433,1 mln zł w robotach budowlano-montażowych. Środki finansowe pochodziły z nakładów limitowych Urzędu Wojewódzkiego NFOZ, Centralnego Funduszu Przeciwalkoholowego, Funduszu popowodziowego i Funduszu prewencyjnego PZU. Plan finansowy zrealizowano odpowiednio w 100,5 proc. i 89,5 proc. Proces inwestycyjny realizowany był na 17 zadaniach, w tym dwa na etapie prac projektowych tj. Dom Rencisty w Koszelewie i adaptacja budynku poszpitalnego w Kutnie na Dom Pomocy Społecznej. W roku ubiegłym oddano poradnię dziecięcą w Gminnym Ośrodku Zdrowia w Szczawinie Kościelnym, aptekę przy ulicy Jasnej w Płocku (przekazana będzie w kwietniu br.) oraz miniżłobek w hotelu Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego. W ramach budownictwa towarzyszącego budownictwu mieszkaniowemu przekazano do użytku żłobek o 75 miejscach na osiedlu Międzytorze w Płocku. Zgodnie z założeniami zrealizowano zakres robót finansowanych ze środków budżetowych takie jak: modernizacja i rozbudowa szpitala w Gostyninie-Kruku i apteka w Krośniewicach.

Niezadowalająco należy ocenić postęp prac przy Zespole Przychodni Specjalistycznych w Płocku, kawalerkowcu przy Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym i pracach przygotowawczych przy budowie bazy Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego. Dobrze realizowano inwestycje finansowane z NFOZ dotyczące gminnych ośrodków zdrowia z aptekami i mieszkaniami w Kiernozi, Starożrebach, natomiast w Słupnie, ze względu na złe warunki gruntowe prace przerwano. Poprawnie przebiegało wykonawstwo Gminnego Ośrodka w Sieciechu — realizowanego z funduszu popowodziowego i Gminnego Ośrodka Zdrowia w Strzelcach realizowanego ze środków prewencyjnych PZU. Na zakupy gotowych dóbr inwestycyjnych wydano 120 mln zł, z tego 41 mln na zakup środków transportu, 60,9 mln na zakup aparatury medycznej i urządzeń zaplecza gospodarczo-technicznego.

Na remonty kapitalne i działalność modernizacyjną wydatkowano kwotę 296 mln zł (89,9 proc. planu). Realizacja prac remontowych przebiegała nierytmicznie, a największy zakres prac wystąpił w drugim półroczu. Między innymi w Woj. Szpitalu Zespolonym wydatkowano łącznie 55,5 tys. zł, w ZOZ w Płocku na remonty kapitalne — 137,6 mln zł, w ZOZ w Kutnie — 21 mln zł, a w ZOZ w Gostyninie 29,4 mln zł.

Najsłabszym ogniwem inwestowania jest przygotowanie inwestycji. Zwrócono uwagę na zbyt wysokie koszty wykonawstwa. Kolegium poleciło Wydziałowi Kontroli UW przeprowadzenie w trybie pilnym kontroli przygotowania do realizacji zadania „Baza WKTS", natomiast wszystkim inwestorom poddanie szczegółowej kontroli kosztów inwestycji od projektu po wykonawstwo.

WK

09-402 Płock ul. 3.Maja 16

„MOJE MIASTO"

Tak, ukochane „Moje miasto". Poprzez cudowne wspomnienia sprzed ostatniej wojny światowej, ponad wszystko co można wypowiedzieć. Tu stacjonował 4 PSKZL, który reprezentował wspaniale nasze kawaleryjskie tradycje przez wieki i w czasie walk obronnych na rubieżach naszej Ojczyzny — Polski. W tym pułku do ostatniej chwili pełnił służbę mój śp. mąż mjr Leopold Peszkowski.

I na zawsze pozostanie „Moje miasto" bezcennym skarbem przeszłości, łącznie ze wszystkimi swoimi odwiecznymi pamiątkami począwszy od książęco-królewskich.

Wypowiedź młodocianego Grzegorza Rzemieniuka wzruszyła moje znękane trwogą serce, to niszczymy pamiątki, zmieniamy nazwy ulic, rozbieramy wiekowe zabytki. Wśród nich ulegają zagładzie Rogatki Dobrzyńskie, Bielskie i cały kompleks zabytkowego grodu nad Wisłą na przepięknej Skarpie Tumskiej.

Piękny teatr płocki na skarpie został rozebrany. Już się nie powtórzy to co było. Czy mamy naprawdę w Płocku prawdziwy teatr — reprezentacyjny? Wszystkie budynki starego grodu powinny być pod specjalną opieką osób znających się na wartości zabytków historycznych.

A kiedy parę lat wstecz okolicznościowo byłam w Austrii i przeżywałam naszą „glorię i chwałę" zwycięstwa króla Jana Sobieskiego, serdeczne łzy uszczęśliwienia popłynęły mi gdy stwierdziłam, że nasze pamiątki są tak pielęgnowane nawet w obcym narodzie. A zwiedzając Wiedeń zdziwiła mnie nazwa ulicy zachowana w pełni nawet w swej polskiej pisowni „Czartoryski".

Czy możemy poszczycić się podobnym przykładem u nas?

SABINA PESZKOWSKA

NA RZECZ DZIECI

Do poczty naszej trafiło pismo Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, w którym Zarząd Wojewódzki składa serdeczne podziękowania oraz wyrazy uznania i wdzięczności za pomoc w zorganizowaniu Krajowej Narady Dyrektorów ZW TPD w Płocku.

Wśród szczególnie zasłużonych zakładów wymienia się: MZRiP w Płocku, Przedsiębiorstwa Polonijne „Inwestbau", Maxpol", „Marles", „Agaricus", oraz Warszawskie Zakłady Piwowarskie w Sierpcu, Spółdzielnię Pracy Przemysłu Ludowego i Artystycznego w Sannikach, FMŻ w Płocku. Zakłady Górnicze w Łęczycy, Płocką Stocznię, Hotel „Orbis-Petropol", jak również Zarząd Wojewódzki LKP. Zakłady „Polfa" w Kutnie, Zespół „Dzieci Płocka" i Komitety Ruchu na rzecz Bezpieczeństwa Drogowego Dzieci i Młodzieży.

Podziękowania te przekazujemy w imieniu prezes ZW TPD lek. med. Danuty Majewskiej. Dołączamy się też doceniając wagę wszelkich działań społecznych na rzecz dzieci.

(zan)

JEDZIE POCIĄG...

12 stycznia o godzinie 20-tej chciałam wrócić z Kutna do Gostynina pociągiem „Mazowsze". Miał opóźnienie. Punktualnie podstawiono zaś pociąg odjeżdżający w tym kierunku o 20.30. Skład był bardzo długi i weszło tam wraz ze mną kilku pasażerów. Na każdego wypadło po 2 wagony. Było tak zimno, że na ślizgawkę doskonale się nadawały. Drzwi zamknięte na stałe, a inne z dużymi szparami do tego stopnia, że śnieg wpadał do środka.

Zapytałam konduktora czy nie za dużo wagonów dla tych kilku pasażerów i on przyznał rację. Gdyby to ode mnie zależało to wybrałabym tylko takie wagony, co nie gubią ciepła i wystarczą dla paru ludzi. Cenę też bym podniosła. A tak pociąg jest deficytowy...

Z. ROBERSKA

WIĘCEJ SERCA w PKS

Jadąc 21 stycznia br. do Krośniewic kupiłam w Kutnie bilet na godz. 18. Było bardzo zimno. Zbierał się coraz większy tłum ludzi. Była też grupa pijanych, zwracająca uwagę swoim zachowaniem. Gdy podjechał autobus wszyscy pchali się, aby jak najszybciej wejść do środka. Wsiadła też chora kobieta i grupa pijanych. Ona zwróciła się do kierowcy, ale ten odpowiedział, że nic to go nie obchodzi. Na przednim siedzeniu zobaczyłam dwóch mężczyzn palących papierosy. Z rozmowy wynikało, że są kierowcami PKS. Odległość Kutno — Krośniewice autobus pokonał w 20 minut. Nie udało mi się jednak zobaczyć, by ci młodzi ludzie ustąpili miejsca starszej kobiecie, która stała obok.

Czy nie oni powinni dać przykład? Minęliśmy przystanek w Azorach, gdzie stał jeden człowiek — autobus się nie zatrzymał. Brak było wyrozumiałości dla drugiego człowieka. Może dyrekcja PKS w Kutnie weźmie to pod uwagę. Przeprowadzi jakieś rozmowy, zebrania, aby personel nauczył się większej kultury, żeby nie siła, a ludzkie uczucia w autobusach zapanowały. Nic nie kosztuje — proszę, przepraszam, dziękuję.

Pasażerka
WANDA KRAJEWSKA

PKS WYJAŚNIA

W odpowiedzi na postulat mieszkańców wsi Giżyce dyrekcja PKS Od. Osobowy w Płocku wyjaśnia, że oddział nasz prowadząc komunikację na trasie do Warszawy przez Giżyce rozkład jazdy swoich kursów dostosował do potrzeb wynikających z częstotliwości przejazdów wykonywanych przez inne oddziały. Kursy pośpieszne mają dużą frekwencję w kierunku Warszawy i odwrotnie z punktów wyjazdowych, w związku z tym nie rozwiązują problemów lokalnych związanych z dojazdem w tym przypadku do Płocka. W ostatnim okresie ze względu na trudności taborowe i trudne warunki atmosferyczne zawieszono okresowo wykonywanie kilku kursów, co pogorszyło komunikację na tej trasie. Z chwilą poprawy sytuacji kursy te zostaną wznowione.

W sprawie rozwiązań komunikacyjnych na waszym terenie należy zwrócić się do Oddziału PKS w Gostyninie, natomiast o uruchomienie zawieszonych kursów w godzinach przedpołudniowych należy interweniować do Oddziału PKS w Żyrardowie.

Z-ca dyrektora
mgr HENRYK GAJEWSKI

GDZIE ZLIKWIDOWAĆ UTRUDNIENIA?

W SFERZE obsługi ludności narosło wiele negatywnych zjawisk i złych przyzwyczajeń. W wielu przypadkach np. w spółdzielczości mieszkaniowej, obsłudze lokatorów i punktach usługowych dochodzi do nadużywania prawa przez usługodawców, którzy regulują wewnętrznymi zarządzeniami wiele bardzo istotnych społecznie kwestii, zmuszając obywatela do honorowania swoich bezprawnych decyzji. Dodatkowymi utrudnieniami w dziedzinie obsługi są: niedobór pracowników, poważne braki w szeroko pojętym wyposażeniu technicznym, słaba organizacja pracy oraz motywacja do solidnej pracy.

Jak już informowaliśmy decyzją Sekretariatu KW PZPR powołano w naszym województwie Wojewódzką Komisję Partyjno-Administracyjną do spraw Przeglądu i Unowocześnienia Struktur Organizacyjnych Gospodarki. W ramach Komisji wyłoniono Zespół ds. Przeglądu Struktur Organizacyjnych Obsługi Ludności, na którego czele stanął wicewojewoda Cezary Humański.

Zespół pełnić będzie funkcje inspiratora pożądanych przemian w sferze obsługi ludności z możliwością formułowania zaleceń oraz kontrolowania wdrażanych koncepcji. Działalność merytoryczna Zespołu koncentrować się będzie w 4 tematycznych grupach roboczych do spraw: obsługi ludności w sferze działalności terenowej administracji państwowej, obsługi ludności w sferze działalności instytucji publiczno-prawnych (banki, poczta, ubezpieczenia, służba zdrowia, komunikacja); obsługi ludności w sferze działalności instytucji użyteczności publicznej (gospodarka mieszkaniowa, komunalna); obsługi ludności w sferze działalności przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych i prywatnych (handel, gastronomia, usługi bytowe). Przegląd ma doprowadzić do wyeliminowania tych funkcji i działań, które właściwie niczemu nie służą a jedynie biurokratyzują działalność w tej sferze oraz określić działania, które dla sprawnej obsługi ludności są niezbędne a dotychczas nie były realizowane.

Zwracamy się z gorącym apelem do mieszkańców naszego województwa o przekazywanie do naszej redakcji zarówno w formie pisemnej jak i ustnie wszelkich propozycji w tym zakresie. Jeśli chcesz zmniejszyć czas i wysiłek marnowany przy załatwianiu różnego rodzaju spraw, a także uwolnić się od załatwiania licznych spraw w istocie zbędnych, lecz tkwiących w naszym życiu wskutek nieżyciowych przepisów, asekuranckich postaw i biurokracji zwróć się do nas: nasz adres — 3 Maja 16 (biurowiec „Petrobudowy"), telefon: 2-55-88.

(wk)

wojewódzki informator kulturalny

PŁOCK

Teatr Dramatyczny im. J. Szaniawskiego: 26—28.II godz. 18 — Róbmy swoje.

DKF — 2.III. godz. 18 — Honor Prizzy.

Muzeum Mazowieckie: Z powodu remontu nieczynne do odwołania.

Muzeum Diecezjalne: Czynna stała ekspozycja obejmująca między innymi malarstwo, rzeźbę, ceramikę, tkaniny, militaria i numizmatykę w każdy dzień tygodnia oprócz poniedziałków i wtorków w godz. 10—14, zaś w niedzielę 11—16.

BWA: 27.II — Otwarcie poplenerowej wystawy plastycznej — „Ustka'86".

Płockie Towarzystwo Muzyczne im. Wacława Lachmana, dla uczczenia 50 rocznicy śmierci Karola Szymanowskiego — wybitnego kompozytora XX wieku, organizuje konkurs dla młodzieży szkolnej z województwa płockiego. Eliminacje z zakresu wiedzy o życiu i działalności twórcy „Harnasi" odbędą się w niedzielę 29 marca br. o godz. 10.00 w Spółdzielczym Ognisku Muzycznym funkcjonującym przy SDK, ul. Krzywoustego 3. Udział w konkursie może wziąć młodzież szkolna w wieku od 15 do 20 lat. Szczegółowych informacji udziela oraz przyjmuje zgłoszenia Biuro PTM ul. Bieruta 3, tel. 239-07.

KMPiK: 23.II i 4.III. godz. 16 — Studium wiedzy o rodzinie. 2.III, godz. 17 — Koncert Estrady Kameralnej Filharmonii Narodowej. Czynna wystawa — „Kwiaty w exlibrisie światowym" ze zbiorów Tadeusza Czosnyki.

Dom Technika: 28.II — Bal NOT-u. 1.III, godz. 15 — Festyn „Z wizytą u nas". 3.III, godz. 19 — Wieczór śledzikowy.

Dom Kultury: 26.II, godz. 19 — Koncert zespołu jazzu tradycyjnego „Prowizorka Bend". 28.II, godz. 18 — Dyskoteka. 1.III — Rejonowe eliminacje XXXII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego.

Spółdzielczy Dom Kultury: 28.II, godz. 10 — Konkurs dla dzieci „Piosenka z bałwankiem". 26.II, godz. 16 — Konkurs plastyczny dla dzieci „Mistrz pędzla i ołówka". 28.II, godz. 9.30 — Stop! Dziecko na drodze.

Apteki: dyżury nocne i świąteczne pełnią apteki — do 2.III (godz. 8) apteka przy ulicy Kobylińskiego 6, 2—9.III (godz. 8) Kolegialna 1.

Kina

Przedwiośnie: 26.II—1.III — Pierścień i róża — pol., b/o. 25.II—1.III — Spowiedź dziecięcia wieku — pol. l. 15.

Sfinks: 26.II—1.III — Człowiek z marmuru — pol., l. 15.

Diana: 27.II—2.III — Cudowny kwiat — radz., b/o. 27.II—2.III — Seksmisja — pol., l. 15.

Studio: 27.II—1.III — Samotny rejs — radz., l. 15.

KUTNO

Dom Kultury: 26.II, godz. 16 — Bal karnawałowy dla uczniów Szkoły Podstawowej nr 1. 28.II, godz. 10 — Rejonowe eliminacje konkursu recytatorskiego 28.II, godz. 17 — Spektakl studenckiego koła naukowego z Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie — „Druga pułapka miłości — czyli huśtawka uczuć" według Pierre'a Marivauxa w reż. Tomasza Dutkiewicza. Jest to barokowa komedia miłosnych pomyłek. Świat daleki od rzeczywistych wydarzeń współczesności. Świat, w którym nie znajdujemy psychologicznej głębi, wielkich charakterów ani nawet bardziej znaczących dokonań treści namiętności — okazuje się być uosobieniem epoki, jej dramatyczną kwintesencją, ukrytą za zewnętrzną powłoką melancholijnej beztroski. 1.III, godz. 18 — Premiera spektaklu grupy teatralnej DK „Wieczór liryczny".

Muzeum: do 3.III czynna wystawa — „Kawaleria polska 1914—1947" ze zbiorów Lesława Kukawskiego we wszystkie dni tygodnia oprócz poniedziałków w godz. 10—16.

Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Kutnowskiej: Stała ekspozycja malarstwa i rzeźby plastyków nieprofesjonalnych czynna we wtorek i piątek w godz. 8.30—11.30, środa 11—14, czwartek, sobota i niedziela 16—18.

Kino 19 Stycznia: 25.II—1.III — Nadzór — pol., l. 18.

Kino DK: 28.II—4.III — F/X — USA, l. 18.

SIERPC

Muzeum i Park Etnograficzny: Skansen nieczynny dla ruchu turystycznego do 30 kwietnia br.

Ratusz: Czynna stała ekspozycja we wszystkie dni tygodnia oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 11—17.

Dom Kultury: 28.II, godz. 15 — Choinka dla pracowników Spółdzielni Wielobranżowej.

Kino Jutrzenka: 27.II—1.III i 4—5.III — Boskie ciała — USA, l. 12.

ŁĘCZYCA

Kino Górnik: 26—28.II — Recepta na życie — czes., l. 15. 1—3.III — Czas wilczego prawa — radz., l. 15.

GOSTYNIN

Dom Kultury: 27.II, godz. 17 — Występ kabaretu „Mataryna", w którym biorą udział młodzi artyści z gostynińskiego LO i LM. 28.II, godz. 11 — Rejonowe eliminacje konkursu piosenki radzieckiej.

Kino Warszawa: 25—27.II — Kochankowie mojej mamy — pol., l. 15. 1—3.III — Wystarczy być — USA, l. 15.

CZERWIŃSK

Kino Mewa: 27.II i 1.III — Za siedmioma morzami — NRD, b/o. 27.II i 1.III — 1941 — USA, l. 15.

GĄBIN

Kino Świt: 27.II—1.III — Król Drozdobrody — czes., b/o. 27.II—1.III — Oldrzych i Bożena — czes., l. 15.

(opr. bb)

ZAPRASZAMY na trybuny

PIŁKA RĘCZNA

W hali Chemika rozegrany zostanie X turniej piłki ręcznej o Puchar Prezydenta Płocka. Organizatorzy zadbali o to, aby był on atrakcyjny i dlatego gościć będziemy czołowe zespoły ekstraklasy.

W piątek 27 lutego o godz. 9.00 rozegrany zostanie mecz MKS Korona Kielce — WKS Lublinanka, godz. 10.25 KS Anilana Łódź — KS Gwardia Opole, godz. 11.40 ZKS Wisła Płock — MKS Chrobry Głogów, godz. 12.55 AZS — AWF Warszawa — MKS Pogoń Szczecin. Wstęp na te spotkania będzie bezpłatny.

O godz. 15.50 nastąpi uroczyste otwarcie turnieju potem mecze: o godz. 16.00 Anilana — Chrobry, godz. 17.25 Korona — Pogoń, godz. 18.40 Wisła — Gwardia. Mecz AZS — AWF — Lublinianka rozegrany zostanie o godz. 17.30 w hali sportowej w Sierpcu. Kibiców z Sierpca zapraszamy na to spotkanie.

W sobotę o godz. 14.30 zapraszamy na mecz Pogoń — Lublinianka, godz. 15.50 Gwardia — Chrobry, godz. 17.10 Korona — AZS—AWF, godz. 18.25 Anilana — Wisła.

W niedzielę 1 marca nastąpi rozstrzygnięcie turnieju. Spotkania rozpoczną się o godz. 9.00. Wszystkich sympatyków piłki ręcznej zapraszamy do hali Chemika, gdzie będziemy mogli się przekonać, jak piłkarze Wisły przygotowali się do walki o ekstraklasę. Ceny biletów — 150 i 80 zł.

★

Kolejne spotkania eliminacyjne o awans do finałów OSM rozegrają juniorzy ZKS Wisła. Juniorzy młodsi walczyć będą o MKS Pabianice w niedzielę 1 marca o godz. 15, a juniorzy starsi spotkają się z Włókniarzem Pabianice o godz. 16.30.

BRYDŻ SPORTOWY

1 marca o godz. 9 w sali Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej przy ul. Armii Czerwonej 23 w Sierpcu, rozpocznie się turniej brydża sportowego o Puchar Prezesa Spółdzielni.

PIŁKA NOŻNA

W niedzielę 1 marca o godz. 12 na stadionie przy ul. Kolejowej, rozegrany zostanie kolejny mecz towarzyski w piłkę nożną między ZKS Stoczniowiec i Chemikiem Bydgoszcz. 4 marca o godz. 12 Stoczniowiec rozegra spotkanie z Polonią Bydgoszcz.

★

W dniach 1 i 2 marca w Sali Olimpijczyka odbędzie się spotkanie Komisji Naboru, Selekcji, Testów i Programowania PZPN z nauczycielami wychowania fizycznego i opiekunami piłki nożnej z terenu miasta Płocka. Tematem będą metody działania organizacyjno-szkoleniowego wśród dzieci i młodzieży w wieku od 7 do 19 lat.

z notesu SPRAWOZDAWCY

JEŹDZIECTWO

W Łącku rozegrano międzystrefowe halowe zawody w ujeżdżeniu i skokach. Wyniki: ujeżdżenie klasa „N" — I miejsce Benita Sokołowska na koniu Frez, RLKS Wrocław, II — Ewa Łoboz, koń Animusz, LKJ Wolta Żółwin, III — Małgorzata Daniluk, koń Jazon, WLKJ Walewice, klasa „P" — I miejsce Jarosław Tryc, koń Gradus LKS Nadwiślanin Kwidzyń, II — Jacek Gałczyński na koniu Suwak, LKJ Łąck, III Robert Durka na Rosie, Walewice.

W konkursie skoków w klasie „L" trzech zawodników pojechało bezbłędnie Jarosław Kowalczyk na koniu Czeczuga z LKJ Łódź, Wojciech Radomyski na Czeregu, LKJ Łąck i Jan Kiepal na Araku z Warszawy. W. Radomyski debiutował w tej imprezie i przyznać trzeba, że był to start bardzo udany. Zwycięstwo w 15-osobowej stawce jest jego dużym sukcesem i dobrą prognozą na przyszłość.

W klasie „P" zwyciężył Jacek Gałczyński z LKJ Łąck na Doroszu, przed Marcinem Rosińskim na koniu Gaza z Walewic i Januszem Komorowskim na Hondzie ŁKJ Łódź. W klasie „N" najlepszym okazał się również Jacek Gałczyński na Gonie, przed Janem Kiepalem na Saduzie i Marcinem Rosińskim na Balsie.

TENIS ZIEMNY

Z okazji 42 rocznicy wyzwolenia Płocka Zarząd Miejski ZSMP zorganizował halowy turniej tenisa ziemnego zaliczany do klasyfikacji Grand Prix 1987 r. Puchar za zwycięstwo w turnieju zdobył Stanisław Soczewka, który w finale pokonał Waldemara Alabrudzińskiego 6:2, 4:6, 6:2. W grze o III miejsce Wojciech Michalski pokonał Jerzego Wilczyńskiego 6:3, 1:6, 6:1.

Organizator oraz uczestnicy turnieju dziękują kierownictwu hali Politechniki za udostępnienie obiektu.

SZACHY

W V rundzie eliminacji do II ligi juniorów makroregionu centralnego, KDK Kutno zremisował z PTC Pabianice 3:3 i zajmuje IV miejsce w tabeli.

W V rundzie eliminacji seniorów Tumy 67 pokonały Widok Skierniewice 5:1. Drużyna z Płocka zajmuje nadal I miejsce w tabeli.

PIŁKA NOŻNA

W Kaliszu rozegrano halowy Turniej Piłki Nożnej makroregionu okręgowych kolegiów sędziów, w którym wzięło udział 8 reprezentacji. I miejsce po wygranym finałowym meczu z Łodzią 3:1 zajęła drużyna z Płocka, grająca w składzie: Władysław Kasprzyk, Leszek Kędzierski, Stefan Szałański, Wiesław Szer, Henryk Markiewicz, Włodzimierz Moryń i Wojciech Kostrzewski. Królem strzelców został Leszek Kędzierski, zdobywca 8 bramek.

W EUROPEJSKIEJ CZOŁÓWCE

SUKCES BADMINTONISTÓW

W STRASBURGU (Francja) rozegrane zostały Drużynowe Mistrzostwa Europy grupy B juniorów do lat 16. W skład grupy A wchodzi sześć najlepszych europejskich zespołów: Dania, Anglia, Szwecja, RFN, Holandia i Szkocja.

W składzie sześcioosobowej reprezentacji Polski występowali także zawodnicy z Płocka — Magdalena Konopka i Paweł Wasilewski, uczniowie LO im. Władysława Jagiełły oraz Jacek Jaroszewski, uczeń ZSZ nr 3. Pozostała trójka to Beata Syta i Sylwia Wiechowska z AZS-AWF Warszawa oraz Marcin Paluch z Żyrardowa.

Drużyna Polski uzyskała następujące wyniki: z Belgią 7:0, Hiszpanią 7:0, Norwegią 7:0, Austrią 6:1 i w finale z ZSRR 5:2. W każdym meczu rozgrywano po dwie gry pojedyncze chłopców i dziewcząt, po jednym deblu chłopców i dziewcząt oraz grę mieszaną.

W grach pojedynczych pięć zwycięstw odniósł Jacek Jaroszewski, cztery gry wygrała Magda Konopka. W grze podwójnej Paweł Wasilewski startując z M. Paluchem również odniósł komplet pięciu zwycięstw, a w grze mieszanej Magda i Paweł wygrali cztery gry. Piąte zwycięstwo Paweł wywalczył grając z B. Sytą.

Reprezentanci Polski na 35 gier rozegranych w pięciu zwycięskich meczach, wygrali aż 32 pojedynki, przegrywając tylko 3 i wywalczyli awans do grupy A. Sukces jest tym większy, że osiągnięty został w imponującym stylu i stanowił kompletne zaskoczenie dla fachowców zagranicznych oraz dla samych zawodników i działaczy z PZB. Warto jeszcze dodać, że finał rozgrywany był przy nadkomplecie publiczności, która bardzo spontanicznie dopingowała polskich zawodników, a po zwycięstwie zgotowała im długotrwałą owację.

Sukces płockich badmintonistów jest bezsprzeczny. Ich udział w wywalczeniu awansu jest bardzo duży. Ciekawi jednak jesteśmy czy osiągnięcie tego wystarczy, aby zauważyli tę dyscyplinę płoccy decydenci od sportu. Jeśli tak się nie stanie, to na pewno od następnego sezonu najlepsi zawodnicy zdecydują się na reprezentowanie innych barw klubowych.

Tak się składa, że zaopatrzenie w sprzęt płockich zawodników jest akurat odwrotnie proporcjonalne do ich coraz większych sukcesów.

SUKCESÓW PRZYBYWA, A SPRZĘTU... UBYWA.

Podczas rozgrywanych niedawno finałów indywidualnych Mistrzostw Polski seniorów startowało pięcioro badmintonistów z Płocka. Mieli oni do swojej dyspozycji... cztery rakiety. Był taki moment, że zostały tylko dwie rakiety nadające się do gry, a w dwóch pozostałych wymieniany był naciąg. Dobrze, że zawodnicy z innych drużyn pożyczali rakiety płocczanom. Ostatni trening lotkami piórowymi odbył się w październiku 1986 r.

W dniach 6—8 marca rozgrywany będzie finał Drużynowych Mistrzostw Polski. Do tej imprezy jest jeszcze wystarczająco dużo czasu, aby rakiety się uszkodziły i nie nadawały do gry. Innym — i chyba jedynie słusznym — wyjściem jest kupno nowych rakiet. Ciekawi jesteśmy jaki wariant wybiorą nasze władze sportowe.

Istnieje realna szansa, że badmintoniści z Płocka wywalczą medal na DMP seniorów. Ale na pewno nie będzie to możliwe, jeśli nie otrzymają rakiet. Na tych zawodach wszystkie mecze są rozgrywane jednocześnie i nie ma nawet co liczyć, że uda się od kogoś pożyczyć rakietę. Zawodnikom, trenerom i działaczom nie pozostaje nic innego jak mieć nadzieję, że wszystko jakoś się ułoży i będą mogli nadal startować w barwach Płocka.

SPORT TURYSTYKA WYPOCZYNEK

MIŁA NIESPODZIANKA

W Tarnowie odbyły się Mistrzostwa Polski SZSZ, podczas których judocy MKS Płock sprawili miłą niespodziankę. Wśród juniorów młodszych przypadły nam dwa złote medale — Jarosława Kucharskiego w wadze 75 kg. i Jacka Marciniaka w wadze plus 90 kg. W punktacji klubowej MKS wywalczył VI miejsce.

Wyniki juniorów: I miejsce i złote medale zdobyli — w wadze do 60 kg Janusz Piechna i w wadze plus 95 kg. Jarosław Mazurek, srebrny medal wywalczył Krzysztof Sztal w wadze do 60 kg, a brązowy Dariusz Kanigowski w wadze 65 kg. V miejsca uzyskali Robert Heluszka 65 kg i Dariusz Magierski 71 kg. Trenerem medalistów jest Andrzej Szwech.

MKS Płock w kategorii juniorów wywalczył tytuł Mistrza Polski SZS. W zawodach wzięło udział 250 zawodników z 23 klubów z całej Polski oraz Spartakus z Węgier.

TURNIEJ REDAKTORA STRZAŁKOWSKIEGO

NARESZCIE WYGRALIŚMY

JEDEN z najpopularniejszych dziennikarzy sportowych w kraju, lubiany i ceniony. Chętnie współpracują z nim działacze, trenerzy, a przede wszystkim zawodnicy, zwłaszcza ci najmłodsi. Jest twórcą kilku imprez sportowych, wśród których te z udziałem dzieci dają mu chyba najwięcej satysfakcji.

Janusz Strzałkowski, dziennikarz „Sztandaru Młodych" bo o nim jest mowa, stworzył między innymi turniej tenisa stołowego dla dzieci i młodzieży do lat 15. W ostatnich latach są to zawody rozgrywane między najlepszymi młodymi pingpongistami pięciu województw — płockiego, warszawskiego, ciechanowskiego, ostrołęckiego i siedleckiego. Wcześniej w wielu wsiach, miasteczkach i miastach rozgrywane są eliminacje, w których w tym roku wzięło udział około 25 tysięcy dziewcząt i chłopców.

Tenis stołowy jest dyscypliną, która nie stwarza wielkich wymagań techniczno-organizacyjnych. Wystarczy ustawić gdzieś na korytarzu szkolnym, w jakiejś świetlicy, na strychu lub w nieużywanym garażu stół, do tego potrzebne są dwie rakietki, siatka, piłeczka i już można grać. Jeśli znajdzie się nauczyciel, który zechce poświęcić swój czas celuloidowej piłeczce, to wiadomo, że na tenisowej mapie zniknie jeszcze jedna biała plama.

Finał 32 turnieju

o puchar „Sztandaru Młodych" rozgrywany był w Płocku. Prezes OZTS—Tadeusz Sarwiński obiecywał, że wreszcie przerwana zostanie dobra passa tenisistów z województwa ciechanowskiego, którzy od 6 lat wygrywali klasyfikację województw. Płoccy tenisiści mieli wreszcie pokazać, że są lepsi. Podstawy do takiej pewności były, ale okazało się, że faworyci przegrywali i nie oni zdobywali punkty.

Turniej SM — to zawody o niemal rodzinnej atmosferze. Nie dosyć, że wszyscy się znają, to niemal obowiązek startu przechodzi z rodziców na dzieci. Kiedyś ojciec czy matka walczyli przy stole, dziś ich pociechy odbierają nagrody. Czyż można więcej żądać, czyż sport może być piękniejszy.

Janusz Strzałkowski był w czasie turnieju wszędzie. Kibicował zawodnikom, sprawdzał wyniki, rozmawiał z działaczami, trenerami i rodzicami. Ale najwięcej czasu poświęcał maluchom. Przeprowadzał z nimi wywiady i kiedy dzieciaki opowiadały o swoich przeżyciach, wyjmował z kieszeni znaczek reklamujący imprezę. Na pamiątkę. A ile potem będzie radości, gdy w szkole przeczytają i dowiedzą się, że Ciółkówek to mała wieś w województwie płockim, gdzie Stanisław Wochowski szkoli dziewczynki. Jego wychowanka Jadwiga Kawałek, dziś zawodniczka Startu Łódź, jest w reprezentacji Polski na mistrzostwach świata, a kiedyś dawno temu, na turnieju SM, zdobywała pierwsze nagrody.

Zawody rozgrywane były w 3 kategoriach wiekowych, a walka toczyła się przy 10 stołach jednocześnie. Już od pierwszych spotkań imprezie towarzyszyły łzy. Trudno byłoby obliczyć ile ich przez te dwa dni przelano. Dzieciaki płakały ze szczęścia, po zwycięstwie, czasem po nieudanej zagrywce, ale najczęściej wtedy gdy musiały odejść od stołu pokonane.

Turniej stał na wysokim i wyrównanym poziomie. Do końca nie można było przewidzieć, jak też rozdzielone zostaną ostatecznie miejsca. W przeprowadzonym przed turniejem toto-lotku na wytypowanie zwycięzców, nikt nie podał bezbłędnej odpowiedzi.

Dziewczęta z Ciołkówka

W jednym tylko przypadku wszyscy byli zgodni, że wśród najmłodszych dziewcząt zwycięży Monika Traczyk z Ciółkówka. I rzeczywiście było to zwycięstwo bezapelacyjne. Monika radziła sobie doskonale, wygrywała z kolejnymi rywalkami i zdobyła prymat w swojej kategorii wiekowej.

Wyniki turnieju — dziewczęta rocznik 1976 i młodsze: 1. Monika Traczyk, 2. Marzena Wajszczak obie Ciółkówek, 3.Justyna Moneta — Warszawa, 4. Anna Krawczyk — Ciółkówek. Rocznik 1974/75: 1. Ewa Paziewska — Siedlce, 2. Edyta Kamińska, 3. Ewa Stawicka obie Ciechanów, 4. Kinga Popis — Warszawa. Rocznik 1972/73: 1. Anna Daniłowska — Ostrołęka, 2. Agnieszka Traczyk — Ciółkówek, 3. Joanna Mieczkowska — Ostrołęka, 4. Joanna Zawilińska — Siedlce.

Chłopcy — rocznik 1976 i młodsi: 1. Marcin Rowicki, 2. Mirosław Żak, 3. Marek Rypina — wszyscy Siedlce, 4. Sławomir Antczak Płock. Rocznik 1974/75: 1. Artur Jaźwiński, 2. Tomasz Sterzyński, 3. Mariusz Surowiec — wszyscy Warszawa, 4. Piotr Rogoza — Płock. Rocznik 1972/73: 1. Piotr Napiórkowski — Warszawa, 2. Sylwester Kubkowski — Ciechanów, 3. Grzegorz Makowski — Warszawa, 4. Robert Wojnarski — Płock.

W klasyfikacji województw I miejsce wywalczyło płockie — 77 pkt., II — warszawskie — 64 pkt., III — ciechanowskie — 57 pkt, IV — siedleckie — 54 pkt. i V — ostrołęckie — 34 pkt. Wśród dziewcząt najwięcej punktów zdobyły uczennice z Ciółkówka, a wśród chłopców reprezentanci SP nr 40 z Warszawy.

Nagrodę od firmy polonijnej Inwestbau, wyczynową rakietkę tenisową, otrzymał Sławomir Antczak. Najmłodszą zawodniczką turnieju była 9-letnia Anna Krawczyk z Ciółkówka, a najmłodszym zawodnikiem okazał się 10-letni Michał Zakrzewski z Warszawy.

Nagrodę specjalną otrzymała także Katarzyna Danielewicz, zawodniczka, do której dzień wcześniej trzeba było wzywać lekarza Dziewczyna w ostatnim czasie miała sporo kłopotów ze zdrowiem, a jednak nie zrezygnowała z treningów i znalazła się w ósemce najlepszych tenisitek turnieju w kategorii najstarszych dziewcząt.

Zda się, że nie było końca rozdawaniu nagród. Upominki, puchary, zabawki, dyplomy, znaczki — to wszystko przygotowano dla młodziutkich zawodników. PZTS ufundował dla najlepszych ręczniki i spodenki firmy Butterfly oraz okładziny na rakietki. To była wspaniała nagroda, bo kto z nich nie chciałby używać takiego sprzętu, jak Grubba czy Kucharski.

Uroczystość dobiega końca Następuje pożegnanie z uczestnikami, ale nie na rok. Już niedługo red. Janusz Strzałkowski odwiedzi kolejne miasteczka, zorganizuje następne imprezy, na których znów spotka się z młodymi sportowcami.

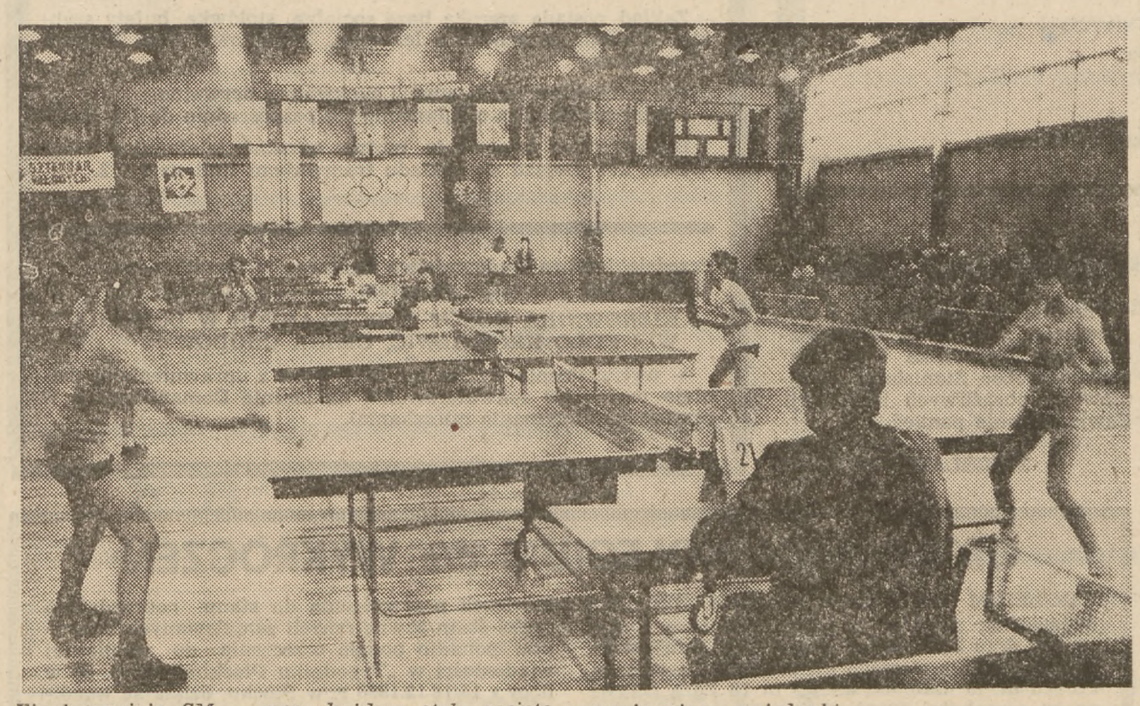

Finał turnieju SM — przy każdym stole zacięte, emocjonujące pojedynki.

Fot. TOMASZ J. GAŁĄZKA

Kolumnę sportową przygotowała JOLANTA MARCINIAK

WEEKEND z TV

Chiny, Państwo Środka, budziło i budzi ciekawość. Teraz, gdy chińskie kierownictwo postawiło na politykę otwarcia bardziej niż kiedykolwiek. W 1984 r. dokumentaliści angielscy i kanadyjscy otrzymali zgodę na sfilmowanie Państwa Środka od środka. Dotarli tam, gdzie dotąd wstęp był wzbroniony, a od chińskiej telewizji otrzymali pomoc i materiały archiwalne. Tak powstał 12-odcinkowy serial **„Serce smoka"**, który pokazuje samo życie. Jak myślą, o czym marzą, jak rozwiązują problemy, jakie kultywują zwyczaje ludzie z ponad miliardowego narodu. Serial ma szansę stać się przebojem piątkowych nocy. Emisja o godz. 23.40 w pr. I A wcześniej, też w jedynce, **„Błękitne góry czyli nieprawdopodobna historia"** — film radz. zrealizowany przez gruzińskiego reżysera **Eldara Szengiela.** Komedia z posmakiem goryczy rozgrywająca się w środowisku literackim i wydawniczym.

„Kochać" prod. szwedzkiej, to kolejna pozycja w filmotece Zbyszka Cybulskiego. Zgodnie z tytułem film mówi o miłości, prawie cały mieści się w sypialni, choć scen charakterystycznych dla szwedzkiej swobody w nim nie ma. Cybulski gra w nim jako jedyny obcokrajowiec, a partnerką naszego aktora jest znakomita **Harriet Andersson.** Godz. 22.00 pr. II.

W sobotę rano kino lektur szkolnych, a w nim **„Granica"** wg **Nałkowskiej** w reż. **Jana Rybkowskiego** z udziałem **Krystyny Jandy, Andrzeja Seweryna, Sławomiry Łozińskiej** i in.

W **„Wędrówkach dalekich i bliskich"** o godz. 12.05 dokument francuski **„Marc Chagall".** O tym niezwykłym malarzu, grafiku, scenografie, przyjacielu poetów i aktorów pisano bardzo wiele, ale nikt nie oddał wszystkich subtelności życia artysty, tak jak zrobił to on sam, pisząc swą autobiografię „Ma vie". Fragmentami z niej posługują się również twórcy filmu. A ponadto mnóstwo obrazów o tak intensywnych barwach, że wydaje się to aż nieprawdopodobne.

„Zmierzch długiego dnia" Eugene O'Neilla czekał na wystawienie prawie 16 lat. Tak postanowił sam autor, rozgoryczony niepowodzeniami swych sztuk, zabronił inscenizacji tego dramatu aż do swej śmierci (1953 r.). W 1956 r. sztuka odniosła niebywały sukces na Broadwayu i odtąd grywa ją cały świat. Realizacja telewizyjna „Zmierzchu długiego dnia" dokonana przez reż. **Andrzeja Łapickiego** i realizatv **Barbarę Borys-Damięcką** zapewne długo pozostanie w pamięci. Grają: **Maja Komorowska, Andrzej Łapicki, Cezary Morawski, Grzegorz Wons i Ewa Ziętek.** Godz. 15.00 pr. I.

Zwolennicy westernu westchną — nareszcie. W sobotni wieczór obejrzą **„Legendę o samotnym jeźdźcu"** o dziwo produkcji angielskiej, ale zrealizowaną w Stanach Zjednoczonych i to przez reżysera-fachowca w tym gatunku **Williama A. Frakera.** Film jak większość westernów nie do opowiedzenia, ale oczywiście bohaterem jest ten nieskalany, niezłomny, walczący o prawa Indian biały człowiek.

Cały tydzień telewizja stara się oduczyć palaczy od... palenia. W sobotę i niedzielę też bez taryfy ulgowej. Marek Pisarski w sobotę o godz. 17.30 przypomina **„Serce masz tylko jedno"**, czyli pokazuje jak wpływa „zaciąganie się dymkiem" na układ krwionośny, a w niedzielę podpatrujemy Szwedów, którzy odnieśli niejakie sukcesy w walce z nałogiem **„Jak oni to zrobili"** o godz. 16.20.

Ciąg dalszy opowieści o karierze Ronalda Reagana, fascynujący zresztą, o godz. 16.40 w niedzielę w pr. I.

O wielkich artystach wieści przynosi niedzielna dwójka. Niedawno do Łodzi zjechała się prawie cała rodzina Artura Rubinsteina, a **John Rubinstein** stanął za pulpitem dyrygenckim. O 13.15 o tej muzycznej wizycie nieco więcej. Wspomnienie o zmarłym kilkanaście dni temu **Czesławie Wollejce** — aktorze i poecie o godz. 15.35. Do stołecznej filharmonii zawitała niezrównana śpiewaczka **Teresa Żylis-Gara.** Jak przebiegała jej ostatnia wizyta w Warszawie o godz. 18.15.

Abra

RÓŻNE

Bieżnikowanie opon Żuk, Syrena, Fiat, Skoda, Zastawa, Trabant, Dacia, Zaporożec, Wartburg. Wyważanie kół, wulkanizacja. Płock—Imielnica, Wiosenna 1.

00654643

Bieżnikowanie opon do Fiatów 126p wykonuje Zakład Wulkanizacji A. Tomaszewski, 09-200 Sierpc, ul. Powstańców 11.

00654644

Nowe M-3 (49 m kw.) Płock zamienię korzystnie na podobne w Łodzi, tel. grzecz. Łódź 86-53-08 od 16.00 do 19.00 lub 32-17-76 godz. 7.00—15.00.

00654645

Zatrudnię rencistę elektronika. Wiadomość: tel. 31-397 po 16.00.

00654405

Przyjmę zamówienia na wypożyczanie namiotu weselnego. Dąbrowski Paweł Ogorzelice, gm. Stara Biała.

00654633

Zamienię M-3 48,5 m kw. (nowe) na podobne lub własnościowe w Warszawie lub okolicy. Płock, tel. 5-43-91, w godz. 10.00—13.00.

00654646

Zakład stolarski zatrudni pracownika. Kutno, tel. 12—84.

00659699

Dezynsekcja, deratyzacja. Rachunki. Kutno, tel. 333-15 po 15-ej.

00659510

Wykonuję usługi w zakresie tapetowania mieszkań. Kutno, Waryńskiego 36, tel. 332-11.

00659696

AUTOWULKANIZACJA - OLSZTYN

Bieżnikuje opony Fiata 126, Fiata 125, Skody, Łady 23 x 5, Poloneza, Zastawy 1100, Trabanta, Zaporożca, Wartburga, Volkswagena, Dacii i Syreny.
Całkowita regeneracja opon do Fiata 126 — boki oraz bieżnik.
Punkt przyjęć opon przeniesiony z ulicy Bielskiej na ul. Kwiatową 3, (boczna od ul. Wieczorka za Domem Technika) czynny codziennie w godz. 9.00—17.00 oprócz sobót.
Udzielam gwarancji.

654658-3

UPRAWNIONY ZAKŁAD KOTLARSKI

przyjmuje zlecenia na naprawę

KOTŁÓW CIŚNIENIOWYCH

Bydgoszcz, ul. Batalionów Chłopskich 1, tel. 27-17-33

00654648

SKLEP MEBLI SWARZĘDZKICH

w Bielsku, ul. Topolowa 5

poleca:

- SEGMENTY
- KOMPLETY WYPOCZYNKOWE (plusz)
- ŁAWOSTOŁY

czynny od 9.00 — 17.00

00654641-2

ZAKŁAD USŁUGOWY

Płock, ul. Tumska 16 zaprasza

wykonujemy — boazerię z drewna

— listwy wykończeniowe
— listwy narożne

montujemy — żaluzje okienne przeciwsłoneczne.

00654623

Zamienię M-3 (nowe) w Podolszycach na M-3 lub M-4 na Wielkiej Płycie. Tel. 5-43-91 w godz. 10.00—13.00.

00654674

Tapetowanie mieszkań z materiałów własnych i powierzonych. Gwarancja, tel. 223-47 tylko w godz. 8—15.

00654408

Ksero — Płock, ul. Rembielińskiego 3.

00654415

Tapicerka drzwi, żaluzje, karnisze aluminiowe z osłoną (5,30 w całości), drzwi harmonijkowe drewniane, zamki „skarbiec" i inne. Płock, tel. 233-85.

00654421

Bieżnikowanie opon — Żuk, Fiat, Zastawa, Trabant, Syrena, Dacia, Zaporożec, Szkoda. Sprzedam wyważarkę EWK—18, urządzenia diagnostyczne PKO 4, KS 20 oraz wytaczarkę do bębnów i tarcz hamulcowych. Płock, Imielnica, ul. Wiosenna 1.

00654485

Sklep Ogrodniczy „Twój Ogród" Płock, Wyszogrodzka 17 informuje, że z dniem 1 marca rozpoczyna sezon wiosenny. Zapraszamy. Gwarantowane nasiona warzyw i kwiatów, cebule kwiatowe, krzewy ozdobne oraz materiał szkółkarski.

00654547

M-4 spółdzielcze lokatorskie trzypokojowe, 55 m, I p. telefon, garaż — Mińsk Mazowiecki koło Warszawy. Połączenie kolejka podmiejska co 20 minut, zamienię na podobne lub domek niewłasnościowy. Oferty 806940. Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38.

806940

BIORYTM! prześlij datę urodzenia 37-500 Jarosław skr. 235.

P—89

Szczecin M-3 (52 m kw.) zamienię na podobne w Płocku. Tel. Płock 261-11.

00654672

Z powodu wyjazdu sprzedam dobrze prosperujący lokal gastronomiczny, przy trasie przelotowej niedaleko Płocka. Tel. 231-59.

00654677

Zamieni M-2 na M-4 lub M-3. Hermana 4 m 36, wieczorem.

00654682

M-4 60 m kw. parter zamienię na M-5, M-6 lub duże stare budownictwo. Kutno. Barlickiego 4/43.

00659773

PRZEPRASZAM

Przepraszam rodzinę p. Żuchniewiczów z Łęgu, że w wywiadzie dla „Tygodnika Płockiego" użyłem wobec Stanisława Żuchniewicza obraźliwych insynuacji. Zawiodła mnie pamięć.

ZDZISŁAW KUBIŃSKI

MŁODZIEŻOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY

im. ZWM w PŁOCKU, ul. DWORCOWA 31

ZATRUDNI OD ZARAZ:

● murarzy ● cieśli budowlanych ● zbrojarzy

Kandydaci proszeni są o zgłaszanie się do Działu Budowlanego, ul. Wieczorka 31, tel. 201-00. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.
Informujemy jednocześnie, że przy Młodzieżowej Spółdzielni Pracy powstała Zakładowa Spółdzielnia Mieszkaniowa, która od przyszłego roku rozpocznie działalność, aby zapewnić pracownikom mieszkania.

P-109-3

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ZAKŁAD REMONTOWY ENERGETYKI
WARSZAWA — REJON REMONTOWY PŁOCK

wykonujący remonty urządzeń energetycznych w Elektrowni MZRiP w Płocku

ZATRUDNI NATYCHMIAST na bardzo korzystnych warunkach pracowników wykwalifikowanych w zawodach:

— inżyniera mechanika o specjalności turbiny parowe
— inżyniera mechanika o specjalności spawalnictwo
— techników mechaników o specjalności kotły i turbiny parowe
— absolwentów ZSZ o kierunku mechanicznym
— spawaczy z uprawnieniami dozoru technicznego
— murarzy-tynkarzy
— blacharzy-dekarzy

Zakład prowadzi szkolenie dla pracowników niewykwalifikowanych oraz stałe kursy spawania elektrycznego i gazowego.

Zakład zapewnia:

— wynagrodzenia podstawowe wg branżowego systemu
— deputat energii elektrycznej i węgla
— wysługe lat
— nagrody jubileuszowe
— nagrody z zysku tzw. „14"

Dla pracowników o najwyższych kwalifikacjach zawodowych istnieje możliwość otrzymania mieszkania w 1988 roku z puli mieszkań funkcyjnych.

Kandydatów do pracy prosimy o zgłaszanie się do Rejonu Remontowego Płock w Elektrociepłowni MZRiP (brama nr 2), tel. 5-26-84 lub 5-35-69 w godzinach od 7 do 14.

P-25-0

Wojewódzka Kolumna Transportu Sanitarnego w Płocku

zatrudni natychmiast

KIEROWNIKA REJONOWEJ KOLUMNY TRANSPORTU SANITARNEGO W GOSTYNINIE

Kandydat winien posiadać wykształcenie wyższe lub średnie ekonomiczne, ekonomika transportu albo techniczne o kierunku samochodowym plus praktykę na stanowisku kierowniczym. Informacji udziela dział kadr WKTS w Płocku pod nr tel. 278-19.

P-97-2

Toruńska Przędzalnia Czesankowa „Merinotex"
87-100 Toruń, ul. Szosa Bydgoska 40/62

chętnie zatrudni kobiety na stanowiska bezpośredniej obsługi maszyn przędzalniczych.

Zakład posiada szeroką bazę socjalną, stołówkę, bufety szybkiej obsługi, przychodnię lekarską, Zakładowy Dom Kultury „Prząśniczka".

Dla zamiejscowych zapewnia się kwatery prywatne.
Chętni proszeni są o zgłaszanie się bezpośrednio do Dz. Kadr.

Bezpośrednie informacje można uzyskać telefonując 21021 wewn. 214. Dojazd do zakładu tramwajami linii nr 1 i 2.

P-34-4

Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego w Strzałkowie
ul. Powidzka 2 zatrudni od zaraz:

— KIEROWNIKA ROBÓT BUDOWLANYCH W DOMANIKOWIE KOŁO KROŚNIEWIC, GMINA CHODÓW

— wykształcenie wyższe lub techniczne z uprawnieniami (istnieje możliwość zakwaterowania na terenie Domanikowa a w przyszłości otrzymania mieszkania).

P-77-2

ORZECZENIA KOLEGIUM d/s WYKROCZEŃ

KOLEIUM DO SPRAW WYKROCZEŃ przy wojewodzie płockim w postępowaniu zwyczajnym w dniu 22.01.1987 r. **ukarało ob. Kowalskiego Krzysztofa** s. Jerzego ur. 21.07.1962 r. zam. w Płocku ul. M. Skłodowskiej 3 m 18 karą grzywny w wysokości 50000 zł i orzekło przepadek rzeczy stanowiących przedmiot wykroczenia wyszczególnionych w wykazie dowodów rzeczowych nr 2 poz. 2, 3 (zwrotowi podlega: zegarek ręczny m-ki Sława, klucz w etui, kurtka ortalionowa) oraz orzekło obowiązek przywrócenia części ścian zewnętrznych zamalowanych budynków i podało orzeczenie do publicznej wiadomości w „Tygodniku Płockim" za to, że w nocy z 15/16.12.1986 r. w Płocku, działając wspólnie i w porozumieniu z Robertem Kalotą, w celu wywołania niepokoju publicznego lub rozruchów umieścił na ścianach zewnętrznych budynków użyteczności publicznej takich jak: Urząd Wojewódzki przy ul. Kolegialnej 15, KM PZPR, Urząd Miejski, LO im. Wł. Jagiełły, LO im St. Małachowskiego, WZ ZSMP, Zespół Szkół Chemicznych, bloki mieszkalne przy ul. Nowowiejskiego 3 i Kościuszki 18 oraz na ogrodzeniu między ulicami 3-go Maja i Bieruta napisy i rysunki wykonane barwną farbą olejną bez zgody zarządzających wymienionymi obiektami.

P-108

KOLEGIUM DO SPRAW WYKROCZEŃ przy wojewodzie płockim w postępowaniu zwyczajnym w dniu 22.01.1986 r. **ukarało Ob. Kalotę Roberta** s. Waldemara ur. 03.03.1963 r. zam. w Płocku ul Kolegialna 5/13 karą grzywny w wysokości 50000 zł oraz orzekło przepadek rzeczy stanowiących przedmiot wykroczenia wyszczególnionych w wykazie dowodów rzeczowych nr 1 poz 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 10, 12 (zwrotowi podlega kurtka męska sukienna typu 3/4) i orzekło obowiązek przywrócenia do stanu poprzedniego części ścian zewnętrznych zamalowanych budynków ponadto podało orzeczenie do publicznej wiadomości w „Tygodniku Płockim" za to, że w nocy z 15/16.12.1986 r. w Płocku, działając wspólnie i w porozumieniu z Krzysztofem Kowalskim, w celu wywołania niepokoju publicznego lub rozruchów umieścił na ścianach zewnętrznych budynków użyteczności publicznej takich jak: Urząd Miejski, LO im. Wł Jagiełł, LO im. St. Małachowskiego, WZ ZSMP, Zespół Szkół Chemicznych, w blokach mieszkalnych przy ul. Nowowiejskiego 3 i Kościuszki 18 i ogrodzeniu między ulicami 3-go Maja i Bieruta wykonane barwną farbą olejną napisy i rysunki bez zgody zarządzających wymienionymi obiektami.

P-107

KOLEGIUM REJONOWE DS. WYKROCZEŃ przy prezydencie miasta Płocka w dniu 23.12.1986 r. w postępowaniu zwyczajnym ukarało ob. Eugeniusza Gawskiego s. Jana ur. 23.09.1927 r. zam. Mysłakówko gm. Tłuchowo karą grzywny w wysokości 30.000 zł z zamianą w razie nieściągalności na 50 dni zastępczej kary aresztu przyjmując jeden dzień aresztu za równoważny 600 zł grzywny oraz podało orzeczenie do publicznej wiadomości w „Tygodniku Płockim" za to, że w dniu 01.08.1986 r. w Płocku na ul. Dworcowej na budowie szkoły prowadzonej przez Petrobudowę KZB — budowa nr 31, znęcał się nad dużym psem w ten sposób, że przywiązanego na krótkim sznurku bił łopatą po głowie, potem wrzucił go do dołu i próbował zasypać żwirem, następie po upływie paru godzin pomimo interwencji milicji psa tego powiesił, przy czym w pierwszej fazie wykroczenia działał na oczach mieszkańców bloków, także dzieci.

P-112

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Zespół Opieki Zdrowotnej w Płocku ul. Kościuszki 28, tel. 276-94 lub 278-93 **ZATRUDNI OD ZARAZ:**

— inspektora nadzoru robót budowlanych (wymagane uprawnienia) w pełnym lub niepełnym wymiarze czasu pracy,
— głównego energetyka — wymagane wykształcenie wyższe lub średnie + uprawnienia
— kierownika budowy — wymagane uprawnienia

oraz:

— elektryków z uprawnieniami
— zdunów
— murarzy
— malarzy

Oferty prosimy kierować pod w/w adres lub telefonicznie.

P—111

Przedsiębiorstwo Obrotu Maszynami i Surowcami

BOMiS

w Warszawie Delegatura w Płocku

ZATRUDNI PRACOWNIKÓW:

— kierownika sklepu
(wymagane wykształcenie średnie handlowe (ekonomiczne) + 5-letni staż pracy w jednostkach handlu uspołecznionego)
— dwóch sprzedawców
(wymagane wykształcenie średnie handlowe + 3-letni staż pracy lub zasadnicze handlowe + 4-letni staż pracy w jednostkach handlu uspołecznionego)

Warunki pracy i płacy do omówienia w biurze „BOMIS" w Płocku, ul. Bielska 23 A, I piętro w godz. 7.30—15.30.

P-102

Gminn Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Witoni zatrudni od zaraz

KIEROWNIKA MŁYNA W WITONI.

Wymagane kwalifikacje: podstawowe wykształcenie lub ZSZ, znajomość urządzeń młyńskich lub czeladnik w tym zawodzie.

Warunki płacy wg Uchwały 75/82 ZG CRS do omówienia w Zarządzie spółdzielni lub telefonicznie w dziale kadr, tel. 9 lub 69.

P-76

Fabryka Maszyn Żniwnych im. M. Nowotki w Płocku, ul. Otolińska 24

ZATRUDNI PRACOWNIKÓW:

— obróbka skrawaniem — tokarzy, frezerów i szlifierzy po szkole zasadniczej lub średniej,
— inżyniera lub technika-elektronika,
— technika o specjalności energetyki cieplnej,
— pracownika z wykształceniem wyższym na stanowisko organizacji i zarządzania lub z wykształceniem średnim z praktyką zawodową w zakresie organizacji i zarządzania.

Informacji udziela Dział Spraw Osobowych i Szkolenia FMŻ, tel. 230-21 wew. 139

P—103—3

PTP „Unitra-Unitech" Warszawa Zakład Podzespołów Elektronicznych ul. Żeromskiego 76, 09-300 Żuromin, tel. 615 wew. 207

ZATRUDNI

INŻYNIERÓW MECHANIKÓW W SPECJALNOŚCI:

— technologia budowy maszyn
— mechanika precyzyjna
— obróbka plastyczna metali

INŻYNIERÓW CHEMIKÓW O SPECJALNOŚCI:

— przetwórstwo tworzyw sztucznych

Zainteresowani jesteśmy również absolwentami o wymienionych specjalnościach.

Warunki pracy, płacy i zamieszkania do omówienia na miejscu.

P-117

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Bodzanowie

zatrudni

KIEROWNIKA MASARNI

Warunki do uzgodnienia w Zarządzie Spółdzielni.

P-115

SPÓŁDZIELNIA
USŁUG ROLNICZYCH Gąbin tel. 6

ZATRUDNI NATYCHMIAST na korzystnych warunkach pracowników wykwalifikowanych w zawodach:

— 2 kierowników Zakładu Usług Mechanizacyjnych
— 6 traktorzystów
— 2 spawaczy z uprawnieniami dozoru technicznego
— specjalistę d/s paliw
— specjalistę d/s kalkulacji w Zakładzie Usług Warsztatowych
— elektryka samochodowego i sieciowego z uprawnieniami
— mechaników ciągnikowych

Od kandydatów na stanowiska kierownicze i specjalistów wymaga się dobrych kwalifikacji z zakresu organizacji i zarządzania zakładami.

Pracę oferujemy w systemie akordowym wg nowych zasad. Chętni proszeni są o zgłaszanie się bezpośrednio do Działu Kadr Gąbin ul. Trakt Kamiński 6.

P-119-2

PRZETARGI

Rejon Dróg Publicznych w Płocku ogłasza **PRZETARG NIEOGRANICZONY** na sprzedaż samochodu Nysa T 521, nr silnika 262908, nr podwozia 140884, rok produkcji 1974. Cena wywoławcza wynosi 240.000 zł.
Przetarg odbędzie się w budynku RDP przy ul. Bielskiej 59 w Płocku 14 dnia licząc od daty wydania (a nie ukazania się) Tygodnika o godz. 10.00.
Jeżeli dzień przetargu przypadnie w dni wolne od pracy, przetarg odbędzie się następnego dnia.
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie Rejonu w przeddzień przetargu.
Samochód można obejrzeć w bazie Rejonu przy ul. Bielskiej 59.
Rejon zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

P-99

Narodowy Bank Polski w Płocku Plac Obrońców W-wy 6 ogłasza **PRZETARG NIEOGRANICZONY** na wykonanie robót budowlanych związanych z elewacją budynków administracyjno-bankowych oraz budynku mieszkalnego.
Z uwagi na zabytkowy charakter budynków dotychczasowa elewacja musi być zachowana (istniejące tynki, profile gzymsów i inne ozdoby).
Zakres prac związanych z elewacją obejmuje:
oczyszczenie zewnętrznej powłoki, uzupełnienie brakujących tynków, nałożenie zewnętrznej warstwy szlachetnej, wymianę zniszczonej obróbki blacharskiej gzymsów, podokienników rynien rur spustowych, oczyszczenie i pomalowanie zewnętrznej stolarki okiennej.
Orientacyjna powierzchnia do malowania farbą emulsyjną 1800 m², farbą olejną 300 m².
Do przetargu mogą przystąpić przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielnie, firmy polonijne oraz rzemieślnicy.
Oferty należy składać w okresie dwóch tygodni od daty ukazania się ogłoszenia w NBP O/W w Wydziale Organizacyjno-Administracyjnym.

P-100

Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Oporowie ogłasza **PRZETARG NIEOGRANICZONY** na sprzedaż n/w maszyn rolniczych.
Ciągnik „Ursus" C-355, nr fabryczny 166757, rok produkcji 1976, cena wywoławcza 517.522,-
Ciągnik „Ursus" C-355, nr fabryczny — rok produkcji 1975, cena wywoławcza 325.581,-
Ciągnik „Ursus" C-355, nr fabryczny 251766, rok produkcji 1975, cena wywoławcza 322.327,-
Kopaczka elewatorowa Z 612/0 nr fabryczny 1865, rok produkcji 1975, cena wywoławcza 95.012,-
Wóz asenizacyjny T-504, nr fabryczny 601, rok produkcji 1977, cena wywoławcza 148.080,-
Przetrząsaczo-zgrabiarka Z-211/2 nr fabryczny 1837, rok produkcji 1977, cena wywoławcza 42.424,-
Przetarg odbędzie się w siedzibie SKR Oporów w dniu 3.03.1987 r. o godzinie 10.00. Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie SKR.
Maszyny można oglądać na dwa dni przed przetargiem w godz. 8.00—15.00.
Zastrzegamy prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn, za wady ukryte Spółdzielnia nie ponosi odpowiedzialności.
W pozycjach 4, 5, 6 możliwość przetargu II o godzinie 13.00.

P-95

Rejonowe Przedsiębiorstwo Melioracyjne w Płocku ul. Kostrogaj 1 ogłasza **PRZETARG NIEOGRANICZONY** na roboty remontowe — malowanie olejno-klejowe wewnętrzne budynku biurowego o kubaturze 4220 m sześc.
Oferty z załączoną kalkulacją szczegółową roboczogodziny należy składać w terminie 10-dniowym od daty ogłoszenia przetargu na w/w adres.
Przetarg odbędzie się 14-go dnia od daty ogłoszenia o godz. 10.00 w biurze Przedsiębiorstwa.
Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferty lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

P—104

Gminna Spółdzielnia „SCH" w Dobrzelinie z siedzibą w Żychlinie ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż Żuka A-06-B, rok prod. 1982, nr. podwozia 376853, nr. silnika 750651, cena wywoławcza — zł 310.400. — (po wypadku)
Przetarg odbędzie się 14-go dnia od ukazania się ogłoszenia o godz. 10.00 w biurze GS przy ul. 3-go Maja 14.
Przystępujący do przetargu zobowiązani są do wpłacenia wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej w dzień przetargu do godz. 9.00.
W przypadku niedojścia do skutku przetargu I w godzinę później odbędzie się II przetarg.
Samochód można oglądać codziennie na placu przy ul. 3-go Maja w godz. 7.00—15.00.
Spółdzielnia nie ponosi odpowiedzialności za wady ukryte sprzętu. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

P-116

KOMUNIKAT

Wojewódzki Ośrodek Gospodarstwa Domowego ZW LKP w Płocku oraz Poradnie Gospodarstwa Domowego w Kutnie i Sierpcu ogłaszają nabór na:

1. Kursy małej gastronomii
2. Kursy kroju i szycia
3. Kursy racjonalnego żywienia rodziny, pieczenia ciast domowych, dziewiarstwa, haftu ręcznego.

Bliższe informacje można uzyskać
w Płocku, ul. Kolegialna nr 8 tel. 229-94
Kutnie ul. Witosa 1 tel. 42-722
w Sierpcu ul. Płocka 1 tel. 950 wew. 911

P-92

KOMUNIKATY

ZAKŁAD ENERGETYCZNY PŁOCK ZAWIADAMIA,

że w związku z przeprowadzaniem prac remontowych urządzeń elektroenergetycznych nastąpią przerwy w dostawie energii elektrycznej w godz. od 8.00 do 15.00 w niżej podanych miejscowościach:

W REJONIE ENERGETYCZNYM KUTNO:

— w dniach 3, 4.03 Gnojno, Gołębiew Cegielnia, Florek, Florek PKP, Gołębiewek Nowy 1, 2, Grochówek 1, 2, Grochów RSP, Kały, Chruścinek, Niechcianów, Grodno 1, 2, 3, Mikształ, Święciny 1, 2 Święcinki, Bronisławów, Rdutów, Wołodrza, a, b, Ostrowy, Ostrowy Nowe i PKP.
— w dniach 4, 5.03 Strzelce Osada, Gmina, Ośrodek Zdrowia, Klonowiec Wielki i Kolonia, Chrosno 1, 2 Chruścinek, Wola Chruścińska, Niedrzew 11, 2, 3, Mleczarnia i Tuczarnia,
— w dniach 2—13.03 Łęka, Łąka Kolonia, Zawada Dolna 1, 2, Orłów, Orłów Dąbrówka, Wola Kałkowa 1, 2 Gosławice, Przezwiska, Przezwiska Kolonia, Tomczyce Głuchów, Emilianów, Wiewiórz, Kolonia Wolska, Plecka Dąbrowa a, b, Wargawka Młoda i Stara, Szamów, Gostków, Osędowice, Janice, Żelazna Stara 1, 2, 3, Żelazna Nowa 1, 2, Rudniki-Pokrzywnica, Pokrzywnica Hydrofornia, Piątek, ul. Pokrzywna, Kościelna, Nowa, 22-go Lipca, Mleczarnia, GS i Młyn, Łęka Weterynaria, Bielice, Krzyszkowice, Sułkowice 1, 2, 3, Piaski Stare, Leżajna, Witów 1, 2, Jasionna, Jasionna Parcel, Konarzew 1, 2, 3, Marysin, Sypin, Gieczno Błonie, Borowiec,

W REJONIE ENERGETYCZNYM GOSTYNIN,:

— w dniach 2, 3.03 Gilówka Górna 2, Luszyn 4,
— w dniach 2—4.03 Podlesie Antoninów,
— w dniach 2—6.03 Gąbin, ul. Moniuszki, Kutnowska, Nowy Rynek,
— w dniach 4, 5.03 Helenów Henryków, Baby Dolne 2,
— w dniach 5, 6.03 Helenów Lucieński 4,
— w dniu 6.03 Iłów Osiedle, Baby Dolne 1,

W REJONIE ENERGETYCZNYM SIERPC:

— w dniach 2—31.03 Sierpc, Osiedla Jagiełły i Reymonta, ul. Targowa, Sempołowskiej, Kolejowa, Sikorskiego, Płocka i Podlesie, Gnojno.

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej w Gostyninie ul. Dąbrowskiego 25 a, tel. 20-26, 20-27

ZAWIADAMIA

iż w II kw. br. dokona przyjęć nowych członków. O przyjęcie mogą ubiegać się osoby, które zgromadziły wymagany wkład do dnia 30 czerwca 1979 r., a których potrzeby mieszkaniowe nie są zaspokojone (nie posiadają samodzielnego pełnowartościowego lokalu mieszkalnego).
Za osoby ubiegające się o przyjęcie w poczet członków Sp-ni uważa się pełnoletnich kandydatów na członków zarejestrowanych w Sp-ni i posiadających zgromadzony wkład oraz osoby pełnoletnie niezarejestrowane w charakterze kandydatów na członków, które zgromadziły wymagany wkład, a mieszkają na terenie działania Spółdzielni.
Warunkiem przyjęcia będzie złożenie w Dziale Członkowsko-Mieszkaniowym (pokój nr 3) deklaracji przystąpienia do Spółdzielni i wniosku o przydział mieszkania do dna 15 marca 1987 roku.
Jednocześnie infomujemy, że w terminie do dnia 15 marca br. będą przyjmowane podania osób ze zgromadzonym wkładem po 30 czerwca 1979 r. o przyjęcie w poczet członków w trybie przyspieszeń.
O przyspieszenie mogą ubiegać się osoby, w odniesieniu do których przyspieszenie przyjęcia w poczet członków jest uzasadnione względami społecznymi.
Szczegółowe kryteria kwalifikujące do przyspieszenia członkostwa są wywieszone na tablicy ogłoszeń w Spółdzielni.

P-101

Zarząd Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Koszelewie ogłasza

ZAGUBIENIE TABLICY REJESTRACYJNEJ

od przyczepy transportowej nr rejestracyjny PLS-803Y typ D-47A, rok produkcji 1080, marka Sanok.

P—110

ZGUBY

Zgubiono prawo jazdy nr 550/74 kat. AB. Zieliński Zbigniew, Pomarzany. U 405

Grygolewski Marian zamieszkały w Łęczycy zgubił prawo jazdy kategorii II U 386

Zgubiono prawo jazdy kat. ABCET. Jędrzejewski Dariusz, Mątki Małe, 09-206 Słupia. 00654619

Zgubiono prawo jazdy kat. ABCE, Tadeusz Pyzio, Wrocław, ul. Przyjaźni Polsko-Radz. 139/1. 00654620

Zgubiono prawo jazdy kat. BCE. Makowski Ireneusz, Osiek, gm. Bulkowo. 00654657

Skradziono kartę rowerową. Budzyńska Daniela, Blichowo. 00654659

Zgubiono prawo jazdy kat. AT. nr. 67/77. Wróblewski Tadeusz, Żochowo. 00654660

Zgubiono prawo jazdy kat. ABCET. Ledzion Stanisław, Gąbin, Moniuszki 6. 00654662

Zaginęło prawo jazdy kat. ABT nr 03344/76 — Zakrzewski Andrzej, Dobrulin, woj. Płock. U-345

Zgubiono przepustkę stałą FMŻ nr. 9195, Strużewski Ireneusz. 00654666

Mirosław Kędzierski Kutno, Rychtelskiego 11a zgubił prawo jazdy kat. A, B, C. 00659762

Józef Donakowski Kutno, Sowińskiego 2/17 zgubił prawo jazdy kat. B. 00659764

KUPNO — SPRZEDAŻ

Sprzedam mieszkanie własnościowe M-2 w Sierpcu. Wiadomość: Sierpc, ul. Marchlewskiego 16 m 14. 00654635

C-360 ciągnik po kapitalnym — sprzedam lub zamienię na C-330. Miaśkiewicz Jerzy, Bombalice, 09-212 Lelice, woj. płockie. 00654636

Sprzedam pół domu z wolnymi mieszkaniami i działką o pow. 0,12 ha. Halinek gm. Dobrzelin. Wiktor Florczak, gm. Bedlno. 00654638

Sprzedam działkę 800 m kw. z domem mieszkalnym 50 m kw., woda, c.o. oraz budynek gospodarczy z garażem, wolno stojący. Imielnica, ul. Lokalna 27. 00654640

Sprzedam płaszcz skórzany—duży. 218-47 Płock. 00654642

Sprzedam gospodarstwo 1,03 ha, dom mieszkalny, garaż, szklanię, Murzynowski Ryszard, Bronowo-Zalesie, poczta Trzepowo, po 16.00. 00654664

Sprzedam kurnik, Biliński Roman, Babiec. 00654668

Sprzedam: dom, dwa budynki gospodarcze, działkę 3.000 m kw. w Górze k/Płocka. Możliwość: rzemiosło, handel, ogrodnictwo. Płock 234-30. 00656428

Sprzedam lub zamienię na mieszkanie dom jednorodzinny plus warsztat samochodowy. Wiadomość: Płock, ul. Jasna 1 A. 00654557

Dwie bardzo atrakcyjnie położone działki budowlane w Płocku — sprzedam Wiadomość Płock, ul. Wyszogrodzka 17. 00654548

Sprzedam pół bliźniaka w stanie surowym w Słupnie. Oferty nr. 00654392 składać „Tygodnik Płocki", 3-go Maja 16. 00654392

Błam z norek oraz damską kurtkę z baranów syberyjskich — sprzedam pilnie, tel. 248-27. 00654321

Sprzedam ciągnik C-330 po kapitalnym remoncie. Imbirczyk Kazimierz, Marianów, k/Sierakówka, 09-532 Sierakówek, woj. płockie. 00654617

Sprzedam gospodarstwo o pow. 5 ha wraz z budynkami, miejscowość Kozłowo, Wujcik Ryszard, gm. Drobin. 00654618

Sprzedam dęby, Dominiak Jan, Chomątowo, gm. Radzanowo. 00656421

Sprzedam gospodarstwo 12 ha, ładnie położone, przy trasie, przystanek, 10 km od Płocka, budynki nowe. Płock—Imielnica, ul. Czereśniowa 4. 00654653

Sprzedam dom z wygodami i budynki gospodarcze na działce 0,89 ha. Żychlin, ul. Wiejska 34, Kmieciak St. 00654625

Sprzedam: kanapę 2-osobową, rozkładaną, — gramofon „Daniel". Tel. 216-16. 00654626

Sprzedam mieszkanie własnościowe w centrum Płocka, parter — 35 m kw., duży pokój, kuchnia, łazienka. Oferty nr. 00654627 składać „Tygodnik Płocki", 3-go Maja 16. 00654628

Sprzedam M-5. Oferty nr 00654667 składać „Tygodnik Płocki", ul. 3-go Maja 16. 00654667

Sprzedam gospodarstwo rolne o pow. 20 ha w tym 14 ha ziemi ornej z zabudowaniami. Sochacki Jerzy, Płonna, gm. Staroźreby, woj. płockie. 00654630

Sprzedam M-3 i działkę. Wiadomość po 17.00. Płock, ul. Obrońców Stalingradu 16/3. 00654632

125p., 78 r. sprawny, blacharka do remontu — sprzedam. Drewnicki, Sierpc, Sikorskiego 17. 00654634

Kupię drewno do przetarcia, świerkowe, sosnowe, brzozowe, olchowe oraz tarcicę sezonowaną — bale 65-75 mm. Płock, tel. 296-17. 00654624

Setery irlandzkie, szczenięta rodowodowe po złotych medalistach — sprzedam. Gostynin, tel. 31-48. 00654665

Ładny dom z garażem, działka 900 m kw., budynek gospodarczo-mieszkalny w dobrym punkcie — sprzedam. Płock—Imielnica, ul. Czereśniowa 4. 00654635

Sprzedam dom w Drobinie z możliwością prowadzenia działalności handlowej. Wiadomość: 219-33. 00654636

W dniu 14.02.1987 r. zmarł

ZDZISŁAW TARKA

były długoletni pracownik PRTiA „Izokor-Instal" w Płocku szanowany Kolega, odznaczony Medalem 40-lecia PRL, Złotą i Srebrną Odznaką zasłużonego pracownika przedsiębiorstwa. Wyrazy głębokiego w spółczucia rodzinie Zmarłego składają

koleżanki i koledzy z PRTiA „Izokor-Instal" w Płocku

P-118

Inż. WŁODZIMIERZOWI BROŻKOWI

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają

koleżanki i koledzy z KZB-1 Kutno P.B.P. „Petrobudowa" Płock

00659791

Koledze

mgr. LUDWIKOWI LISICKIEMU

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają

koleżanki i koledzy z SPIUI „Inwestprojekt" Płock

00654639

Wszystkim, którzy towarzyszyli w ostatniej drodze mojego Ojca,

FELIKSA BRONIKOWSKIEGO

zwłaszcza kolegom z pracy za okazaną pomoc składamy serdeczne podziękowania

syn z żoną
00654663

Wicewojewodzie płockiemu

CEZAREMU HUMAŃSKIEMU

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składa

Komitet Miejski PZPR oraz prezydent m. Kutna

Rodzinie

wyrazy głębokiego współczucia z powodu nagłej śmierci

SZCZEPANA RYBICKIEGO

wieloletniego pracownika Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacji w Płocku składają

dyrekcja, POP, NSZZ „Pracownika Łączności" oraz pracownicy WUT Płock.

P—114

TYGODNIK PŁOCKI — pismo Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wydawca: Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch". Adres redakcji: ul. 3 Maja 16, 09-402 Płock. Telefony: redaktor naczelny 270-60, z-ca redaktora naczelnego 255-88, sekretarz redakcji 263-37, redaktorzy 278-61 i 263-37 oraz w Kutnie ul. Podrzeczna 1, tel. 476-37. Redaguje zespół w składzie: Małgorzata Białecka, Zbigniew Buraczyński, Tomasz Gałązka (fotoreporter), Ewa Grinberg (z-ca red. nacz.), Bogdan Iwański, Jolanta Marciniak, Jędrzej Miller (sekretarz redakcji), Jan B. Nycek (redaktor naczelny), Tomasz Pawłowski, Janusz Wasilewski (opracowanie graficzne), Hanna Jakóbczak-Zakrzewska, Andrzej Żółtowski.
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian tytułów.

Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach:

— do 10 listopada na styczeń, I kwartał, I półrocze roku następnego i cały rok następny
— do dnia 1 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego.

Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje i organizacje społeczno-polityczne składają zamówienia w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch". Zakłady pracy i instytucje w miejscowościach, w których nie ma Oddziałów RSW oraz prenumeratorzy indywidualni zamawiają prenumeratę w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Prenumeratę za zleceniem wysyłki za granicę przyjmują RSW „Prasa-Książka-Ruch", Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-950 Warszawa, konto NBP XV O/Warszawa 1163-201045-13911 w terminie podanym dla prenumeraty krajowej. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji i zakładów pracy. Ogłoszenia przyjmuje punkt ogłoszeniowy w Płocku, ul. 3 Maja 16, tel. 255-88 oraz Biuro Ogłoszeń Warszawskiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa-Książka-Ruch" Warszawa, ul. Poznańska 38.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Warszawa, ul. Nowogrodzka 84/86. Zam. 330. K-93.

HEREZJE

DOPIERO co twierdziłem, że felieton nie jest od spraw szalenie poważnych, a teraz muszę się z tego wycofać i napisać, że jednak można powiedzieć to i owo na tematy serio. Dość istotną rzeczą jest również sposób mówienia. Nie, ja nie o tym, żeby zaraz żarty z pogrzebu robić, jednakże żadnej świętości trochę szargania nie zawadzi, a prawdziwa cnota krytyk się nie boi. Do rzeczy jednak.

Na niedawnym spotkaniu z pewną bardzo poważną osobą padły słowa, które już dawno wisiały w powietrzu i wreszcie sformułowno je wyraźnie. Dziennikarze (zapewne nie wszyscy) powinni więc prowokować teoretycznie. To znaczy, że tezy przez nich stawiane mają być prowokujące. Myśl ta została wyjawiona w szerokim i kompetentnym kręgu teoretyków, uznaję zatem, że wolno mi powiedzieć to, co myślę, chociaż narażę się na ataki z lewa i prawa.

Teza, którą za chwilę sformułuję nie jest nowa, głosi się ją dość nawet często, uzasadnia zdrowo, ale tylko w kręgach znajomych, którzy wiedzą, kiedy powiedzieć to, co myślą, kiedy zapalić sobie zielone światło w taki sposób, aby się przy tym nie poparzyć. A zatem, teza heretycka i wraża brzmi: do naszego modelu ustrojowego, do realnego socjalizmu, na polskiej drodze do tego ustroju, normalnym elementem krajobrazu politycznego jest indywidualny rolnik, rzemieślnik, kupiec, zwany najczęściej ajentem i w ogóle prawie każdy zwany pogardliwie prywaciarzem. Jeśli ktoś mi nie wierzy, to musi mi to uzasadnić, tę niewiarę znaczy. Także udowodnić, że się mylę. Czasy bowiem zmieniły się o tyle, że dozwolone jest szarpanie wszelkich dogmatów i jeśli ktoś chciałby mi wykreślić powyższe zdanie, to by mi tym samym udowodnił, że nic się nie zmieniło. A to oznaczałoby.... lepiej nie mówić.

Dlaczego ajent jest w oczach tzw. normalnego obywatela krwiopijcą? Otóż dlatego, że ma pieniądze. Dlaczego on ma pieniądze? I tu zaczynają się rozbieżności. Zwolennicy egalitaryzmu krzykną głośno w tym miejscu, że ma forsę, gdyż „kombinuje", nie wyjaśniając bliżej o co chodzi. Co to znaczy, że „kombinuje"? To w ogóle nic nie znaczy. Udowodnijmy to na przykładzie. Jest sobie sklep państwowy, jak najbardziej prawomyślny, realny. Sklep ten przynosi państwu straty. Sprawia uzasadnione wrażenie, że w naszym ustroju handel to nie jest handel, ale działalność charytatywna. Wszyscy się z tym zgadzają, nawet instytucja zwana powszechną spółdzielnią spożywców. Do sklepu trzeba dopłacać i kropka. Niech jednak weźmie ten sam sklepik ktoś w ajencję! Natychmiast musi na siebie zarobić, bo niby z czego by żył, musi płacić za wydzierżawienie lokalu i jeszcze podatki do skarbu państwa. Czy ajent kradnie? Z góry przekreślamy tę opinię. Nie może okradać samego siebie! Skąd więc biorą się jego zarobki, które kłują w oczy bardzo wielu tzw. prostych ludzi? Oczywiście, że z pracy. Skończmy się oszukiwać, przestańmy sobie zazdrościć! Do Pani mówię, Pani Nauczycielko, do Pana, Panie Emerycie! Zbyt mało zarabiacie? Źle Wam się powodzi? Dlaczego nie weźmiecie sklepiku w ajencję, tylko wykrzykujecie całą masę gromkich sloganów?

Następna herezja, którą wygłoszę jest taka, że każdy z nas zarabia w sam raz (ten rym nie jest przypadkowy, zawsze w poważny tekst wkrada mi się jakiś uboczny wątek i nie zawracajmy sobie głowy nawzajem. Do Pani mówię, Pani Urzędniczko! Nikt Panią nie zmuszał, żeby urzędniczką zostać. Jeszcze jest czas na zmianę kwalifikacji, Wydział Handlu Urzędu Miejskiego wyda zezwolenie na prowadzenie butiku. A jeśli Pani brzydzi się tego rodzaju pracą, to niech Pani nie narzeka na swoją. Do Pana również powinno to dotrzeć, Panie Inżynierze, Murarzu, Kierowco! Czyż nie uważa Pan, że górnicy zarabiają kupę szmalu? Oczywiście! Zostańcie więc górnikami. Albo weźcie coś w ajencję! Że nie wszyscy mogą brać? O to właśnie chodzi! Im więcej — tym większa konkurencja, zarobki się obniżają, klienci podwyższają wymagania, ajentom przestanie wystarczać przedsiębiorczości i będą musieli wzbogacić swe postępowanie o elementy kultury osobistej, kłaniać się przed swymi klientami, zapraszać usłużnie do odwiedzenia swego skromnego interesiku.

Teraz kilka słów do Ciebie, Szary Obywatelu. W Twoich rękach w gruncie rzeczy jest los ajenciarza, butikarza i wszelkiego prywaciarza. Możesz ich wszystkich zniszczyć, po prostu nie kupując u nich! Niech Cię nie boli wysoka cena za byle łach w butiku! Ty go nie kupuj, wpędzisz butikarza w ruinę i będziesz miał satysfakcję, że oto zniszczyłeś jednego z wrogów socjalizmu.

W całym tym wywodzie jest pewna poważna luka. Co mianowicie ma robić obywatel, który nie nadaje się na krwiopijcę? Odpowiem jednak. On ma robić po prostu swoje. Może mieć przy tym pretensję do własnej głowy, której nie stać na to, czy sio, ale nie na ustrój, bo ten daje ludziom równe szanse. I o to w końcu chodzi.

Ob.SERWATOR

RZECZ O KRWIOPIJCACH

JEDEN Z WIELU

Z TEKI RYSOWNIKA 507

PAŁAC w Lesznie p. Kutnem należy do tych obiektów, których próżno szukać w katalogach i przewodnikach turystycznych. Źródło podstawowe — „Katalog Zabytków Sztuki w Polsce" tom II, poświęcony dawnemu województwu łódzkiemu, milczy. Opracowujący powiat kutnowski Dariusz Kaczmarzyk uznał, że pałac w Lesznie, podobnie zresztą jak przynajmniej kilkanaście innych w tym rejonie nie mieści się w dość surowych kryteriach kwalifikacyjnych przyjętych przez Państwowy Instytut Sztuki, wydawcę tej wielotomowej edycji. Były to jednak początkowe lata pięćdziesiąte i do zabytków nie podchodziliśmy z takim pietyzmem jak dziś.

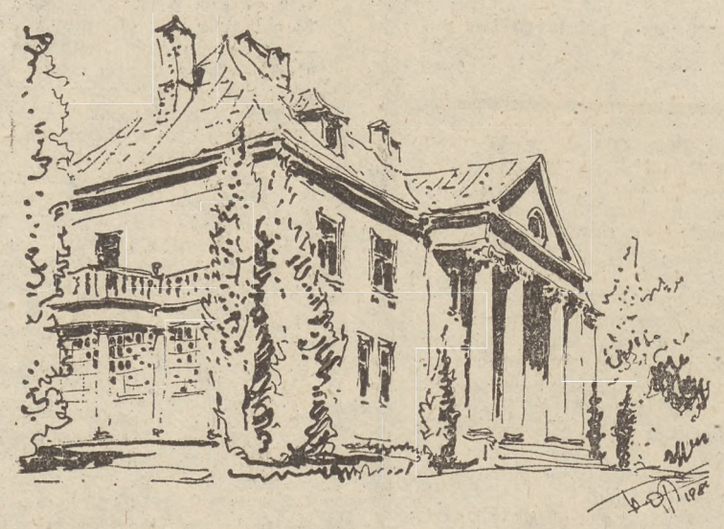

Mówiąc nawiasem, w zeszycie wspomnianego katalogu poświęconym byłemu powiatowi kutnowskiemu Dariusz Kaczmarzyk znalazł tylko 23 miejscowości mogące poszczycić się posiadaniem zabytków. Jeżeli od tej liczby odliczyć trzy miasta: Kutno, Krośniewice i Żychlin, a także Łąkoszyn, który dziwnym trafem został ujęty w indeksie, aczkolwiek od kilkudziesięciu już lat stanowi dzielnicę Kutna, wówczas okaże się, że na ponad sto wiosek tego terenu jedynie 19 posiada obiekty prawnie chronione. Liczba zaskakująco niska, skoro samych majątków było w Kutnowskiem siedemdziesiąt. Dalibóg nie znam nawet folwarku, któryby nie posiadał chociażby skromnego dworku. A więc sito selekcyjne było wówczas wyjątkowo dziurawe. Nie chodzi nawet o liczbę obiektów, co również bywa względne, gdyż obecnie wielu ludzi wykształconych i wydawałoby się światłych, uważa, iż dokumentaliści z biur inwentaryzacji obiektów zabytkowych są bardzo liberalni. Przywieszają rzekomo masowo tabliczki nawet na ścianach, które na to nie zasługują. Poza wspomnianym katalogiem — stanowi to już błąd zaiadniczy — znalazł się zaliczany przed laty do obiektów kategorii I, a więc równorzędnych zameczkowi w Oporowie czy archikolegiacie w Tumie, dawny dwór w Miłonicach, sięgający swymi początkami 2 połowy XVII stulecia. Podobnie pałace w Bedlnie, Ostałowie, Ślęszynku, Poborzu, Kaszewach, Siemienicach, Młogoszynie itd.

W tej liczbie pozostaje również budowla w Lesznie. Jest to obiekt murowany, jednopiętrowy, wzniesiony na planie prostokąta. Czas jego powstania i nazwisko architekta nie zostały ustalone, chociaż zbudowany został prawdopodobnie pod koniec ub. wieku. Najbardziej charakterystycznym elementem pałacu jest portyk z dorycką kolumnadą wspierającą tympanon. W pozostałych fragmentach budowli cechy stylowe nie są już tak czytelne. Obiekt, nieźle utrzymany, prezentuje się dość imponująco, mimo że wnętrza nie mogą zachwycić. Z dawnego wyposażenia przetrwało niewiele. Wokół interesujący, lecz zdewastowany park.

Całość należy dziś do miejscowego Państwowego Gospodarstwa Rolnego, w sumie mecenasa poprawnego, ale bez tego rozmachu i troski, jaka jest charakterystyczna dla leszczynian, oczywiście tych z Wielkopolski.

Tekst:
JAN B. NYCEK
Rysunek:
TADEUSZ OSIŃSKI

HOROSKOP TYGODNIA

CHCECIE, TO WIERZCIE

BARAN — (20.III—20.IV.)

Dobry tydzień, pełen sukcesów, radosnych zdarzeń spowoduje zmianę nastroju i doskonałe samopoczucie w ciągu wszystkich dni. Będzie Ci towarzyszyła przychylność bliźnich i radość zakochanego Strzelca. Słowem, optymistycznie, wspaniale i oby tak dalej.

BYK — (21.IV—20.V.)

Piątek i sobota — troszkę skomplikują sprawy dnia codziennego, ale za to odnosić będziesz ogromne sukcesy towarzyskie. Okaże się, że potrafisz znajdować satysfakcję, widząc jak Twoi wrogowie przegrywają na wielu polach. Z rzeczy tragicznych nic złego się nie wydarzy, a więc można będzie ten tydzień zaliczyć do udanych.

BLIŹNIĘTA — (21.V.—20.VI)

Nie dręcz już więcej ukochanego Strzelca, który chce doprowadzić do sytuacji, że wymusi na Tobie zgodę na bycie razem. Nie uda mu się, ale powiedz o tym otwarcie, bez gmatwania tego co już zagmatwane. Uliży Wam obojgu.

RAK — (21.VI.—21.VII)

Za mało czasu poświęcasz na własne uporządkowanie tego, co najważniejsze. Powoduje to liczne komplikacje, a pretensje możesz mieć niestety wyłącznie do siebie. Nie martw się jednak, bo czas działać będzie na Twoją korzyść.

LEW — (22.VII—21.VIII)

Spiesz się powoli, jeśli potrafisz, oszczędniej w słowach i deklaracjach, zanim jeszcze wszystko nie zostanie ustalone. Dlatego czeka Cię egzamin z dyplomacji, który masz szansę zdać na piątkę, jeśli tylko się przyłożysz. Zazdrosny Strzelec czeka na propozycje spotkania, ale nie będzie to przyjemna randka.

PANNA — (22.VIII—21.IX)

Dobrze zapowiada się początek tygodnia, chociaż poniedziałek i wtorek będą najbardziej pracowitymi dniami. Cały tydzień w sumie mało relaksowy, ale doznasz też satysfakcji widząc, że zamierzenia udaje się realizować, nawet jeśli z trudem i nie tak jakbyś chciał.

WAGA — (22.IX.—21.X.)

Za dużo czasu poświęcasz na plotkowanie o wadach swoich bliźnich, choć tak naprawdę nie jesteś święty. Najtrudniej jednak być surowym sędzią dla samego siebie i to Cię trochę rozgrzesza, chociaż nie do końca. Postaraj się częściej spoglądać do lustra.

SKORPION — (22.X.—21.XI)

Zachwycająca znajomość — po prostu olśnienie, będziesz oczarowany czyimiś zaletami i urokiem zupełnie niebywałym. Okaże się, że wszystko zmierza ku dobremu finałowi, bo ten ktoś bardzo jest Ci przychylny i liczy na wzajemność.

STRZELEC — (22.XI—21.XII)

Dobra wiadomość na początku tygodnia spowoduje, że rozpoczniesz go w doskonałym nastroju, dowiesz się także o czekających Cię zmianach, które zaakceptujesz, bo będą korzystne. Słowem — wiele powodów do radości i do satysfakcji osobistej.

KOZIOROŻEC — (22.XII—20.I)

Nieźle zapowiada się najbliższa przyszłość, chociaż nie będzie to czas wolny od stresów i nerwowych napięć. Dowiesz się między innymi o czekających Cię konfrontacjach z niezbyt życzliwą osobą. Bądź jednak dobrej myśli i uśmiechaj się często.

WODNIK — (21.I.—18.II)

Dla Wodnika pora do konfrontacji marzeń z rzeczywistością. Wiele zależy od niego samego, choć trudny to egzamin, ma szansę otrzymać przysłowiową piątkę z plusem. A więc warto pomyśleć jak zarobić na tą ocenę, by była w pełni zasłużona.

RYBY — (19.II.—20.III)

Czas spokoju i ładu w życiu osobistym spowoduje, że wszystkie konflikty i problemy odejdą w zapomnienie. Okaże się, że świat jest po prostu piękny, nawet jeśli wiosenne słońce jeszcze trochę daleko.

MODA

WIOSENNY PAN

Już wydawało się, że garnitury powędrują na stałe do lamusa, a tu okazuje się, że panowie tęsknią od czasu do czasu za widokiem prawdziwego wyjściowego garnituru. Jest on oczywiście inny niż klasyczna dwurzędówka. Marynarka przypomina wdzianko, spodnie poszerzone górą, rozbudowane przez fałdy, albo tzw. szczypanki. Mogą być przed kostkę albo też dłuższe. Kolory — ciemne, ale szare, czarne z białym tzw. melanże. Do tego dodatki w najmodniejszych odcieniach fioletu, żółci i turkusu. Istotne szczegóły to odpowiednio dobrana koszula, niebanalny krawat lub muszka i atrakcyjne buty. (eg)

MOJA PIERWSZA MIŁOŚĆ

CHCĘ Z NIĄ BYĆ

Droga Redakcjo! Postanowiłem napisać o problemie, który bardzo mnie gnębi. Niedawno poznałem dziewczynę na dyskotece, która ma na imię Konstancja. Jest wspaniała i śni mi się po nocach. Niestety, po kilku spotkaniach dowiedziałem się, że jest w stanie odmiennym. Chłopak, który chodził z nią wcześniej, nie chce się ożenić, ani być ojcem dla nienarodzonego dziecka. Ja bardzo kocham Konstancję. Zaproponowałem, że zastąpię męża i ojca, ale ona nie chce o tym słuchać. Kochana Redakcjo! Doradź mi w jaki sposób mam ją przekonać o swoim prawdziwym uczuciu i o tym, że wezmę ciężar odpowiedzialności za to co się stało, bo wiem jak jej ciężko.

ZAŁAMANY ANDRZEJ

Od redakcji: Twój list pisany w szlachetnym porywie świadczy o dużej fascynacji poznaną dziewczyną, a być może rzeczywistym uczuciu. Ona jednak nie chce obciążać Ciebie winą za to, co się stało, mimo że nie liczy na wzajemność i odpowiedzialność poprzedniego partnera. Czy ma prawo do takiego wyboru? Może obawia się, że w przyszłości będziesz miał pretensje, że wejdziecie w to małżeństwo z nierównymi szansami, a może liczy na to, że chłopak z którym zaszła w ciążę zmieni zdanie. Problem jest poważny, dobrze byłoby gdybyście o tym wszystkim porozmawiali nawet w obecności jej rodziców, a także Twoich, bo przecież chodzi tu o decyzję na całe życie, a nie tylko szlachetny gest.

PASJONUJĄCE!

DZIWNE, ALE PRAWDZIWE

● Najdłuższe zdania można ułożyć w języku niemieckim. Szwajcar U. Blaser ułożył w tym języku zdanie poprawne gramatycznie i stylistycznie, składające się z 428 słów.

● Podatnicy tajwańscy mający na utrzymaniu poza legalną żoną konkubinę, korzystają z ulg podatkowych. Konkubiny muszą jednak mieć mniej niż 20 lat, lub więcej niż 60.

KRZYŻÓWKA 741

POZIOMO: 1) wolnomularze z loży „Ścisłego Milczenia" w Płocku. 4) nadzorca prac rolnych na folwarku. 8) arcybiskup, honorowy obywatel Płocka, zamordowany w obozie w Działdowie. 10) spławiał drzewo Wisłą. 11) książę płocki i mazowiecki, po śmierci Ludwika Węgierskiego zabiegał o koronę polską (1352—1426). 13) potrzebny drugi w Płocku. 14) ziemia przeznaczona pod uprawę. 17) podłoga ułożona z kamiennych płytek. 19) smród, nieprzyjemna woń. 21) onomastyka. 22) tytuł powieści poetyckiej Gustawa Zielińskiego, 23) przedsiębiorstwo państwowe zajmujące się sprzedażą maszyn rolniczych.

PIONOWO: 1) bylina z Ameryki Płd. uprawiana na bulwy korzeniowe. 2) historyk literatury, profesor Uniw. Poznańskiego, badacz twórczości Bolesława Prusa (1894—1978). 3) część kościoła, 5) przygnębiające sny, zmory. 6) w woj. płockim np. Kutno, Żychlin, Sierpc czy Krośniewice. 7) słoiki z gumowymi uszczelkami i sprężynkami. 9) kalectwo. 12) ośrodek hodowli ogierów w Łącku. 15) zabieg agrotechniczny rozpyloną substancją owadobójczą. 16) gromada zwierząt domowych. 18) np. „Diana" w Płocku, „Górnik" w Łęczycy, „Warszawa" w Gostyninie. 20) przekładnia.

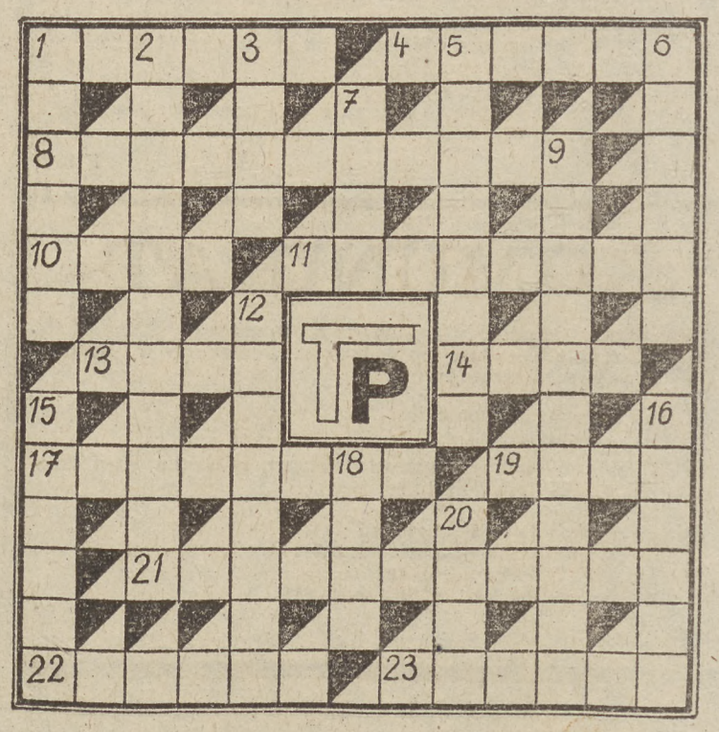

Pomiędzy czytelników, którzy w ciągu 10 dni od daty numeru, nadeślą pod adresem redakcji rozwiązania na kartach pocztowych z dopiskiem: Krzyżówka nr 741, rozlosujemy nagrody książkowe.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 736 w wyniku losowania otrzymują:
1. Krzysztof Gorsiak Chomętowo, 09-443 Rogozino.
2. Wiesława Ludwikowska ul. Gwardii Ludowej 11 m 41, 09-400 Płock.
3. Marcin Jakubaszek ul. W. Polskiego 38/33, 09-500 Gostynin.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 737 w wyniku losowania otrzymują:

1. Jacek Kudła ul. Sierpecka 10a, 09-421 Płock-Trzepowo.
2. Małgorzata Boczek ul. M. Reja 24 m 30, 09-402 Płock.
3. Jan Chyczewski ul. Dębowa 9, 09-402 Płock.